

19
1950

ŻYCIE GOSPO DARCZE

TRESC

Rosną kadry młodych robotników	977
Wzmocnić kierownictwo przedsiębiorstw	978
Dr RUDOLF FROMER — Leśnictwo w Pla- nie 6-letnim	980
Inż. STEFAN ŻMIGRODZKI — Planowanie wykonawstwa przez inwestora	983
FRANCISZEK STEFAŃSKI — Mechanizacja procesów pracochłonnych	987

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

BRONISŁAW MISZEWSKI — Przeciwień- stwa między miastem a wsią	990
KAZIMIERZ SOKOŁOWSKI — Struktura zatrudnienia pozarolniczego na Pomorzu Zachodnim	994
STEFAN KLYTA — Fundusz zakładowy na tle doświadczeń radzieckich	998
LEON SIENNICKI — Labourzyści angielscy na usługach monopolu	1000

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

P. IWANOW — Normy średnio-progresywne w planowaniu przemysłowym	1004
M. BEGIDŻANOW — Techniczne normowa- nie i normy progresywne	1010
NATAN KRONIK — O wysoką jakość pro- dukcji	1015

REPORTAŻE

MICHAŁ SADULSKI — Na Muranowie pły- nie potok	1018
--	------

Z KRAJU

***	1022
Kronika	1023

DWUTYGODNIK

T R E Ś Ć N U M E R U P O P R Z E D N I E G O :

Drögi rozwoju spółdzielczości. — JERZY ZBOROWSKI — Walka o ekonomiczne wyniki produkcji. — BOLESŁAW BALIŃSKI — O oszczędności w projektowaniu budowli. — STEFAN ŻMIGRODZKI — Źródła oszczędności w budownictwie. — HALINA WIŚNIEWSKA — Odbudowa Warszawy. — ROMAN WELT — Budownictwo mieszkaniowe w Planie 6-letnim. — JÓZEF BIAŁKOWSKI — Odbudowa wsi i budownictwo wiejskie. — **MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI:** — STANISŁAW BARTOSZEWICZ — Przemysł materiałów budowlanych rozpoczyna Plan 6-letni. — FRANCISZEK STEFAŃSKI — Z doświadczeń pracy państwowych przedsiębiorstw budowlanych. — JANINA FIHEŁOWA — Spółdzielcze przedsiębiorstwa budowlane. — STANISŁAW PICHULA — Finansowanie remontów kapitalnych. — LEON SIENNICKI — Budownictwo w Czechosłowacji i na Węgrzech. — **DOŚWIADCZENIA RADZIECKIE:** — TEODOR KOŃCZAL — Piętnastolecie ruchu stachanowskiego. — G. SZYFRIN — Metody najlepszego wykorzystania środków trwałych i obrotowych przedsiębiorstwa przemysłowego. — **Z KRAJU:** — *** — Kronika.

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Warszawa, Poznańska 15.
REDAGUJE KOLEGIUM. — Red. Nacz. JERZY KWEJT. — Przyjm. codz. w g. 16—17 w W-wie, ul. Foksal 15, tel. 8-20-21.
PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z portem) półr. 1.800 zł., kwart. 900 zł., mies. 300 zł.
Prenumerata kolportaż PPK „Ruch”: Katowice, ul. 3-go Maja 23. — Konto: PKO Katowice III-4391.
Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zam. nr 3193 z dn. 21.9.50. Nakład 13.000 egz. 26.9.50. B-127370.

Druk. nr 1. Ludowa Spółdz. Wydawn., Warszawa, Al. Jerozolimskie 123.

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK ◇ 1 — 15 PAŹDZIERNIKA 1950 ◇ ROK V ◇ NR 19(115)

REDAKCJA: WARSZAWA, ===== UL. FOKSAL 15 ===== TELEFON 8-20-22

ROSNA KADRY MŁODYCH ROBOTNIKÓW

PLAN 6-letni przewiduje wzrost zatrudnienia w sektorze socjalistycznym, poza rolnictwem, o 2,1 miliona osób. Jednakże plan zakłada nie tylko potężny, bo 60-cioprocentowy wzrost zatrudnienia, lecz również przygotowanie zawodowe nowych kadr. Liczba absolwentów szkół zawodowych wyniesie w okresie sześciolatki ponad 1 milion osób, z czego ponad 700 tysięcy absolwentów szkół I stopnia i ponad 300 tys. absolwentów szkół II stopnia. Ten potężny plan przygotowania milionowej kadry wykwalifikowanych robotników wymaga z jednej strony szerokiego rozwoju sieci szkół zawodowych, z drugiej zaś znacznego polepszenia sprawności szkolenia.

Rozwój szkolnictwa musi jednak iść w określonym kierunku, czyniąc zadość potrzebom rozwijającego się przemysłu. Często, dotychczas, rozwój szkolnictwa zawodowego szedł po linii najmniejszego oporu, bez względu na hierarchię potrzeb Państwa. Dlatego też mamy obecnie nadmiar szkół dla przemysłu odzieżowego i handlowych, natomiast niewystarczającą liczbę szkół dla przemysłu hutniczego i innych przemysłów kluczowych. Stąd więc zachodzi obecnie konieczność przekształcenia niektórych szkół zawodowych i rozszerzenia sieci szkół dla tych przemysłów, których proporcje rozwojowe są największe. Jednocześnie powinna nastąpić poważna przebudowa programu nauczania w kierunku większego uprzątnienia nauki zawodu oraz skrócenia nauki w szkołach I stopnia do dwóch lat. Ważnym jest również zwiększenie odsetka dziewcząt w szkołach zawodowych oraz skierowania ich do takich zawodów, które dawne tradycje kwalifikowały jako t. zw. „męskie“, a które dziś, ze względu na rozwój techniki, mechanizację i automatyzację procesów produkcyjnych, wymagają jedynie sprawności zawodowej.

Udostępnienie szkolenia zawodowego i pewności otrzymania pracy w wybranym zawodzie, otwierają przed naszą młodzieżą nieograniczone perspektywy. Młodzi ludzie, wstępujący do szkół zawodowych wiedzą, że dzięki trosce i opiece Państwa ludowego, otrzymają należyte przygotowanie i kwalifikacje zawodowe, a po ukończeniu szkoły znajdą w pełni możliwość wykorzystania swych zdolności w pracy.

Jednakże nauka młodych robotników nie ogranicza się do samej tylko szkoły. Uczniowie szkół zawodowych odbywają praktykę w fabrykach i zakładach. Po ukończeniu nauki przechodzą do tych fabryk i zakładów już na stałe. Opieka nad młodymi robotnikami i troska o ich rozwój nie mogą więc ograniczyć się tylko do okresu ich pobytu w murach szkolnych. W niemniejszej mierze fabryki i zakłady, dokąd przychodzą młodzi robotnicy na praktykę lub do pracy, powinny otoczyć ich najgłębszą troską i opieką, pomagać im w opanowaniu techniki pracy, wzbogacać ich młodą wiedzę bogatym doświadczeniem starych, rutynowanych robotników, majstrów, techników, inżynierów.

Młodzi robotnicy muszą odczuć w zakładach pracy, do których zostali skierowani, tak przychylną atmosferę, by mogli dzielić się swymi wątpliwościami i prosić o pomoc swych starszych towarzyszy pracy. Niestety jednak, zdarzają się jeszcze wypadki, gdy młody robotnik lub praktykant uważany jest w fabryce za intruza, za przeszkodę, którą się musi tolerować, ale pozostawia samemu sobie, zlecając wykonywanie czynności usługowych. Rzecz jasna, że taka atmosfera nie może przyczynić się do rozwijania w młodym człowieku wiedzy zawodowej, i gorliwości, że zamiast pobudzać — zniechęca go do pracy i w ten sposób fabryka zamiast przygotować i pozyskać sobie wykwalifikowanego robotnika, traci młodą siłę.

Aczkolwiek takie fakty należą raczej do wyjątków, niemniej jednak sprawa właściwego ustosunkowania się dyrekcji, aparatu inżynieryjno-technicznego i kadrowych robotników, do praktykantów i młodych robotników w zakładach pracy wymaga omówienia na zebraniach związkowych, naradach produkcyjnych, wymaga rozbudzenia świadomości wśród rzesz pracujących, co do roli i znaczenia nowych kadr.

Należy za przykładem Związku Radzieckiego stworzyć odpowiednie warunki materialne dla młodzieży robotniczej, ale również i warunki materialne dla tych starszych, wykwalifikowanych robotników, którym będzie powierzona piecza nad młodymi, którzy będą im przekazywać swą wiedzę i swe doświadczenie. Należy rozpowszechnić w fabrykach i zakładach atmosferę towarzyskiej współpracy i pomocy, wchłaniać każdego praktykanta i młodego robotnika do załogi, tak by stanowił z nią jedność, natchnąć go poczuciem odpowiedzialności za los i pracę przedsiębiorstwa, uczuciem dumy z jego tradycji, z jego zwycięstw.

A nasza młodzież robotnicza zasługuje przecież na serdeczną opiekę i pomoc ze strony starszych robotników i specjalistów. Młodzi robotnicy częstokroć przodują w zakładach pracy swą inicjatywą i ofiarnością. Ostatnio na łamach pisma młodzieżowego „Sztandar Młodych“ toczy się ożywiona korespondencyjna narada korabielników. Z opublikowanych dotychczas wypowiedzi widać jak szeroki oddźwięk wśród młodych robotników znalazł apel słynnej nowatorki radzieckiej Lidii Korabielnikowej i rzucone przez nią hasło „pracować przynajmniej jeden dzień w miesiącu na zaoszczędzonym surowcu“ jest realizowane z entuzjazmem przez brygady młodzieżowe w całej Polsce.

Młodzież w zakładach odzieżowych w Łodzi i we Wrocławiu, w bydgoskich zakładach przemysłu metalowego, w dziesiątkach i setkach innych zakładów pracy może się już poszczycić wielkimi osiągnięciami w zakresie oszczędności surowca, pracując po dwa dni w miesiącu przy zamkniętych magazynach, tylko na zaoszczędzonym surowcu. Inicjatywa naszych młodzieżowych korabielników przynosi Państwu milionowe oszczędności i zwiększa produkcję. Ale nie tylko to jest ważne. W akcji tej tworzy się nowy typ robotnika polskiego przemysłu socjalistycznego, robotnika, który od początku swej pracy zawodowej rozwija w sobie poczucie gospodarności i odpowiedzialności, świadomości głębokiej spójni swego interesu osobistego z interesem Państwa ludowego, świadomości czynnego udziału w budownictwie socjalizmu.

Wzmocnić kierownictwo przedsiębiorstw

POTEŻNE zadania Planu Sześcioletniego wymagają znacznego podniesienia poziomu pracy organizacyjnej. Ustawa o Planie Sześcioletnim stanowi odbicie słusznej i jasnej linii politycznej, którą nakreślił sobie naród polski dla zbudowania podstaw socjalizmu. Obecnie jednak, gdy należy linię tę wcielić w życie, realizując naszą sześciolatkę, konieczne jest stałe podnoszenie jakości pracy organizacyjnej, podciągnięcie pracy organizacyjnej do poziomu stojących przed nami zadań polityczno-gospodarczych.

Jednym z głównych czynników podniesienia poziomu pracy organizacyjnej jest zaprowadzenie i wzmocnienie zasady jednoosobowego kierownictwa. Zasada jednoosobowego kierownictwa, która stanowi podstawę socjalistycznego stylu pracy, istnieje u nas jak dotąd dość często jedynie formalnie, nie znajdując na ogół dostatecznego zrozumienia.

Na czym polega zasada jednoosobowego kierownictwa, której rola jest tak ważna w rozwoju produkcji socjalistycznej?

Zrzucenie jarzma kapitalizmu, zniesienie klas wyzyskujących oraz przejęcie władzy przez klasę robotniczą wymaga pewnego okresu historycznego, kiedy masy pracujące same zaczynają omawiać i decydować o nowych warunkach życia i nowych zadaniach. W ten sposób masy pracujące wspólnymi siłami przygotowują grunt dla przejścia do wyższych form dyscypliny pracy i do bezwarunkowego podporządkowania się w czasie pracy jednoosobowemu kierownictwu przedstawicieli wyłonionej przez się władzy.

„Wszelki wielki maszynowy przemysł, to jest właśnie materialne wytwórcze źródło i fundament socjalizmu — wymaga bezwarunkowej i najściślej-szej jedności woli, kierującej wspólną pracą setek, tysięcy, dziesiątków tysięcy ludzi. Zarówno pod względem technicznym, jak ekonomicznym, jak i historycznym konieczność ta jest widoczna; wszyscy którzy kiedykolwiek zastanawiali się nad socjalizmem zawsze uznawali ją za jego warunek. Lecz w jaki sposób może być zapewniona najściślej-sza jedność woli? Przez podporządkowanie woli tysięcy ludzi woli jednostki“¹⁾

Rzecz jasna, że żadna fabryka, huta, kolej, czy jakiegokolwiek inne przedsiębiorstwo nie mogłoby funkcjonować właściwie, gdyby nie było jedności woli, łączącej całą załogę w jeden organizm gospodarczy, funkcjonujący z dokładnością zegarka. Proces pracy zespołowej wymaga najsurowszego rozsadku, stworzonego jednością woli odpowiedzialnego kierownika. Socjalizm narodził się z wielkiego przemysłu maszynowego. Socjalistyczne zasady organizacyjne wymagają podporządkowania woli zespołu pracującego — woli jednoosobowego kierownika przedsiębiorstwa czy zakładu pracy.

Czy pomiędzy jednoosobowym kierownictwem, dyktatorską władzą wyznaczonego kierownika, a zasadą demokratyzmu socjalistycznego nie ma pewnej sprzeczności — jak to chcą niektórzy sugero-

wać? Bynajmniej. Socjalistyczny demokratyzm oznacza, że każdy pracujący ma prawo brać udział w omawianiu spraw państwa i spraw swojego przedsiębiorstwa, ma prawo wybierać swych przedstawicieli i nadzorować realizację obowiązujących praw i przepisów. Ale z tego nie może wynikać chaos organizacyjny, przy którym nikt za nic nie odpowiada, lecz — przeciwnie — określona odpowiedzialność, porządek i dyscyplina, świadomie przyjęte i stosowane przez masy pracujące. „Należy nauczyć się łączyć burzliwy, wezbrany jak wiosenne fale i zalewający brzegi zebraniowy demokratyzm mas pracujących z żelazną dyscypliną w czasie pracy, posłuszeństwa bez sprzeciwu — woli jednej osoby, radzieckiego kierownika w czasie pracy“²⁾ Na tym właśnie polega demokratyczna zasada organizacji w swej wyższej formie — w ustroju socjalistycznym, gdzie masy pracujące biorą czynny udział nie tylko w omówieniu ogólnych zasad i w kontroli ich wykonania, ale i bezpośrednio w ich wprowadzeniu w życie.

W ten sposób zasada jednoosobowego kierownictwa wyraża socjalistyczny demokratyzm w zarządzaniu przedsiębiorstwami społecznymi i stanowi warunek właściwej organizacji pracy.



Bardzo często w naszych zakładach pracy panuje niezrozumienie istoty jednoosobowego kierownictwa. Zdarza się nieraz, że organizacje związkowe i partyjne miast pomagać kierownictwu — zastępują je, przejmują część funkcji, uprawnień i odpowiedzialności dyrektora, a tym samym podważają zasadę jednoosobowego kierownictwa. Rzecz jasna, że zasadniczo każde naruszenie zasady jednoosobowego kierownictwa przedsiębiorstwem wprowadza chaos organizacyjny, wywołuje pogoń za władzą, co w efekcie rozbija konieczną jedność woli i dezorganizuje przedsiębiorstwa. Naruszając zasadę jednoosobowego kierownictwa czy to przez rozbicie jedności woli, czy to przez jej ograniczenie, narusza się jednocześnie normalny bieg procesów produkcyjnych i skomplikowany mechanizm, jakim jest organizacja pracy w nowoczesnym przedsiębiorstwie.

Różne są formy naruszenia zasady jednoosobowego kierownictwa. Niektórym wydawało się, że istnieją pewne odcinki w organizacji i działalności przedsiębiorstwa, które są autonomiczne, niezależne od woli dyrektora, jak np. zagadnienie kadr lub zagadnienia finansowo-księgowe. Niektórzy uważali, że koło związkowe lub rada zakładowa, czy też komórka partyjna, stanowią oddzielne i samodzielne ciała, stojące obok dyrektora i wykonujące niezależnie od niego pewne funkcje kierownictwa przedsiębiorstwem.

W rzeczy samej takie stawianie sprawy oznacza niezrozumienie istoty socjalistycznego demokratyzmu i nieznanie podstawowych zasad organizacji pracy. Uzależniona od różnych ośrodków kierujących załogą nie wie kogo słuchać, kto właściwie

¹⁾ Lenin, Dzieła t. XXVII, str. 238. Wyd. ros.

²⁾ tamże, str. 241.

decyduje, czyja wola nadaje kierunek pracy i decyduje w każdym wypadku.

„Nie do zniesienia stają się takie przekroczenia w dziedzinie przeprowadzenia zasady jednoosobowego kierownictwa na zakładach. Robotnicy ciągle się skarżą: nie ma gospodarza na fabryce, nie ma porządku w robocie. Nie można dalej znosić, żeby nasze przedsiębiorstwa zamieniały się z organizmów produkcyjnych w parlamenty. Trzeba, ażeby wreszcie nasze organizacje partyjne i związkowe zrozumiały, że bez zabezpieczenia jednoosobowości kierownictwa i ustalenia surowej odpowiedzialności za tok pracy nie możemy rozwiązać zadań rekonstrukcji przemysłu“.³⁾

Postawione w ten sposób przez Józefa Stalina zagadnienie w r. 1930 jest niezmiernie aktualne w naszych obecnych warunkach. Organizacje partyjne i związkowe mają olbrzymie znaczenie w naszych warunkach i w działalności przedsiębiorstwa odgrywają ważną rolę. Nie zastępują one jednak dyrektora, lecz pomagają mu, przeprowadzając wspólną, jedyną linię, linię realizacji planu państwowego. Organizacje te nie są więc „drugą dyrekcją“, lecz wcielają zasadę jednoosobowego kierownictwa, uzupełniając je na odcinku pracy partyjno-społecznej. Są to potężne dźwignie mobilizacji załogi do wykonania zadań przedsiębiorstwa, do realizacji planów. Bez tych dźwigni dyrektor byłby oderwany od przesłanek polityczno-społecznych działalności produkcyjnej i od mas pracujących. Dzięki tym organizacjom praca nabiera właśnie charakteru procesu społecznego, stanowiącego założenie socjalizmu.

Właściwa współpraca organizacji partyjnych i związkowych z kierownictwem, odpowiedzialnym za całokształt działalności przedsiębiorstwa, przy zachowaniu i ścisłym przestrzeganiu zasady jednoosobowego kierownictwa, jest podstawowym zadaniem, wymagającym szczególnej uwagi i czujności.

W większej jeszcze mierze nie da się odłączyć od jednoosobowości kierownictwa takich zagadnień zarządzania przedsiębiorstwem, jak: kadry, finanse, czy księgowość. Kierownik zakładu, dyrektor przedsiębiorstwa, musi znać swoje kadry, decydować o nich samodzielnie, nie spychając tej pracy i tej odpowiedzialności na wydziały personalne. W istocie bowiem nie komórka administracyjna, jaką jest wydział personalny, lecz przeciwnie dyrektor może i powinien poznawać kadry w toku codziennej pracy, odpowiednio je ustawiać i uzupełniać, oceniać kwalifikacje poszczególnych pracowników i wynajdywać wśród nich najbardziej aktywne i przodujące elementy, czuwać nad ich wzrostem ilościowym i jakościowym, wysuwać je na bardziej odpowiedzialne stanowiska i pomagać im w dalszym rozwoju. „Aby ta inicjatywa, rozmach i odpowiedzialność mogły się zrealizować, trzeba na odcinku gospodarczym, tak jak i na innych odcinkach naszego życia, stosować zasadę, że za kadry odpowiada nie tylko i nietylko wydział personalny czy departament kadr, a odpowiada przede wszystkim kierownictwo instytucji, ministerstwa, centralnego zarządu, zjednoczenia, czy przedsiębiorstwa“.⁴⁾

Dyrektor nie może stać na uboczu, jak to się jeszcze obecnie dość często dzieje, od spraw finansowych, od księgowości. Zagadnienie kosztów własnych i rentowności, codziennej kontroli wykonania planów, poprzez księgowość — to zagadnienie zasadnicze, nierozłącznie związane z procesem produkcyjnym i odbijające procesy produkcyjne we właściwym świetle. Tych spraw kierownictwo, dyrektor, nie może spychać na aparat wykonawczy, jako mniej ważne, lub odgradzać się od nich, zasłaniając się brakiem kompetencji.

„Wczoraj wystarczyło uruchomić fabrykę, dzisiaj to już nie wystarczy, — dzisiaj trzeba już nowe maszyny produkować, i plan wykonywać, i ilość podnosić, i jakość podnosić, i rezerwy mobilizować, i koszty zniżać. Kto pozostanie w tyle, kto nie uchwyci nowego rytmu pracy, kto nie dostrzeże, że sprawy finansowe, sprawy kosztów własnych stają się decydującymi sprawami — ten kiedyś może pozostać bardzo łatwo w tyle. Ani się nie obejrzy, jak będzie już człowiekiem nie rozumiejącym nowych zmian w życiu, nie rozumiejącym, co się dzieje“.⁵⁾

Oznacza to, że dyrektor powinien być nie tylko kierownikiem przedsiębiorstwa, powinien być jego gospodarzem, a więc podchodzić do powierzonych mu pracy po gospodarsku, wnikając we wszystkie szczegóły, czuwając nad wszystkimi elementami wykonania planu, a więc i szczególnie nad kosztami własnymi i rentownością, troszcząc się o stosowanie zasad rozrachunku gospodarczego i o zapewnienie dobrej sytuacji finansowej, umożliwiającej prawidłowe funkcjonowanie przedsiębiorstwa. Czy jest to możliwe bez dokładnej, prowadzonej na bieżąco — księgowości? Bezwzględnie nie! Stąd więc dyrektor musi zwracać szczególną uwagę na księgowość, śledzić jej stan, musi umieć czytać i analizować księgowość — to jest w cyfrach widzieć istotną treść, którą one wyrażają, widzieć w cyfrach bilansu i sprawozdań księgowych pracę swojego przedsiębiorstwa.

Rzecz jasna, że wszystko to wymaga od dyrektora opanowania techniki i ekonomiki przedsiębiorstwa, wymaga pewnej znajomości zagadnień ekonomicznych, włączając w to zagadnienia planowania i księgowości. Jednoosobowość kierownictwa przedsiębiorstwem uspołecznionym wymaga znacznej dozy wiedzy, którą daje i nauka i praktyka, a przede wszystkim własna praca nad sobą. Zasada jednoosobowego kierownictwa stawia nie tylko rolę i znaczenie dyrektora, a także i wymagania w stosunku do niego na znacznie wyższym poziomie. Przemawiając do działaczy gospodarczych w r. 1931 i mówiąc o ich zadaniach, Józef Stalin podniósł:

„Piszcie, ile chcecie, rezolucji, zaklinajcie się, jak chcecie, lecz jeśli nie opanujecie techniki, ekonomiki, finansów zakładu przemysłowego, fabryki, kopalni — nic z tego nie będzie, jednoosobowego kierownictwa nie będzie. Zadanie więc polega na tym, abyśmy sami opanowali technikę, sami stali się gospodarzami, tylko w tym jest gwarancja, że nasze plany zostaną całkowicie wykonane, a zasada jednoosobowego kierownictwa zostanie wprowadzona w życie. Sprawa to oczywiście nie łatwa, lecz całkowicie możliwa do przezwyciężenia. Nauka, doświad-

³⁾ Stalin, z referatu na XVI Zjeździe WKP(b).

⁴⁾ B. Bierut, Nowe Drogi nr 2/20, str. 71.

⁵⁾ H. Minc, Nowe Drogi, nr 4/22, str. 221.

czenie techniczne, wiedza — wszystko to są rzeczy do zdobycia. Dziś ich nie ma, jutro będą“⁶⁾



W miarę rozwoju naszej gospodarki, rekonstrukcji naszego przemysłu, zagadnienia kierownictwa stają się bardziej skomplikowane i głębokie, wymagają podniesienia poziomu kierownictwa, wymagają konsekwentnego wprowadzenia zasady jednoosobowego kierownictwa. Ale zasada ta wymaga ze swej strony podniesienia poziomu pracy gospodarczo-organizacyjnej na wszystkich szczeblach, w szczególności przez rozwijanie zainteresowania ekonomicznymi wskaźnikami działalności przedsiębiorstwa. Jednoosobowość kierownictwa wymaga również wyczucia tego, co nowe i progresywne, co tworzy się i rozwija, a dlatego konieczna jest głęboka, istotna więź z masami. Tę więź daje oparcie się jednoosobowego kierownictwa o organizację partyjną i związkową, o przodujących pracowników, o załogę.

Należy jednak pamiętać, że jednoosobowość kierownictwa w sensie gospodarowania przedsiębiorstwem społecznym różni się zasadniczo od gospodarowania kapitalisty przedsiębiorstwem prywatnym. Gospodarowanie przedsiębiorstwem społecznym wymaga przede wszystkim zrozumienia i kierowania się zawsze interesami państwa, bu-

dującego socjalizm. Stąd więc gospodarowanie jednoosobowego kierownictwa nie oznacza bynajmniej forsowania „swego“ przedsiębiorstwa kosztem innych przedsiębiorstw, lub kosztem państwa. Niedopuszczalne w tych warunkach jest np. gromadzenie ponadnormatywnych rezerw „na zapas“, zaniżanie planów, celem przekraczania ich w wykonaniu, rozdmuchiwanie organizacyjne i personalne, aby przedsiębiorstwo wzrastało liczebnie, bez właściwego odpowiednika w produkcji, zaniżanie jakości i zmiana asortymentu produkcji, aby sobie ułatwić pracę. Takie „ułatwianie sobie życia“ wywołuje w rezultacie groźbę zahamowania właściwego rozwoju, podrywa, zamiast wzmacniać, gospodarkę narodową.

Jednoosobowość kierownictwa powinna łączyć się ściśle z socjalistycznym, z bolszewickim stylem pracy. Bolszewicki styl pracy odrzuca formalistyczne podejście, frazeologię, powierzchowność, żąda natomiast śmiałości i inicjatywy, żąda odważnego wyjawiania niedomagań i ich przyczyn oraz stosowania środków celem usunięcia tych niedomagań, żąda krytyki i samokrytyki, jako najcenniejszego narzędzia podnoszenia poziomu pracy.

Walka o szerokie, praktyczne wcielenie w życie zasady jednoosobowości kierownictwa, jest równocześnie walką o podniesienie poziomu organizacyjnego na wszystkich szczeblach i we wszystkich ogniwach naszej gospodarki narodowej. Walka ta, będąca dziś zaledwie u swego początku, jest jednym z najistotniejszych warunków realizacji Planu Sześcioletniego.

⁶⁾ Stalin, Zagadnienia Leninizmu, str. 306.

Dr Rudolf FROMER

Leśnictwo w Planie 6-letnim

PRZEJĘCIE lasów polskich na własność ludu pracującego nastąpiło w chwili, gdy gospodarstwo leśne znalazło się w fazie najgłębszego upadku. Przyczyną tego upadku była kilkusetletnia dewastacja lasów, dokonana najpierw przez feudalnych panów, którzy nie umieli opiekować się gospodarką leśną, następnie przez rządy zaborcze, które sprzedawały ogromne obszary leśne celem wyrównania swoich budżetów; przez rządy sanacyjne, które opierały bilans płatniczy na eksporcie drewna (w niektórych latach do 25% strony czynnej bilansu handlowego) i dostarczały drewna dla budowy fabryk wojskowych linii Siegfrieda czy też wału wschodniego, przygotowującej się agresji hitlerowskich Niemiec, przez olbrzymią spekulację drewnem lat międzywojennych, wreszcie przez okupantów w okresie dwóch wojen światowych.

W wyniku tego łańcucha dewastacji, Polska straciła w okresie od pierwszej wojny światowej (granicę dawne) ok. 5,5 mln. ha lasu. Obniżenie powierzchni leśnej w okresie międzywojennym jest oceniane na ok. 1 mln. ha. Równocześnie zmalała również znacznie zdolność produkcyjna drzewostanów (przyrost), oceniana przed r. 1914 na 3—3,5 m³ z 1 ha, a w okresie międzywojennym na około 2 m³ z 1 ha. Do powyższego należy dodać olbrzy-

mie szkody okresu drugiej wojny. Szkody te obejmują wyręb całkowity lub częściowy powierzchni ocenianej na ok. 1 mln. ha. Dewastacyjne wyręby okupanta odpowiadały na ziemiach dawnych wyrębowi, przekraczającemu normalne użytkowanie okresu ok. 10 lat, przy czym najcenniejsze i najrzadsze gatunki drzew padły ofiarą okupanta.

Z drugiej strony wzrosło znacznie zapotrzebowanie na drewno, będące podstawowym surowcem dla odbudowy kraju i przetwórstwa przemysłowego. Wzrost zapotrzebowania spowodował powstanie deficytu na razie tylko jakościowego, tzn. w zakresie drewna liściastego i niektórych asortymentów drewna iglastego. Niewątpliwie jednak wzrost zapotrzebowania w Planie 6-letnim spowoduje również powstanie deficytu ilościowego.

Plan 6-letni w zakresie leśnictwa stanął wobec trudnych zadań. Z jednej strony należało stworzyć możliwości pokrycia potrzeb gospodarstwa narodowego, z drugiej strony w możliwie najszybszym tempie prowadzić odbudowę gospodarstwa leśnego po zniszczeniach okresu kapitalizmu i wojny. Były to dwa kierunki, które pozornie wydawałyby się sprzeczne, lecz sprzeczności te można pogodzić przy uwzględnieniu specyficznych warunków rozwoju, w których znalazło się leśnictwo u progu Planu 6-letniego.

W zakresie zaopatrzenia gospodarki narodowej przewidziany wzrost produkcji drewna jest umiarkowany, wynosi bowiem ok. 16%. Wzrost ten wiąże się ściśle z ulepszeniem jakościowym produkcji. Zasada ta znajdzie wyraz w znacznym obniżeniu produkcji drewna opałowego (w Planie 6-letnim ok. 50%), a równomiernym zwiększeniu gatunków szlachetniejszych, np. papierówki. W wyniku powyższego dążenia, wzrost wartości globalnej produkcji leśnej, liczony w cenach niezmiennych, wyniesie ok. 23%.

W ramach zapotrzebowania wzrośnie znacznie (ok. 40%) produkcja drewna liściastego, niezbędnego dla szeregu ważnych potrzeb, w pierwszym rzędzie dla przemysłu meblowego. Zwiększenie pozyskania drewna liściastego nastąpi jednak nie przez zwiększenie wyrębu, lecz drogą udostępnienia obszarów leśnych, położonych w górskich okolicach, a obecnie z braku środków transportowych nie eksploatowanych. Budowa kolejek leśnych dla transportu drewna przyczyni się istotnie również do ożywienia odludnych i mało zamieszkałych okęgów.

Technika wyrębu lasu, praca żmudna i uciążliwa, ulegnie zasadniczej zmianie, albowiem praca ta — wykonywana obecnie prawie wyłącznie ręcznie — będzie przy końcu planu w przeszło 60% zmechanizowana.

Mechanizacja wyrębu rozwiąże istniejące w wielu okęgach leśnych trudności w zakresie pozyskania robotników, usprawni technikę pozyskania drewna, stanie się źródłem wzrostu wydajności pracy i zarobków robotnika oraz obniżenia kosztów wyrębu.

Wywóz drewna jest w warunkach gospodarki leśnej akcją trudną, wymaga bowiem terminowego (celem uniknięcia psucia) i energicznego działania, przeważnie w miesiącach zimowych. Mimo, że już w okresie Planu 3-letniego przeznaczono dość znaczne ilości ciągników i samochodów ciężarowych dla wywozu drewna, to jednak przeważająca część wywozu była dokonywana przy pomocy najemnych środków pociągowych, — własności chłopskiej. Metoda ta odbijała się niekorzystnie na wynikach pracy, albowiem możliwości transportu zależały od sezonowości prac rolnych. Obecnie wywóz drewna z lasu będzie zmechanizowany przy końcu Planu w ok. 60%, ponadto trudna praca przy wyciąganiu drewna ze zrębu do dróg twardej (tzw. zrywka) będzie częściowo zmechanizowana, częściowo usprawniona przez zastosowanie nowego typu urządzeń, ułatwiających trację konną (tzw. dwukółki).

Ciężka praca przy wyrębie będzie w latach Planu w 60% zastąpiona pracą mechaniczną. W tym zakresie postęp techniki w ZSRR przyjdzie nam z pomocą, albowiem technika radziecka w niedawnym okresie wyprodukowała najsprawniejszą i najlżejszą piłę elektryczną świątą, o wadze zaledwie 4,5 kg. Piły tego rodzaju znajdują szerokie zastosowanie w Polsce. Umożliwią one skrócenie kampanii ścińki i wywozu konieczne ze względu na fakt, że drewno iglaste ulega psuciu przy dłuższym leżeniu w lesie.

Ważnym działem użytkowania lasu, działem, który nie był prawie zupełnie wykorzystany przed wojną, jest użytkowanie nieдрzewnych i ubocznych produktów leśnych.

Ważnym surowcem przemysłowym jest żywica, z której otrzymujemy terpentynę i kalafonię. Rozmiar żywicowania (ilość drzew żywicowanych) nie może być zwiększony, albowiem takie zwiększenie mogłoby wywrzeć szkodliwy wpływ na stan zdrowotny naszych lasów, i tak już niezadawalający przez wzgląd na wielkie inwazje szkodników leśnych. Zwiększenie pozyskania żywicy nastąpi drogą zwiększenia wydajności pozyskania z jednej „spaly“ (drzewa żywicowanego), jak również przez pozyskanie karpiny przemysłowej i ekstrakcji kalafonii przy pomocy ługowania. Nowa ta technika wymaga mniejszego nakładu pracy i wykorzystuje surowiec, który marnował się w Polsce przed wojenną.

Znaczny wzrost wykazuje pozyskanie użytków ubocznych lasu: grzybów o 100%, jagód 32%, ziół leczniczych ok. 1.000%, wikliny o 448% (w porównaniu z r. 1949).

Pozyskanie kory garbarskiej wzrośnie do 567% w porównaniu z r. 1949. Wzrost ten staje się możliwy w oparciu o nową technikę, umożliwiającą nie tylko (jak dotąd) wykorzystanie wyrębów letnich, lecz również wyrębów zimowych dla pozyskania kory.

Kora świerkowa zawiera ok. 13% czystego garbnika o dużej zawartości cukru gronowego, garbnika, który z powodzeniem może zastąpić niektóre garbniki importowane i niezbędne dla naszego przemysłu garbarskiego.

Przedstawione powyżej kierunki rozwojowe użytkowania lasów, tj. pewne niewielkie zwiększenie produkcji drewna przy równoczesnym uszlachetnianiu i ulepszeniu jakości produkcji, pełnym wykorzystaniu produkcji ubocznej lasu, oraz szerokiej mechanizacji procesów wytwórczych, spowodują, że wzrost wydajności pracy na 1 robotnika, mierzonej wartością produkcji w zł niezmiennych wyniesie 80%.

Wzrost wydajności pracy dotrzyma zatem kroku rozwojowi przemysłu. Porównanie to da jednak pełny obraz wielkich zmian kierunków użytkowania lasu jedynie, jeżeli uwzględnimy, że nie posiadamy tutaj wielkich nowoczesnych zakładów przemysłowych, lecz, że produkcja leśna odbywa się w blisko 1000 nadleśnictw, położonych przeważnie w odległych i słabo zaludnionych okolicach.

Jeżeli kierunki rozwojowe użytkowania lasu dostosowane są do możliwie najpełniejszego zaspokojenia potrzeb gospodarstwa narodowego, to przyjęte w Planie 6-letnim wytyczne dla zagospodarowania lasów są wynikiem drugiego podstawowego postulatu 6-letniego planu rozwoju leśnictwa, tj. zasady odbudowy gospodarstwa leśnego, po zniszczeniach kapitalizmu i wojny w możliwie najszybszym czasie. Troska o rozwój leśnictwa, o zachowanie ciągłej i zwiększającej się produkcji wynika z zasadniczych założeń socjalizmu, który jedynie uznawanej przez kapitalizm zasadzie reprodukcji prostej, tj. odbudowy odpowiadającej wysokości wyrębu masy drzewnej, przeciwstawia zasadę re-

produkcji rozszerzonej, tj. stałego zwiększania produkcji i stałego ulepszania stanu gospodarstwa leśnego.

Drogowskazem w tym zakresie jest nauka Miczurina i Łysienki. Na zasadzie tej nauki powinniśmy uznać drzewostan jako system dynamiczny, w którym wzajemne związki między drzewami, a otaczającym środowiskiem znajdują się w stanie ciągłych zmian, w którym rośliny w ciągu swojego rozwoju przeżywają szereg etapów, z których każdy różni się od poprzedniego zasadniczo. Nauki te w całości potwierdzają założenie marksistowskiej dialektyki o powstawaniu jakościowych zmian w wyniku pierwotnie nieznacznych i niewidocznych zmian ilościowych. Np. metoda Łysienki wprowadzania nawozów w glebę — ogniskami, lub nauka o wegetatywnej hybrydyzacji otwiera przed leśnictwem możliwości ogromnego zwiększenia wydajności lasów.

Oparcie się o te zasady powoduje zasadniczą zmianę w systemach zagospodarowania lasów w porównaniu z okresem kapitalizmu. Kapitalizm bowiem, odpowiednio do zasadniczych błędów światopoglądu idealistycznego, opierał się na zasadzie niezmiennego idealnego szablonu zagospodarowania, a nowsze kierunki nauki leśnej bardziej uwzględniające przyrodniczą stronę gospodarstwa leśnego — na bierności wobec zjawisk przyrody, spowodowanej błędnymi poglądami burżuazyjnej biologii na istotę dziedziczenia.

Wynikiem tych zmian zasadniczych jest dążenie 6-letniego Planu do przebudowy całości gospodarstwa leśnego. Przebudowa ta znajdzie wyraz w oparciu całości gospodarstwa leśnego o zgłębienie wpływów siedliska na rozwój drzewostanów i odpowiedni ich podział w zależności od typów siedliska. Przebudowa nastąpi ponadto drogą częściowego zaniechania niszczycielskich — przez kapitalizm stosowanych — zrębów zupełnych, powodujących wysoce szkodliwe wyjałowienie gleby i zastąpienia ich systemem przerębowym (metoda siedliskowo-przerębowa), polegającym na wycinaniu pojedynczych drzew przy zachowaniu całości drzewostanu o składzie różnowiekowym i różnogatunkowym oraz drogą szerokiego stosowania, zalecanych przez akad. Łysienkę cięć „gniazdowych”. W ramach tej przebudowy będą podjęte prace, jak np. nad rozszerzeniem naturalnego zasięgu niektórych niezbędnych i rzadkich gatunków drzew o wysokiej wartości użytkowej, jak: jedlica, jodła, modrzew, sosna taborska i in. Przebudowa oprze się o wprowadzenie długofalowego planowania hodowlanego. Podczas gdy między zagospodarowaniem a użytkowaniem lasów istniała dawniej sprzeczność i głęboki antagonizm, to obecnie nastąpi organiczne zespolenie i prowadzenie nieprzerwanej ciągłości użytkowania, odnowienia i ochrony lasów.

Wynikiem rozpoczętej w Planie 6-letnim długofalowej przebudowy gospodarstwa leśnego będzie zwiększenie przyrostu masy drzewnej, polepszenie zdrowotności lasów, zmniejszenie szkód od wiatrów i śniegów.

Obok odnowienia i odbudowy drzewostanów, równolegle rozwijać się będzie wielka akcja zalesień gruntów pól, nieużytków i gruntów porolnych, nie nadających się dla gospodarki rolnej.

W tym zakresie Plan 6-letni stawia gigantyczne, nieznane w historii leśnictwa, zadania.

Już okres 3-letniego planu, w którym zalesiono w lasach państwowych łącznie ok. 146 tys. ha gruntów wyżej wymienionych, wysunął Polskę na pierwsze miejsce wszystkich krajów europejskich. Obecny plan zalesień obejmie prawie 440% tej ilości. W r. 1955 będą więc zalesione wszystkie zręby wojenne, będą zalesione wytrzebione stoki górskie, zagrożone erozją i wpływające niekorzystnie na stan gospodarki wodnej. W myśl wskazań Prezydenta Bieruta miasto Warszawa i województwo warszawskie wylesione w groźnych rozmiarach w okresie kapitalizmu, wysunie się w planie zalesień na pierwsze miejsce.

Technika zalesień wykaże w porównaniu z okresem przedwojennym duży postęp. Narady racjonalizatorów dokazały, że obok możliwości stosowania pługów — sadzarek radzieckich, wynalazki polskie (pług Gandery) dadzą możliwość daleko idącego zmechanizowania prac zalesieniowych. Przygotowanie gleby pod zalesienie będzie stopniowo zmechanizowane do 16% powierzchni przygotowania. Kosztowne i nie zawsze wskazane sadzenie przy pomocy sadzonek wyhodowanych w szkółkach będzie częściowo zastąpione siewem zmechanizowanym (siewniki). Szereg pomysłów racjonalizatorskich (jak np. zespołowa organizacja sadzenia) znajdzie zastosowanie w praktyce.

Wyrazem efektywności planów mechanizacji i racjonalizacji jest procent obniżenia kosztów własnych. Obniżenie to wynosi przy zalesieniach 21%, przy pozyskaniu drewna 14%, przy wywozie 16% poziomu planu roku 1950, w którym przewiduje się znaczną obniżkę w porównaniu z rokiem 1949.

Wyniki zalesień przewidzianych na okres Planu przekroczą ok. 10-krotnie ilość zalesień, dokonanych w Polsce w okresie międzywojennym. Największy, znany w historii krajów kapitalistycznych — plan zalesień rejonu Landes we Francji, zapoczątkowany przez Napoleona i tworzący trzon współczesnej francuskiej gospodarki leśnej (pow. ok. 800 tys. ha) był realizowany w ciągu około 50 lat. Efekty naszego Planu 6-letniego znacznie przekraczają te wyniki (wliczając zalesienia w ramach gospodarstwa leśnego) w czasie przeszło 8 razy krótszym.

Ważnym zadaniem Planu 6-letniego jest właściwe przestrzenne rozmieszczenie obszarów leśnych i naprawa błędów, popełnionych przez bezplanowe karczowanie lasów w dobie kapitalizmu. Według danych statystyki, powierzchnia uważana za zalesioną obejmuje ok. 21,2% kraju (w tym jak wspomniano ogromne powierzchnie огоłocone z drzewostanów lub przerzedzone). Powierzchnia ta wzrosła w r. 1955 do ok. 22,2% powierzchni kraju, przy tym całość tej powierzchni będzie całkowicie pod lasem. Rozmieszczenie zalesień będzie w całości regulowane państwowym planem zalesień, który wytyczy powiatami i gminami z góry na cały okres planu, grunty i kompleksy gruntów, wymagające zalesień. Uwzględnione będą przy tym nie tylko ogólne, lecz również i miejscowe potrzeby danego powiatu, albowiem powiaty o niskiej lesisto-

ści i zaburzeniach biologicznych (pustynnienie, deregulacja gospodarki wodnej itp.) będą szczególnie w tym zakresie uwzględniane.

Długofalowym celem drogi rozwoju gospodarki leśnej zapoczątkowanej przez Plan 6-letni, poza celami ogólnymi jak: poprawa struktury biologicznej całości kraju, wpływ na gospodarkę wodną, podwyższenie wydajności rolnictwa itd. jest podwojenie zdolności produkcyjnych naszych lasów. Osiągnięcie tego celu jest konieczne dla kraju o wysoko rozwiniętym przemyśle i wobec znacznego przewidywanego wzrostu liczebnej ludności w Polsce. Warunkiem tych zamierzeń jest wprowadzenie najdalej idącej oszczędności w gospodarce drewnem. Oszczędność drewna jest koniecznością we wszystkich dziedzinach zużycia drewna. W okresie zacofania technicznego lat przedwojennych przywykliśmy do nieliczenia się z drewnem, którego nadmiar w latach przedwojennych powodował wielkie w tym zakresie marnotrawstwo.

Muszą więc ulec rewizji wymagania jakościowe wielu kategorii konsumentów drewna. Studia prowadzone przez Uralski Mechaniczny Instytut Naukowy Leśnictwa, wykazały np., że można z uznanych za nienadające się asortymentów drewna wyrobić cenne wyroby do budowy samolotów włącznie. To, co jako odpadki pozostawało na zrębach, co

nie było użytkowane (żerdzie z czyszczeń młodników itp.) będzie w latach Planu 6-letniego użytkowane na cele zapotrzebowania wsi, jak: dyszle, kłonicie, luśnie, naczynia domowego użytku itd.

Wykraczałoby poza ramy niniejszego artykułu omówienie wszystkich ogromnych możliwości oszczędności. Wspomnieć tylko należy o możliwości przedłużenia trwałości drewna używanego w najważniejszych gałęziach gospodarstwa narodowego przez impregnację, o konieczności wielokrotnego używania rusztowań budowlanych, o ważności standaryzacji i rozszerzeniu prefabrykacji elementów drzewnych budownictwa wiejskiego i miejskiego, o ogromnych możliwościach zużycia odpadków przemysłu leśnego dla pozyskania produktów chemii organicznej (zuckerzanie drewna itp.).

Jak we wszystkich innych działach, tak również w leśnictwie okresu kapitalizmu objawiła się zasadnicza charakterystyczna dla tego ustroju sprzeczność. Z jednej strony bezmyślne niszczenie i grabienie zasobów naturalnych, z drugiej strony — niemożność pełnego zwartościowania pozyskanego surowca przez wzgląd na rentowność inwestowanego kapitału. Plan 6-letni rozwoju leśnictwa likwiduje ostatecznie te sprzeczności i tworzy trwałe podstawy harmonijnego rozwoju polskiego leśnictwa.

Inż. Stefan ŻMIGRODZKI

Planowanie wykonawstwa przez inwestora

WIELKIE i podstawowe dla realizacji Planu 6-letniego zadania, jakie ma do wykonania budownictwo już w chwili obecnej — wyrażają się w planach produkcyjnych przedsiębiorstw budowlano-montażowych oraz w planach inwestycyjnych różnych inwestorów. Trzeba stwierdzić, że dotychczasowa forma opracowywania tak jednych jak i drugich planów nie gwarantuje osiągnięcia tego, co jest celem działalności inwestycyjnej, tj. osiągnięcia pełnych efektów gospodarczych.

Znane są wypadki wykonania z nadwyżką planów produkcyjnych przedsiębiorstw budowlanych oraz wykonania planów inwestycyjnych różnych inwestorów — przy jednoczesnym nieosiągnięciu zamierzonych efektów rzeczowych, a więc nieosiągnięciu właściwego celu działalności przedsiębiorstwa i inwestora.

Przyczyną tego jest opracowywanie planów produkcyjnych w przedsiębiorstwach budowlanych, jako planów przerobowych, oraz planów inwestycyjnych również wyrażonych w wartości.

Jak wiemy z wieloletnich doświadczeń komórek planowania przemysłu, jest to, najprymitywniejsza i najmniej właściwa forma, jaką dawne Ministerstwo Przemysłu i Handlu uznało za niewystarczającą już w r. 1946 i 1947, wprowadzając obok lub zamiast planów wartościowych plany ilościowe — z uwzględnieniem asortymentu produkcji.

Dla podniesienia jakości planowania oraz dla uniknięcia na przyszłość przykrych skutków do-

tychczasowych form planowania, należałoby już przy opracowywaniu planów produkcyjnych przedsiębiorstw budowlano-montażowych na r. 1951 oraz przy układaniu planów inwestycyjnych na r. 1951 wprowadzić zasadę opracowywania ich jako planów rzeczowych, będących dla budownictwa odpowiednikami planu ilościowego z uwzględnieniem asortymentu.

Wykonanie takiego planu rzeczowego będzie oczywiście równoznaczne z osiągnięciem zamierzonego efektu gospodarczego.

Tego rodzaju pierwszy plan inwestycyjny rzeczowy został opracowany przez Zakład Osiedli Robotniczych; ustala on ilości izb mieszkalnych, jakie mają być ukończone w r. 1950, z dokładnym rozbićm na poszczególne miesiące.

Plan rzeczowy na r. 1951 opracowany będzie w w rozbićm na kubaturę budynków rozpoczętych w r. 1950 i kontynuowanych w r. 1951, budynków rozpoczętych w r. 1951 i kończonych w r. 1951, oraz rozpoczynanych w r. 1951 — do ukończenia w r. 1952.

Dla zapewnienia wykonania planu rzeczowego ZOR na rok bieżący — służba techniczna ZOR wprowadziła w pierwszej połowie rb. (bezpośrednio po zatwierdzeniu planu rzeczowego na r. 1950 przez PKPG) opracowany przez siebie system planowania postępu robót, mający na celu ustalenie planu rzeczowego zaawansowania robót na każdy miesiąc 1950 r. oraz comiesięczną kontrolę realizacji tego planu.

Pozwoliło to na bieżące śledzenie rzeczowego postępu robót na poszczególnych budowach i natychmiastowe ich przyśpieszenie w wypadku opóźnienia — dało więc bieżącą comiesięczną kontrolę wykonania planu rzeczowego, gwarantującą osiągnięcie w zaplanowanym czasie efektu rzeczowego w postaci gotowych izb.

Te plany postępu robót ustalane są na podstawie obowiązujących, opracowanych przez przedsiębiorstwa, harmonogramów dla poszczególnych budynków i opracowane są przez inspektorów nadzoru w formie zbiorczych harmonogramów postępu robót dla całych budów.

Wykonuje się oddzielnie dla:

1. stanu kontynuowanego (roboty rozpoczęte w r. 1949 do ukończenia w r. 1950).
2. stanu pełnego — (roboty rozpoczęte w r. 1950 i do ukończenia w r. 1950).
3. stanu surowego (roboty rozpoczęte w r. 1950 do ukończenia w r. 1951).

Dla objęcia tym systemem całego budownictwa ZOR wprowadzono:

- a) obowiązek opracowywania zbiorczych harmonogramów postępu robót dla budów przez Inspektorów Nadzoru;
- b) ogólnych harmonogramów postępu robót dla Dyrekcji terenowych ZOR — opracowywanych przez Oddziały Budów na podstawie zbiorczych harmonogramów dla budów;
- c) scalonego harmonogramu postępu robót opracowanego na podstawie harmonogramów Dyrekcji przez Dział Budów ZOR.

Wprowadzenie tej zasady było uporządkowaniem dotychczasowych czynności właściwego personelu DOR, a nie ich powiększeniem.

Zastosowanie systemu planowania postępu robót pozwoliło na stworzenie dla każdej budowy — oraz dla DOR — jednego obrazu zadania, jakie jest do wykonania, jego rozłożenie w czasie oraz systematyczną kontrolę wykonania tego zadania.

Planowanie postępu robót było konsekwentnym wprowadzeniem planu rzeczowego i w swym założeniu dążyło do wprowadzenia w DOR rzeczywistego planowania oraz stałej i właściwej kontroli realizacji planów rzeczowych, co w wyniku dało już podniesienie wykonawstwa budownictwa mieszkaniowego na wyższy szczebel.

Inspektorzy Nadzoru DOR są przede wszystkim odpowiedzialni za właściwe i rzetelne opracowanie przez przedsiębiorstwa zatwierdzanych przez nich harmonogramów dla budynków oraz za prawidłowe opracowanie harmonogramów zbiorczych dla całych budów.

DOR odpowiedzialne są za systematyczną kontrolę realizacji harmonogramów budów oraz prawidłowe opracowanie ogólnych harmonogramów postępu robót dla DOR, jak również za kontrolę ich realizacji.

Celem ujęcia w jednolite ramy wykonania planu budownictwa mieszkaniowego ZOR w roku 1950 oraz zorganizowania właściwego planowania postępu robót i kontroli jego realizacji, opracowano szczegółową instrukcję wykonawczą.

Wyjściem i podstawą planów postępu robót i sprawozdań są harmonogramy postępu robót dla

poszczególnych budynków, prowadzone aktualnie i permanentnie w czasie trwania prac przy każdym budynku, aż do jego całkowitego ukończenia. Te plany postępu robót prowadzone są w formie „arkuszy planowania postępu robót”.

Opracowanie i prowadzenie arkuszy planowania ma na celu:

- 1) Ujęcie całości planu postępu robót w jednolite formy i plastyczne jego wyrażenie — na szczeblu budowy DOR i ZOR.
- 2) Umożliwienie nieustannego śledzenia postępu robót i ciągłej zgodności tego postępu z harmonogramami dla poszczególnych budów i dla DOR oraz dla całego budownictwa mieszkaniowego ZOR.
- 3) Zapewnienie stałej kontroli odnośnie realizacji planu i niezwłoczne sygnalizowanie o zahamowaniu, bądź niedociągnięciach dla ich niezwłocznego usunięcia.
- 4) Przekazywanie do użytkowania mieszkań w przewidzianym terminie.

Całość planu i kontroli jego realizacji ujęta jest na 3 różnych arkuszach (str. 986). Arkusz T-k. dla budownictwa kontynuowanego w r. 1950, jako dalszy ciąg budów rozpoczętych, a nie ukończonych w 1949 r., arkusz T-p dla budownictwa pełnego rozpoczętego i całkowicie wykończonego w r. 1950, oraz arkusz T-s budownictwa stanu surowego, dla budów rozpoczętych w r. 1950 i doprowadzonych do stanu surowego (do ukończenia w r. 1951). Trzy wyżej wymienione arkusze, na każdym szczeblu wykonawczym łącznie, tworzą plan budownictwa danego szczebla.

Arkusze planowania w swoim zakresie za ubiegły miesiąc do ostatniego dnia miesiąca składają:

- a) Inspektorzy Nadzoru do dnia 3 każdego miesiąca do właściwych DOR oraz dla budów głównych, duplikaty arkuszy do ZOR, drogą przez właściwe DOR.
- b) Dyrekcje Okręgowe do ZOR do dnia 8 każdego miesiąca.

Pierwszymi i podstawowymi dla planowania postępu robót są arkusze: T-1-k, T-1-p, T-1-s, jako zbiorcze dla całych budów. Jako budowę rozumie się jeden tytuł inwestycyjny. Dane do tych arkuszy otrzymujemy z harmonogramów postępu robót dla poszczególnych budynków.

Arkusze T-2-k, T-2-p i T-2-s są arkuszami ogólnymi planu postępu robót. Opracowanie ich opiera się na danych z arkuszy zbiorczych budów.

Na podstawie ogólnych planów postępu robót dla DOR — ZOR opracowuje arkusze scalone T-3-k, T-3-p i T-3-s dla całego budownictwa mieszkaniowego.

Opracowanie i wypełnienie poszczególnych arkuszy planowania sprowadza się do wypełnienia następujących rubryk:

Rubryka 2 — kubatura, jest to:

- a) w arkuszach T-1 — całkowita kubatura poszczególnych budynków danej budowy w m³;
- b) w arkuszach T-2 — suma całkowitych kubatur budów (osiedli) w m³;
- c) w arkuszach T-3 — suma całkowitych kubatur DOR w m³.

Rubryka 3 — procent całości kubatury — jest to procent budynku w stosunku do kubatur wszystkich budynków w arkuszu planowym (lub budowy, do wszystkich budów).

Rubryka 4 — stan na dzień 1.1.1950 r. — proc. wykonania:

- a) w arkuszach T-k — jest to procent wykonania budynku w roku 1949 w stosunku do stanu pełnego tego budynku;
- b) w arkuszach T-s — analogiczny stan jak w pkt. a), lecz planowany na 1.1.1951 r.
- c) w arkuszach T-p — wartość ta równa się zeru.

Aby ustalić procent wykonania całej budowy na jakiś dzień, ustalamy tak zwany wskaźnik postępu robót Wp, który określa nam, w jakim stosunku „waży” procent wykonania danego budynku, na całość budowy. Wartość tego wskaźnika obliczamy, dzieląc procent wykonania danego budynku przez kubaturę całej budowy i mnożąc otrzymany wynik przez kubaturę danego budynku. Przyjmujemy więc, że „waga” procentu wykonania budynku w stosunku do całej budowy zależy od jego wielkości (kubatury). Jest to słuszne dla poszczególnych budynków mieszkalnych na osiedlu, natomiast może budzić słuszne zastrzeżenia dla budynków odrębnych, specjalnie trudnych do wykonania, lub podstawowego znaczenia, jak kotłownia, przedszkole, szkoła itp.

Procent wykonania budowy otrzymujemy przez zsumowanie wartości wskaźników postępu robót dla wszystkich budynków.

Rubryka 5 — stan na dzień 1.1.1950 — Wpk, Wpp, Wps — jest to wskaźnik postępu robót:

Wpk — wskaźnik postępu robót kontynuowanych,

Wpp — wskaźnik postępu robót stanu pełnego,

Wps — wskaźnik postępu robót stanu surowego.

Wskaźnik postępu robót oblicza się:

$$\frac{\% \text{ wyk. (rubr. 4)} \times \% \text{ całości kub. (rubr. 3)}}{100} = \text{Wp}$$

— dla arkuszy T-k = Wpk

— dla arkuszy T-p = Wpp

— dla arkuszy T-s = Wps

Rubryka 6 — stanowi planowany procent wykonania budynku.

Rubryka 7 — stanowi faktycznie wykonany procent budynku.

Rubryki 8 i 9 — Wpk, Wpp i Wps — wskaźnik postępu robót — oblicza się analogicznie do podanego wyżej obliczenia, przy czym wartość kubatury należy brać zawsze z rubryki 2 lub procent, jaki on stanowi, z rubryki 3.

Procent wykonania budynku bierzemy z rubryki 6 bądź 7, w zależności od tego, czy obliczamy planowany czy też wykonany wskaźnik postępu robót.

Wykonane Wpk, Wpp lub Wps =

$$\frac{\% \text{ wykonania z rubr. 7} \times \% \text{ całości kub.}}{\text{całość kub. tj. } 100\%}$$

Arkusze planowania opracowuje inspektor nadzoru z ramienia DOR na formularzach T-1-k, T-1-p lub T-1-s na podstawie obowiązujących harmonogramów postępu robót dla poszczególnych budynków.

Cyfry dla rubryki 6 otrzymuje się dla całego przebiegu budowy bezpośrednio po otrzymaniu harmonogramu postępu robót danego budynku, jednorazowo odczytując na ostatni dzień każdego miesiąca zaplanowany do wykonania całkowity procent dla danego budynku.

Obliczenie planowanego procentu postępu robót (rubr. 6) na dany dzień wykonuje się, ustalając dla wszystkich robót według harmonogramu planowany na dany dzień procent wykonania danych robót.

Tę wartość ważymy w stosunku do całości robót potrzebnych dla wykonania danego budynku, mnożąc otrzymany z harmonogramu procent danych robót przez procent, jaki stanowią dane roboty w stosunku do całości robót wg tabeli scalonych elementów, oraz dzieląc otrzymany wynik przez 100.

W wypadku planowania ukończenia danych robót — oczywiście procent danych robót wynosi 100, zaś przeważony procent równy jest procentowi z tabeli scalonych elementów, natomiast dla robót, których nie planuje się do rozpoczęcia na dany dzień, procent ten równy jest zeru.

Sumując tak otrzymane ważne procenty planowania wykonania poszczególnych robót na danym budynku — otrzymujemy planowany procent wykonania całego budynku.

W ten sposób obliczamy również procent faktycznie wykonanych robót.

Cyfry dla rubryk 7 — otrzymuje się sukcesywnie ostatniego dnia każdego miesiąca, odczytując w podany powyżej sposób i przeliczając z harmonogramu wykonania robót osiągnięty na dany dzień procent.

Jest to oczywiście ten sam procent wykonania robót, który jednocześnie przyjęty został przez inspektora nadzoru jako podstawa do wypłacenia rachunku na dany dzień.

Celem prowadzenia arkuszy planowania postępu robót, obowiązkiem inspektora nadzoru jest pilne śledzenie postępu robót na budynkach swej budowy oraz utrzymywanie stałej aktualizacji harmonogramów i wpisywanie do arkusza planowania scalonego procentu wykonania budynku obliczanego, jak podano uprzednio.

Stosując powyższe wskazówki — obliczanie procentu wykonania budynku, niezbędne i tak dla zatwierdzenia rachunku przejściowego, jest jedyną czynnością dla danego budynku, jaką inspektor ma do wykonania. Po dokonaniu tego inspektor oblicza wykonany wskaźnik postępu robót przez przeważenie danego procentu w stosunku do kubatury danego budynku.

Suma planowanych wskaźników postępu robót dla poszczególnych budynków daje planowany procent budowy, zaś suma wykonanych wskaźników postępu robót dla poszczególnych budynków daje wykonany postęp robót dla danej budowy.

Należy specjalnie podkreślić fakt, że ten system planowania jest planowaniem oddolnym, że zbiorcze plany postępu robót dla budowy wynikają z harmonogramów budynków, ustalonych na budowie przez kierownictwo robót z załogą robotniczą i radą zakładową. Ogólne harmonogramy i plany

Wzór T-1-k

D. O. R.

Planowany i wykonany wskaźnik postępu robót kontynuowanych Wpk

Bud. w

Nr bud.	Kubatura m³	% całości kub.	Stan na dzień 1.I.50		Spół- czyn- nik A	S t y c z e ń				L u t y				itd. marzec do listopada	G r u d z i e ń			
			% wyk.	Wpk		% wyk. budyn.		Wpk budyn		% wyk. budyn.		Wpk budyn.			% wyk. budyn.		Wpk budyn.	
						plan.	wyk.	plan.	wyk.	plan.	wyk.	plan.	wyk.		plan.	wyk.	plan.	wyk.
1	2	3	4	5	5a	6	7	8	9	6	7	8	9		6	7	8	9
	S u m a																	
														</				

UWAGA: Podobnie przedstawia się wzór T — 1 — p dla robót stanu pełnego (bez rubryki 5a) oraz wzór T — 1 — S dla robót stanu surowego (rubr. 4 i 5 brzmi: Stan na dzień 1.I.51).

Wzór T-2-k

D. O. R.

Planowany i wykonany wskaźnik postępu robót kontynuowanych Wpk

Nazwa budo- wy	kubatura m³	% całości kub	Stan na dn. 1.I 1950		Spół- czyn- nik A	S t y c z e ń				L u t y				itd. marzec do listopada	G r u d z i e ń			
			% wyk.	Wpk		% wyk. budowy		Wpk budowy		% wyk. budowy		Wpk budowy			% wyk. budowy		Wpk budowy	
						plan	wyk.	plan	wyk.	plan	wyk.	plan	wyk.		plan	wyk.		
1	2	3	4	5	5a	6	7	8	9	6	7	8	9		6	7	8	9
Suma																		

UWAGA: Podobnie przedstawia się wzór T — 2 — p dla robót stanu pełnego (bez rubryki 5a) oraz wzór T — 2 — S dla robót stanu surowego (rubr. 4 i 5 brzmi: Stan na dzień 1.I.51).

Wzór T-3-k

Z. O. R.

Planowany i wykonany wskaźnik postępu robót kontynuowanych Wpk

D.O.R. (Del.)	kubatura m³	% całości kub.	Stan na dn. 1.I.1950		Spół- czyn- nik A	S t y c z e ń				L u t y				itd. marzec do listopada	G r u d z i e ń				
			% wyk.	Wpk		% wyk. D O.R.		Wpk D.O.R.		% wyk. D.O.R.		Wpk D.O.R.			% wyk. D O.R.		Wpk D.O.R.		
						plan	wyk.	plan	wyk.	plan	wyk.	plan	wyk.		plan	wyk.			
1	2	3	4	5	5a	6	7	8	9	6	7	8	9		6	7	8	9	
Suma																			

UWAGA: Podobnie przedstawia się wzór T — 3 — p dla robót stanu pełnego (bez rubryki 5a) oraz wzór T — 3 — S dla robót stanu surowego (rubr. 4 i 5 brzmi: Stan na dzień 1.I.51).

postępu robót dla DOR wynikają ze zbiorczych planów postępu robót dla budów, zaś scalony plan dla całego budownictwa mieszkaniowego ZOR — wynika z planów DOR. Ten system planowania postępu robót i kontroli wykonania planu rzeczowego ma już w chwili obecnej za sobą kilkumiesięczny okres doświadczenia.

Planowanie postępu robót, a zwłaszcza kontrola realizacji tego planu dzięki rozbiciu na stany kontynuowane, pełne i surowe pozwala nie tylko na bieżącą kontrolę planu rzeczowego, ale również umożliwia śledzenie prawidłowości w rozwoju poszczególnych stanów. W lipcu stwierdzono niedostateczną realizację planu postępu robót stanu pełnego i zwrócono specjalną uwagę na roboty tego stanu; dało to rezultat. Obecnie można stwierdzić, że wykonanie planu postępu robót stanu kontynuowanego i pełnego, gwarantuje wykonanie planu rze-

czowego na rok 1950. Jednocześnie jednak poważne obawy budzi postępowanie robót stanu surowego. Jeśli bowiem budynki stanu surowego nie zostaną przed zimą pokryte dachem oraz zaopatrzone w oszkloną stolarkę okienną, wówczas nie zostanie stworzony właściwy front dla robót zimowych. Miałoby to poważne skutki, ponieważ nie pozwoliłoby na prowadzenie w okresie zimowym robót wykończeniowych, jak również powodowałoby późniejsze oddanie do użytku izb w roku 1951. Należy więc na wszystkich budowach zwrócić uwagę na budynki stanu surowego oraz przyjąć system koncentrowania wysiłku na mniejszej ilości budynków i doprowadzenia ich do stanu zamkniętego, nie zaś system szerokiego frontu robót, powodujący rozproszenie środków i sił, co mogłoby uniemożliwić właściwe zatrudnienie dla „wykończeniowców” w okresie zimowym.

Franciszek STEFAŃSKI

Mechanizacja procesów pracochłonnych

WYTYCZNE Planu Sześcioletniego zakładają osiągnięcie znacznego wzrostu wydajności pracy we wszystkich gałęziach produkcji i maksymalne zmniejszenie różnic w poziomie wydajności między Polską, a krajami najbardziej uprzemysłowionymi.

Celem realizacji tych zadań należy obok najpełniejszego wykorzystania czasu pracy, wydatnie rozszerzyć mechanizację robót pracochłonnych, zapewnić pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnej maszyn i urządzeń oraz intensyfikację procesów produkcyjnych.

Szczególnie potężne są zadania Planu Sześcioletniego w zakresie mechanizacji.

Jedną z najbardziej ciężkich prac fizycznych jest praca górnika i dlatego bodaj najbardziej zostaną zmechanizowane roboty w kopalniach. W okresie Planu Sześcioletniego znajdą szerokie zastosowanie wiertarki półautomatyczne, ładowarki, wrębówki, transportery zgrzeblowe, a w 1955 r. na ogólną ilość 500 ścian, przy 220 ścianach wydobyć węgiel wykonywane będzie przy pomocy kombajnów górniczych. Rozszerzona zostanie konweyeryzacja transportu dołowego, w znacznym stopniu zostaną zelektryfikowane lokomotywy dołowe, unowocześni się wyciągi i wprowadzi cały szereg najnowocześniejszych urządzeń i udoskonaleń.

W hutnictwie będzie wybudowanych 6 nowych wielkich pieców o całkowicie zmechanizowanej obsłudze, 20 pieców martenowskich, nowe walcownie i wprowadzi się szereg nowych maszyn i urządzeń.

Zakończy się pierwszy etap budowy Nowej Huty pod Krakowem, a nadto unowocześni się stare zakłady hutnicze, w szczególności w Łabędach i Częstochowie.

W przemyśle budowy maszyn, którego rozwój warunkuje rozbudowę całej gospodarki narodowej, uruchomi się produkcję nowych typów maszyn. Poza tym produkcja obrabiarek do metali i drzewa wzrośnie trzykrotnie pod względem ilości i czterokrotnie pod względem tonażu i wartości, co po-

zwoli w znacznej mierze wyposażyć nowobudujące się zakłady przemysłowe i stanowić będzie podstawę dla częściowej renowacji parku w zakładach istniejących. Uruchomiona będzie produkcja wysokosprawnych obrabiarek, powstaną 2 nowoczesne zakłady o taśmowym montażu. Produkcja maszyn włókienniczych wzrośnie sześciokrotnie pod względem wartości, przy czym największy nacisk kładzie się na rozwój produkcji maszyn do włókien sztucznych. Istniejące zakłady zostaną znacznie rozbudowane, a ponadto wybuduje się nową fabrykę maszyn przedziałniczych w Łodzi, fabrykę krosien w Zduńskiej Woli i fabrykę maszyn wykończalniczych w Białymstoku.

Wicepremier Minc zapowiedział znaczne zwiększenie mechanizacji robót w budownictwie:

„Wielki program mechanizacji będzie podstawą gruntownej rekonstrukcji metod technicznych w budownictwie. Bez wprowadzenia w życie tego programu wykonanie zadań, które spadają na budownictwo w okresie Planu 6-letniego, byłoby niemożliwe i równałoby się — mówiąc słowami Stalina — próbie wyczerpania morza za pomocą łyżeczki do herbaty“ *).

W celu zwiększenia mechanizacji budownictwa i robót drogowych wielokrotnie zwiększy się produkcję maszyn budowlanych i drogowych.

Zostanie wzmożona produkcja betoniarek i walców drogowych, podejmie się produkcję kopaczek, maszyn do wyrównywania i zdzierania ziemi, katarów itp. Dla mechanizacji transportu wewnętrznego w fabrykach i w budownictwie zwiększy się również produkcję suwnic, dźwigów i innych urządzeń transportowych.

W przemyśle narzędziowym zostaną rozbudowane stare zakłady i wybudowane 2 nowe fabryki w Warszawie.

W całym przemyśle metalowym i elektrotechnicznym nastąpi znaczne usprawnienie i intensyfi-

*) Z przemówienia na V Plenum KC PZPR.

kacja procesów technologicznych, które znajdują wyraz w zwiększeniu szybkości skrawania, w stosowaniu wysokowydajnych obrabiarek i używaniu przy pracy na uniwersalnych obrabiarkach przyrządów i pneumatycznych uchwytów, w rozszerzeniu zakresu spawania i obróbki bezwiorowej, w rozpowszechnieniu montażu taśmowego i stosowaniu gniazd obróbczych, stosowaniu nowoczesnych metod obróbki termicznej, zwłaszcza prądami wysokiej częstotliwości. Zostanie przeprowadzona daleko idąca mechanizacja transportu wewnętrznego dla prac wymagających dużego wysiłku fizycznego.

W dziedzinie transportu będzie miała miejsce znaczna rozbudowa linii kolejowych; produkcja taboru kolejowego wyniesie w 1955 r.: 315 parowozów normalnotorowych i 250 parowozów wąskotorowych 18.000 wagonów towarowych normalnotorowych w przeliczeniu na 2-osiowe. Zwiększona zostanie również znacznie budowa trakcji elektrycznej.

W przemyśle stoczniowym zostaną zastosowane nowoczesne metody budownictwa okrętowego, w pierwszym rzędzie prefabrykacja elementów i montaż sekcyjny kadłubów.

Wydatnie zostanie zwiększona elektryfikacja kraju, co również w niemałym stopniu przyczyni się do szerszego wprowadzenia mechanizacji procesów pracochłonnych. W 1955 r. wytworzy się 2,3 raza więcej energii elektrycznej, niż w 1949 r. Nowe elektrownie wyposażone będą w nowoczesne kotły i turbogeneratory i dostosowane do spalania miału i odpadkowych gatunków węgla. Powstaną w Polsce pierwsze elektrociepłownie. W Koninie uruchomi się wielką elektrownię opartą na węglu brunatnym i w ten sposób powstanie nowa baza energetyczna dla ośrodka przemysłowego na Kujawach. Rozpocznie się budowę elektrowni w woj. białostockim, opartej o opał torfem. Moc elektrowni wodnych wzrośnie o 65%.

Sieć elektryczna posiadać będzie długość 76.000 km, a stacje transformatorowe osiągną moc 6.000 MVA.

Nie pozostanie w tyle mechanizacja rolnictwa, — podstawowej bazy naszego zaopatrzenia w produkty spożywcze. Wybudowane zostaną dwie wielkie fabryki maszyn rolniczych w Płocku i Kutnie. Produkcja traktorów wzrośnie 4,5 krotnie i osiągnie w 1955 r. 11 tys. sztuk. Podjęta zostanie produkcja nieprodukowanych dotąd w kraju nowych typów maszyn rolniczych, jak kombajny, snopowiązałki, młocarnie czyszczące o wielkiej mocy, pługi ciągnikowe wieloskibowe i kopaczki traktorowe.

W jak wielkim stopniu zostanie rolnictwo zaopatrzone w maszyny, świadczą przewidywane cyfry produkcyjne na rok 1955, które poza traktorami wynoszą:

kombajny do zbóż	750	szt.
pługi traktorowe	14,3	tys. sztuk
siewniki traktorowe do zbóż	5	„ „
snopowiązałki	5,6	„ „
młocarnie motorowe	6	„ „

Nie ma gałęzi przemysłu, w której by nie została na szeroką skalę pomyślana mechanizacja procesów produkcyjnych. Odnosi się to również do przemysłu chemicznego, spożywczego, drzewnego i innych.

Samo jednak powiększenie parku maszynowego nie wystarczy dla optymalnego wprowadzenia mechanizacji do różnych gałęzi gospodarki narodowej.

Należy dbać również o należyte wykorzystanie istniejących maszyn i urządzeń. Znane są wypadki, kiedy przedsiębiorstwo posiada szereg nowoczesnych maszyn i urządzeń, które są zaledwie w drobnej części eksploatowane.

Aby właściwie wykorzystać istniejące maszyny i urządzenia, należy w pierwszym rzędzie określić moc produkcyjną zakładu pracy. W tym celu trzeba ustalić: wielkość produkcji dla jednej maszyny w ciągu jednostki czasu; ilość godzin pracy czynnych maszyn i urządzeń (zmianowość); ciężar gatunkowy czynnych urządzeń w całym parku maszynowym przedsiębiorstwa.

Rozwój techniki, zwiększenie kwalifikacji robotnika obsługującego maszynę, wprowadzone usprawnienia i udoskonalenia zwiększają intensywność wykorzystania maszyny. Właściwe obliczenie mocy produkcyjnej pozwoli na prawidłowe zaplanowanie ilości i jakości instalowanych w zakładzie pracy maszyn, przy czym przy planowaniu należy brać pod uwagę z jednej strony optymalną wydajność maszyny przy zastosowaniu średnio-progresywnych norm, z drugiej zaś strony dopuszczalną ilość godzin pracy danej maszyny i konieczność dokonywania remontów profilaktycznych, bieżących i kapitalnych.

Tego rodzaju tryb planowania techniczno-ekonomicznego jest wskazany ze względu na konieczność prawidłowego rozmieszczenia wytworzonych lub importowanych maszyn we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej.

Na sprawę tę należy zwrócić baczną uwagę we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej, gdyż wielu jeszcze kierowników przedsiębiorstw uspołecznionych, pragnąc mieć ułatwione zadanie wykonania planów produkcyjnych, projektuje nadmierną w stosunku do zaplanowanej produkcji mechanizację, powodując w ten sposób liczne przestoje lub niewystarczającą eksploatację zainstalowanych deficytowych i kosztownych maszyn i urządzeń technicznych.

Nie znaczy to, że dążenie społeczeństwa do jak najdalej idącej mechanizacji procesów pracochłonnych nie powinno być w maksymalnie możliwej mierze realizowane w granicach zaplanowanych, gdyż podniesienie poziomu mechanizacji procesów pracochłonnych, które wyraża się w powiększeniu ilości produkcji otrzymywanej przy pomocy maszyn, zapewnia nieustanny wzrost wydajności pracy, eliminuje najcięższą pracę fizyczną i powoduje ułatwienie pracy, zwiększając dobrobyt ludności.

Największy efekt może być uzyskany przy całkowitej mechanizacji produkcji, przy zautomatyzowaniu całego procesu technologicznego, gdyż w takim wypadku ilość zatrudnionych robotników spada do niezbędnego minimum pracowników kierujących i kontrolujących pracę maszyn i mechanizmów, pozostała zaś część zatrudnionych może być skierowana do innych prac nad dalszą budową i rozbudową gospodarki narodowej, przez co przyspieszy się nadejście okresu pełnej industrializacji naszego kraju, bazy dla przejścia do ustroju

socjalistycznego, a w dalszej fazie — komunistycznego.

Mówiąc o mechanizacji, nie wolno zapominać o coraz bardziej rozwijającym się ruchu racjonalizatorów i wynalazców robotniczych.

Ci oddani sprawie budowniczowie nowego ustroju w naszym kraju czynią wszystkie możliwe wysiłki i oddają na usługi społeczeństwa wszystkie swoje umiejętności, aby najbardziej usprawnić i udoskonalić działanie obsługiwanych przez siebie maszyn i urządzeń. Pomysły racjonalizatorskie często w dużym stopniu ułatwiają pracę przy maszynach, przynosząc zwiększoną produkcję i znaczne oszczędności. Bardzo często wskutek zastosowania tych pomysłów modernizuje się pracę maszyn i urządzeń.

Z powyższego wynika, że praca racjonalizatorów i wynalazców powinna spotkać się z największą troską i opieką ze strony kierownictwa zakładu i innych miarodajnych czynników. Tymczasem spotyka się bardzo często wypadki, kiedy podejście odnośnych władz do spraw racjonalizatorstwa jest niewłaściwe, oparte na bezdusznym biurokratyzmie. Racjonalizatorzy — pomimo wprowadzenia ich pomysłu do produkcji oraz uzyskania milionowych oszczędności i daleko idących usprawnień — miesiącami oczekują na wypłacenie należnej im premii, przy czym winę za taki stan rzeczy ponoszą wyłącznie nie zdający sobie sprawy z wagi całego zagadnienia, biurokratycznie nastawieni, urzędnicy. W ten sposób zniechęca się oddanych sprawie podniesienia poziomu mechanizacji pracowników i powoduje się osłabienie ruchu racjonalizatorskiego.

Nie jest to jedynym błędem, mającym miejsce w ruchu racjonalizatorów. Znane są wypadki, gdy nowy wynalazek, nowe usprawnienie nie są wprowadzane do gospodarki narodowej, chociaż wszystkie próby dały jak najlepsze wyniki. Postępowania takiego nie można w ogóle wytłumaczyć inaczej, jak niechęcią do wszelkiego rodzaju inowacji i modernizacji, pragnieniem pójścia po drodze najmniejszego oporu, gdyż wprowadzenie nowego wynalazku połączone jest z pewnego rodzaju działaniem, wysiłkiem i odpowiedzialnością. Kierując się takimi przesłankami, pracownicy odpowiedzialni za należyte wykorzystanie wynalazków robotniczych powodują nieobliczalne szkody dla naszej gospodarki narodowej i działanie ich graniczy ze szkodnictwem gospodarczym.

W związku z tym warto przytoczyć fakt, jaki miał miejsce przy budowie wieżowca Ministerstwa Komunikacji w Warszawie.

Jeden z pracowników inżynieryjno-technicznych, zatrudnionych przy tej budowie, skonstruował wiążące rusztowanie metalowe, które było użyte dla okładzin budynku kamieniem i może być użyte przy wszelkich robotach budowlanych na zewnątrz budynku. Konstrukcja rusztowania jest tego rodzaju, że gwarantuje absolutne bezpieczeństwo robotnikom, na nim pracującym, jest łatwo przesuwalne, lekkie i posiada wszelkie walory techniczne. Ponadto stosowanie rusztowania tego przynosi poważne oszczędności zarówno w kosztach stawiania rusztowań, jak i przede wszystkim w zużyciu materiałów. Normalne rusztowanie drewniane obli-

czone jest na trzykrotne użycie, to znaczy, że przy każdym użyciu trzecia część drewna musi ulec wymianie. Tymczasem metalowe rusztowanie z żelaza kantowego może być użyte nieskończoną ilość razy, gdyż jest omalże niezniszczalne. Jasne jest za tym, jak wielką oszczędność może przynieść zastosowanie takich metalowych rusztowań wiszących. Również jednorazowy koszt budowy takiego rusztowania jest dziesięciokrotnie niższy od kosztu budowy analogicznego rusztowania drewnianego. Jeśli ponadto wziąć pod uwagę, że drzewo jest artykułem ogromnie deficytowym, to korzyści ze stosowania nowego typu rusztowań staną się nawet dla każdego laika niewątpliwe.

Zdawało by się, że pomysł racjonalizatora powinien być szeroko rozpowszechniony, przede wszystkim przy budowie wielopiętrowych budynków. Tymczasem — poza jednorazowym zastosowaniem przy wykończeniu wieżowca Ministerstwa Komunikacji — rusztowanie takie nie było i nie jest nigdzie stosowane. Nawet wysoki budynek dawnej PAST'y przy ul. Zielnej w Warszawie budowany jest przy zastosowaniu zwykłych rusztowań drewnianych, chociaż użycie gotowego rusztowania metalowego nie powinno napotkać na żadne trudności.

Przy tej samej budowie Ministerstwa Komunikacji została skonstruowana sposobem gospodarczym specjalna betoniarka do centrolitu — materiału izolacyjnego stosowanego przy okładzinach kamiennych, jak również maszyna do krajania płyt kamiennych. Po jednorazowym użyciu maszyny te stoją bezużytecznie i nikt nie dba o to, aby wprowadzić je do produkcji przy innych budowach lub w zakładach prefabrykacyjnych.

Niezależnie od tego, że racjonalizator dotąd — pomimo upływu wielu miesięcy i załatwieniu wszelkich formalności, związanych z oceną komisyjną wynalazku — nie otrzymał należnej mu premii, doświadczenia i usprawnienia nie są w ogóle rozpowszechniane, a skonstruowane maszyny i przyrządy nie znajdują nigdzie zastosowania i leżą bezużytecznie na placu budowy, chociaż z pewnością jest wiele odcinków, gdzie mogłyby być uruchomione, przynosząc korzyść gospodarce narodowej.

Opisany wypadek nie jest odosobniony. Istnieje jeszcze wiele zakładów i przedsiębiorstw, które posiadają cenne i wartościowe maszyny, przyrządy i urządzenia, leżące bezużytecznie, podczas gdy w innych zakładach mogłyby z korzyścią pracować i powiększyć względnie ułatwić produkcję.

Należy więc poddać rewizji wszystkie posiadane urządzenia, zbadać moc zainstalowanych maszyn i dokonać odpowiedniego przegrupowania zbędnych lub znajdujących się w nadmiernej ilości maszyn i urządzeń do innych zakładów względnie do innych gałęzi gospodarki narodowej.

Plan Sześcioletni przyniesie potężny rozwój postępu technicznego i znaczne zwiększenie mechanizacji, zaś do pracowników inżynieryjno-technicznych i kierowników zakładów należy właściwe pokierowanie gospodarką sprzętem i urządzeniami technicznymi, aby były one najbardziej efektywnie wykorzystane, co przyspieszy realizację naszej pierwszej sześcioletki.

Bronisław MISZEWSKI

Przeciwieństwa między miastem a wsią

NA ŚREDNIM stopniu barbarzyństwa wyodrębniły się ludy pasterskie i powstały warunki regularnej wymiany nadwyżek bydła z plemionami zacofanymi, nie posiadającymi trzód. U schyłku tego okresu zarysował się społeczny podział pracy między rolnictwem a rzemiosłem. Podział ten, stanowiący podstawę powstawania miast, dał jednocześnie początek przeciwieństwom między miastem a wsią.

„Wymiana między oddzielnymi producentami staje się koniecznością społeczną. Cywilizacja utrwała i potęguje wszystkie te dotychczasowe podziały pracy, mianowicie przez zaostrzenie przeciwieństwa między miastem a wsią (przy czym albo miasto może panować ekonomicznie nad wsią, jak to było w starożytności, albo wieś nad miastem, jak w wiekach średnich), i dodaje do tego jeszcze trzeci charakterystyczny dla niej, bardzo ważny podział pracy; stwarza ona klasę, która już nie zajmuje się produkcją, lecz wyłącznie wymianą produktów — kupców“.¹⁾

Dla formacji feudalnej charakterystyczna jest przewaga polityczna wsi nad miastem, to jest przewaga feudalnych obszarników, jako klasy rządzącej, nad upośledzonym politycznie mieszczaństwem.

Kapitalizm zaostrza przeciwieństwa.

Kapitalistyczne stosunki wytwórcze narastały w łonie społeczeństwa feudalnego — przede wszystkim w miastach. Rewolucja Francuska u schyłku XVIII stulecia — to walka burżuazyjnego miasta przeciwko feudalnej wsi, walka o władzę toczona przez młodą, rewolucyjną burżuazję przeciw zmurszałym klasom uprzywilejowanym społeczeństwa feudalnego.

Opanowanie władzy przez klasę kapitalistów zapoczątkowało nową erę w stosunkach między miastem a wsią. „Burżuazja podporządkowała wieś panowaniu miasta“ (Manifest Komunistyczny).

W Anglii — klasycznym kraju burżuazyjnego parlamentaryzmu — rozegrała się na terenie parlamentarnym w pierwszej połowie ub. stulecia walka między kapitalistami przemysłowymi a obszarnikami. Przedmiotem walki było zniesienie ceł na zboże. Jak wiadomo, zwycięstwo odnieśli zwolennicy wolnego handlu, reprezentujący interesy kapitalistów miejskich przeciwko interesom obszarników i kapitalistów wiejskich.

W konsekwencji przewagi politycznej, opartej na materialnych podstawach, w przodujących krajach kapitalistycznych utrwała się przewaga ekonomiczna miasta nad wsią. W stosunkach między miastem

a wsią — niezależnie od wycisku klasowego, istniejącego zarówno w mieście, jak na wsi — wieś jest stroną wyciskowaną, a miasto — stroną wyciskującą.

„Za czasów kapitalizmu miasto dawało wsi to, co ją demoralizowało pod względem politycznym, ekonomicznym, duchowym, fizycznym itp.“²⁾ — pisał Lenin w styczniu 1923 r.

Nieekwiwalentna wymiana towarowa, podatki ściągane ze wsi a konsumowane w mieście, lichwiarskie procenty, wycisk robotników rekrutujących się z ludności wiejskiej — oto główne formy wycisku wsi przez miasto w ustroju kapitalistycznym.

Stopień tego wycisku wzrasta szczególnie w schyłkowym okresie kapitalizmu — w epoce imperializmu. Bezwzględna pauperyzacja chłopstwa pracującego postępuje jeszcze szybciej, aniżeli pauperyzacja klasy robotniczej w mieście. Proces rozwarstwiania się wsi w niezwykle szybkim tempie pomnaża proletariat i pół-proletariat wiejski, będący przedmiotem niesłychanego wycisku ze strony obszarników i kułaków. Proletaryzację wsi przyspieszają działy rodzinne, doprowadzane do absurdu wobec braku możliwości odpływu ludności wiejskiej do miast. Sztywne ceny kartelowe wobec stale spadających cen produktów rolnych, tzw. „nożyce cen“, stanowią czynnik spychający wieś na szczybel prymitywu. Tak więc przeciwieństwa między miastem a wsią w ustroju kapitalistycznym stale się pogłębiają.

Na tle katastrofalnych warunków materialnych utrwała się niższość kulturalna szerokich mas chłopstwa. W Polsce sanacyjnej analfabetyzm i analfabetyzm wtórny był na wsi w znacznej części kraju zjawiskiem niemal powszechnym.

Różnice między miastem a wsią pogłębia odmienny charakter pracy, a w szczególności silna — przy prymitywnej uprawie — zależność bytu chłopcy od sił przyrody.

Dalsze różnice wynikają z historycznie odmiennych losów chłopstwa, stosunkowo niedawno wyzwolonego z zależności poddańczej. Na podkreślenie zasługuje również charakterystyczna dwoistość oblicza małego i średniorolnego chłopstwa, stanowiącego przynajmniej większość ludności wiejskiej. Chłop jest bezpośrednim wytwórcą, pracującym w sferze materialnej produkcji, tak jak robotnik w mieście, ale jednocześnie jest właścicielem środków produkcji i chętnie dopatruje się złudnych podobieństw między swoją sytuacją, a sytuacją kapitalisty, bogacza wiejskiego, uprawiającego wszelkie formy

1) Fr. Engels — Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa. K. Marks i Fr. Engels: Dzieła Wybrane, tom II, wyd. „Książka i Wiedza“ 1949 r., str. 298, 299.

2) W. J. Lenin. — Kartki z dziennika. Ekonomia i polityka w epoce dyktatury proletariatu, wyd. „Książka i Wiedza“ 1948 r., str. 74.

wyzysku w stosunku do parobków i biedoty wiejskiej.

W przededniu rewolucji proletariackiej w krajach, które miały wejść na drogę budowy socjalizmu, a m. in. w Polsce istniały, w wyniku historycznych procesów, przeciwieństwa między miastem, reprezentowanym przez klasę robotniczą, jako przytłaczającą większość ludności miast, a wsią reprezentowaną przez pracujące chłopstwo.

Przeciwieństwa te wynikały z następujących podstawowych różnic:

1. Odmienny stosunek do środków produkcji, których robotnik jest całkowicie pozbawiony, a którymi chłop w swej przeważającej masie dysponuje w takich ilościach, które przy niesłychanie wytężonej ekstensywnej pracy pozwalają na zabezpieczenie minimum egzystencji utrzymanego na niezwykle niskim poziomie.

2. Różnice wynikające z odmiennego charakteru pracy, a w szczególności wynikające z bezpośredniego uzależnienia chłopca od sił przyrody.

3. Różnice w stopniu rozwoju kulturalnego, wynikające z wiekowego upośledzenia chłopstwa oraz z przewagi miasta nad wsią charakterystycznej dla kapitalizmu.

Znaczenie rewolucji proletariackiej

Rewolucja proletariacka stanowi początek nowego etapu w dziejach stosunków między miastem i wsią.

Wielka Rewolucja Październikowa poderwała przeciwieństwa między miastem a wsią istniejące w Rosji carskiej. Rewolucja dała chłopom 152,5 miliona ha ziemi obszarnej i 50 mln. ha ziemi kulańskiej, uwolniła od opłat dzierżawnych, od spłaty długów i procentów, od konieczności składania pieniędzy na kupno ziemi i w ten sposób dała chłopom od razu wyraźną poprawę materialnych warunków życia. „Socjalizm to zniesienie klas” — pisał Lenin w październiku 1919 r. Żeby znieść klasy, trzeba po pierwsze, obalić obszarników i kapitalistów. Tę część zadania wykonaliśmy, ale jest to zaledwie część i w dodatku nie n a j t r u d n i e j s z a. A żeby znieść klasy, trzeba, po drugie, znieść różnice między robotnikiem i chłopem, ze w s z y s t k i c h uczynić p r a c o w n i k ó w. Tego dokonać od razu nie można³⁾.

Bezpośrednim następstwem rewolucji proletariackiej w Polsce była likwidacja obszarnictwa, jako klasy i likwidacja podstaw wyzysku wsi przez miasto.

„Wszystkie próby reform rolnych w okresie międzywojennego 20-lecia, miały charakter kulański, służyły bogaczom wiejskim, wszystkie bowiem w swej istocie polegały na wykupywaniu części ziemi obszarnej przez bogaczy wiejskich. Reforma rolna 1944/45 r. przekazała całą ziemię obszarnej przede wszystkim małorolnym i fernalom, a w pewnej części również średniorolnym chłopom.

Reforma rolna zlikwidowała jednocześnie ogromne zadłużenie ludności wiejskiej, przede wszystkim chłopów średniorolnych, wobec obszarników i banków kapitalistyczno - obszarńczych. Warunkiem

zwycięskiego przeprowadzenia reformy rolnej była kierownicza rola klasy robotniczej⁴⁾

Tak więc usunięte zostały podstawowe czynniki, które w ustroju kapitalistycznym pogłębiały przeciwieństwa między miastem a wsią.

Okres przejściowy.

W odróżnieniu od rewolucji burżuazyjnej, której podstawę stanowią kapitalistyczne stosunki wytwórcze powstałe w łonie feudalnego społeczeństwa, rewolucja proletariacka nie zastaje gotowych, istniejących stosunków wytwórczych socjalistycznych, ale tworzy je świadomie w oparciu o materialne przesłanki powstałe w warunkach kapitalistycznych.

Wynika stąd konieczność okresu przejściowego, okresu dyktatury proletariatu, w którym klasa robotnicza wykorzystuje władzę państwową dla zdławienia oporu dawnych klas eksploatorskich, dla obrony kraju i utrwalenia łączności z proletariatem innych krajów, dla oderwania mas pracujących od burżuazji, skupienia ich wokół klasy robotniczej i wciągnięcia do budowy socjalizmu, wreszcie dla zorganizowania socjalizmu i dla zniesienia klas.

Państwo proletariackie w warunkach okresu przejściowego opiera się na sektorze socjalistycznym w mieście i na gospodarce drobnotowarowej na wsi.

Podstawowym problemem politycznym okresu przejściowego jest sojusz robotniczo - chłopski i leżąca u podstaw tego sojuszu spójnia ekonomiczna między miastem a wsią, między socjalistycznym przemysłem a drobnotowarową gospodarką rolą.

W rozwoju spójni ekonomicznej między miastem a wsią w Zw. Radzieckim rozróżnić możemy trzy zasadnicze etapy:

1. Spójnia w płaszczyźnie tekstyli; głównym przedmiotem ekwiwalentnej wymiany towarowej między miastem a wsią były artykuły konsumpcyjne.

2. Spójnia w płaszczyźnie metalu; wymiana została rozszerzona na środki produkcji. Przemysł socjalistyczny dostarczał maszyn i innych środków produkcji, które pozwoliły rolnictwu osiągnąć wyższy poziom.

3. Okres kolektywizacji wsi, tj. dobrowolnej przebudowy drobnotowarowej gospodarki wiejskiej na metodę socjalistyczną jednak przy kierowniczej, organizującej roli państwa.

„Socjalistyczne miasto winno p r o w a d z i ć za sobą drobnochłopską wieś z a k ł a d a j ą c na wsi kołchozy i sowchozy i przebudowując wieś na nowy, socjalistyczny ład⁵⁾).

W przemówieniu wygłoszonym na plenum KC WKP(b) w kwietniu 1928 r. Stalin powiedział m. in.:

„Gdy dawniej zaspokajaliśmy głównie osobiste potrzeby chłopca, zahaczając tylko nieznacznie o wytwórcze potrzeby jego gospodarstwa, to obecnie, zaspokajając nadal osobiste potrzeby chłopca, mu-

3) W. T. Lenin. — Ekonomia i polityka w epoce dyktatury proletariatu, wyd. „Książka i Wiedza”, 1948 r., str. 12.

4) Roman Zambrowski — W walce o realizację stalinowskiej nauki o sojuszu robotniczo-chłopskim. Nowe Drogi nr 6/49, str. 124.

5) J. Stalin. — Zagadnienia leninizmu, wyd. trzecie „Książka”, 1948 r., str. 261.

simy użyć wszelkich wysiłków w celu zaopatrywania go w maszyny rolnicze, traktory, nawozy itd., mające bezpośredni związek z przebudową wytwórczości rolnej na nowej podstawie technicznej. Dopóki chodziło o odbudowę rolnictwa i wzięcie pod uprawę przez chłopów dawnych gruntów obszar- nych i kułackich, mogliśmy poprzestać na daw- nych formach spójni. Obecnie jednak, gdy chodzi o rekonstrukcję rolnictwa, jest to już nie wystar- czające. Obecnie trzeba pójść dalej, pomagając chłopstwu przebudować produkcję rolną na pod- stawie nowej techniki i pracy kolektywnej⁶⁾.

Nie trudno udowodnić, że kolejność tych etapów stanowi ogólną prawidłowość okresu przejściowego we wszystkich krajach, jakie dotychczas weszły na drogę wiodącą do socjalizmu. Spójnia w płaszczyź- nie metalu nie może poprzedzać spójni w pł- aszczyźnie tekstylu, podobnie jak kolektywizacja nie może nastąpić wcześniej, zanim socjalistyczny prze- myśl nie będzie mógł dostarczyć rolnictwu środków produkcji.

Wzajemne zachodzenie na siebie poszczególnych etapów w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej świadczy jedynie o przyśpieszeniu tempa marszu do socjalizmu, nie narusza jednak zasad- niczej prawidłowości.

Stwierdziliśmy poprzednio, że rewolucja proleta- riacka usuwa podstawowe przyczyny pogłębiania się przeciwieństw między miastem a wsią, ale nie usu- wa od razu przeciwieństw istniejących. Z ich ist- nienia wynika odmienna droga do socjalizmu wła- ściwa dla miasta i dla wsi.

Formy socjalistycznej własności środków produkcji

Dla klasy robotniczej, czołowej grupy proleta- riatu, droga do socjalizmu, jako niższej fazy ko- munizmu, prowadzi przez uspołecznienie środków produkcji w formie własności państwowej. Pod- stawową drogę pracującego chłopstwa stanowi ko- lektywizacja gospodarstw rolnych, a zatem forma własności spółdzielczej.

Nie oznacza to oczywiście, aby forma własności państwowej na wsi (państwowe gospodarstwa rol- ne i państwowe ośrodki maszynowe) była bez zna- czenia; przeciwnie jest to forma przodująca, której istnienie stanowi najbardziej przekonujący dla chłopstwa, bo namacalny, dowód wyższości socja- listycznych stosunków wytwórczych nad kapitali- stycznymi i nad gospodarką drobnotowarową.

Socjalizm zaciera przeciwieństwa.

Przejście wsi na typ gospodarki socjalistycznej stanowi nowy jakościowo etap na drodze zacierania różnic między miastem a wsią.

W grudniu 1929 r., a więc w roku, w którym do- konał się zasadniczy przełom w rozwoju ruchu koł- chozowego w Zw. Radzieckim, Stalin — w referacie wygłoszonym na konferencji agrarników-marksi- stów — stwierdził m. in.: „że zagadnienie stosun- ków między miastem a wsią staje na nowym grun- cie, że przeciwieństwo między miastem a wsią bę- dzie się zacierało w tempie przyśpieszonym.

Ta okoliczność ma... olbrzymie znaczenie dla całego naszego budownictwa. Przeobraża ona psy- chologię chłopów i zwraca go frontem do miast. Stwarza grunt dla zniesienia przeciwieństwa mię- dzy miastem a wsią⁷⁾.

W cztery lata później w referacie sprawozdaw- czym na XVII Zjeździe Partii w styczniu 1934 r. Stalin, po scharakteryzowaniu zdobytych mas pra- cujących miast w dziedzinie polepszenia sytuacji materialnej i podniesienia poziomu kulturalnego, powiedział:

„Jeszcze bardziej zmieniło się oblicze wsi. Za- czyna znikać stara wieś z cerkwią, stojącą na naj- bardziej widocznym miejscu, z najlepszymi domami uradnika, popa i kułaka na pierwszym planie i na pół rozwalonymi chałupami chłopów na planie dal- szym. Na jej miejscu pojawia się nowa wieś z jej społecznymi zabudowaniami gospodarczymi, z klu- bami, radiem, kinami, szkołami, bibliotekami i żłob- kami, z traktorami, kombajnami, młockarniami, samochodami. Zniknęły dawne wybitne osobistości wiejskie: kułak — wyzyskiwacz, lichwiarz-krwio- pijca, kupiec-spekulant, batiuszka-uradnik. Obec- nie wybitnymi osobistościami są działacze kołcho- zów i sowchozów, szkół i klubów, starsi traktorzy- ści i kombajnerzy, brygadierzy dla robót polnych i hodowli bydła, najlepsi szturmowcy i szturmówki pól kołchozowych.

Zanika przeciwieństwo między miastem a wsią. Miasto w oczach chłopów przestaje być ośrodkiem ich wyzysku. Coraz mocniejsze stają się nici spój- ni gospodarczej i kulturalnej między miastem a wsią⁸⁾.

Wprowadzenie socjalistycznej gospodarki na wsi stanowi przełom w procesie zacierania przeci- wieństw między miastem a wsią, nie oznacza jednak natychmiastowego zatarcia tych przeciwieństw.

Przeciwieństwa między miastem a wsią, między klasą robotniczą a pracującym chłopstwem, nie ma- ją charakteru antagonistycznego już w okresie przejściowym, a tym bardziej w okresie zrealizo- wanego socjalizmu. W państwie socjalistycznym istnieją obok siebie dwie klasy: robotników i chł- pów, klasy zaprzyjaźnione i związane sojuszem. Przeciwieństwa między miastem a wsią nie mają charakteru antagonistycznego, bo u ich podłoża nie leżą przeciwstawne (nie do pogodzenia) interesy klas. Przeciwnie — usunięcie przeciwieństw moż- liwe jest tylko w drodze wzmacniania spójni eko- nomicznej i opartego na nim sojuszu robotniczo- chłopskiego.

W życiu społeczeństw nie ma zjawisk izolowa- nych. Sprzeczności nieantagonistyczne i antagoni- styczne wiążą się ze sobą ściśle. Bogacz wiejski wszelkimi sposobami opóźnia proces kolektywizacji i umocnienia stosunków wytwórczych na wsi. Prze- zwyciężanie przeciwieństw między miastem a wsią w okresie przejściowym jest jednocześnie przewy- ciężeniem w drodze walki klasowej sprzeczności antagonistycznych między klasą robotniczą i pra- cującym chłopstwem z jednej strony, a bogaczami wiejskimi — z drugiej.

⁶⁾ J. Stalin. — Zagadnienie leninizmu, wyd. trzecie „Książ- ka”, 1948 r., str. 224.

⁷⁾ J. Stalin. — Zagadnienia leninizmu wyd. trzecie „Książ- ka”, 1948 r., str. 267.

⁸⁾ j. w. str. 425.

Socjalistyczne stosunki wytwórcze na wsi opierają się przede wszystkim na niższej formie socjalistycznej własności środków produkcji — na własności spółdzielczej. Wyższą formą — formą konsekwentnie socjalistyczną jest państwowa forma własności, przy której podmiotem własności jest całe społeczeństwo, a nie ograniczony kolektyw.

Pomimo daleko posuniętej mechanizacji procesów produkcji, zachowuje się odmienny charakter pracy chłopów i zachowuje się w dużym stopniu jego zależność od sił przyrody.

Zachowują się w dalszym ciągu pewne różnice poziomu kulturalnego i odmienny niżeli w mieście sposób życia na wsi.

Usunięcie przeciwieństw między miastem a wsią jest możliwe tylko i wyłącznie przez pogłębianie socjalistycznych stosunków wytwórczych, przez umacnianie socjalistycznej własności środków produkcji.

W Związku Radzieckim dokonuje się obecnie proces powiększania kolchozów. Proces ten realizuje się przez dobrowolne łączenie kolchozów. Ma on na celu dostosowanie wielkości gospodarstw rolnych do wymogów stawianych przez postęp techniczny. Różnica między wielkimi kolchozami a sowchozami (gospodarstwami państwowymi) stopniowo zanika; postępujący szybko rozwój sił wytwórczych w rolnictwie stanowi podstawę dla przejścia od dotychczasowych form własności do formy komuny rolnej.

Postęp techniczny, a w szczególności zdobycze agrobiologii, której podwaliny położyli wielcy uczeni radzieccy Miczurin i Łysienko sprawiają, że w wielkich socjalistycznych gospodarstwach rolnych maleje stopniowo zależność rezultatów pracy od sił przyrody.

Nieustannie rozwijająca się mechanizacja pracy sprawia, że warunki życia chłopów zbliżają się do warunków robotnika. Powstają agro-miasta, jako ośrodki olbrzymich gospodarstw rolnych; w agro-miastach warunki życia nie odbiegają od warunków życiowych socjalistycznej klasy robotniczej w miastach.

Socjalistyczna wieś w Związku Radzieckim korzystać może już teraz, niemal na równi z miastem, ze wszystkich zdobyczy kulturalnych. Stała rozbudowa sieci i urządzeń komunikacyjnych oraz realizacja socjalistycznej zasady równomiernego rozmieszczenia przemysłu umożliwiają w coraz większym stopniu ludności wiejskiej dostęp do centrów kultury, jakimi są wielkie miasta.

Duże znaczenie dla zacierania przeciwieństw między miastem a wsią mają zorganizowane wyjazdy na wieś grup robotników, śpieszących z wszechstronną pomocą pracującym chłopom; wyjazdy te ułatwiają wzajemne poznanie się robotników i chłopów, usuwają resztki nieufności i stwarzają okazję dla nawiązywania i pogłębiania między nimi więzów przyjaźni.

Komunizm i likwidacja przeciwieństw

W ten sposób na etapie socjalizmu, w drodze zmian ilościowych zacierają się różnice między miastem a wsią, jednak pełne zatarcia tych różnic (przejście od zmian ilościowych do zmiany jakościowej) możliwe jest dopiero w fazie komunizmu.

Polemizując z utopijnymi socjalistami, Engels już w 1872 r. przewidywał, że: „Tylko możliwie równomierne rozmieszczenie ludności po całym kraju, tylko ściśle połączenie produkcji przemysłowej z rolną, wraz z koniecznym wtedy rozszerzeniem sieci komunikacyjnej — zakładając, że kapitalistyczny sposób produkcji zniesiono — jest w stanie wyrwać ludność wiejską z jej izolacji i ośłupienia, w których od lat tysięcy niemal bez zmiany wegetuje. Nie to jest utopia, że się twierdzi, iż wyzwolenie ludzi z kajdan, ukutych przez ich dziejową przeszłość, nie wcześniej będzie całkowite, aż się usunie przeciwieństwo wsi i miasta; utopia powstaje dopiero wtedy, gdy „wychodząc z istniejących stosunków“ pozwala się sobie przepisywać formę w jakiej ma być usunięte to czy inne z przeciwieństw w obecnym ustroju społecznym“⁹⁾.

Osiągnięcie całkowitego zatarcia tych przeciwieństw będzie niewątpliwie oznaczało zrealizowanie wyższej fazy komunizmu. Istnieje ścisły związek między budownictwem socjalizmu, jako niższej fazy komunizmu, a likwidowaniem pozostałych po ustroju kapitalistycznym przeciwieństw między miastem a wsią. Każde osiągnięcie na tym polu oznacza postęp na drodze do socjalizmu i komunizmu, tak, jak każdy postęp na tej drodze musi przyczynić się do usuwania przeciwieństw między miastem a wsią.

Zadania Planu 6-letniego

Plan 6-letni jest planem budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, a to oznacza m. in. dobrowolne przekształcenie poważnej części gospodarstw małorolnych i średniorolnych w socjalistyczne spółdzielnie produkcyjne, stanowi zatem dalszy zasadniczy etap zacierania przeciwieństw między miastem a wsią.

Liczby zaczerpnięte z ustawy o Planie 6-letnim dowodnie wykazują, w jakim stopniu realizacja planu przyczyni się do zacierania przeciwieństw między miastem a wsią.

Tak np. wartość produkcji przemysłu socjalistycznego jako całości w okresie planu wzrośnie 2,5 raza, ale wartość produkcji przemysłu wytwarzającego maszyny i narzędzia rolnicze wzrośnie 4-krotnie, przy czym uruchomiona będzie produkcja takich maszyn, jak kombajny, snopowiązałki i inne, których dotychczas w Polsce nie produkowano.

W ciągu 6 lat rolnictwo otrzyma 61 tys. traktorów.

Przemysł ma za zadanie stworzyć techniczną podstawę społecznej przebudowy wsi.

Przemysł będzie rozmieszczony bardziej równomiernie w całym kraju, a w szczególności powstaną nowe okręgi przemysłowe na terenie województw dotychczas rolniczych, jak np. w woj. krakowskim i rzeszowskim oraz na Kujawach.

Produkcja rolnicza wzrośnie o 50% i przewyższy znacznie produkcję rolniczą Polski w przedwojennych granicach. Wartość produkcji rolniczej w przeliczeniu na jednego mieszkańca będzie w roku 1955 o przeszło 60% większa aniżeli w roku 1937.

⁹⁾ Fr. Engels. — W kwestii mieszkaniowej. K. Marks i Fr. Engels: Dzieła Wybrane, tom I, wyd. „Książka i Wiedza“, 1949 r., str. 589.

Rozszerzone będą znacznie powiązania komunikacyjne między miastem a wsią i rozszerzy się odpowiednio wymiana towarów.

„Wzrost stopy życiowej mała i średniorolnych chłopów odbywać się będzie poprzez wszechstronny rozwój produkcji ich gospodarstw i poprzez jeszcze szybszy wzrost produkcji towarowej, zbywanej po opłacalnych i rentownych cenach. Wydatną rolę w podniesieniu stopy życiowej mała i średniorolnych chłopów odgrywać będzie zrzeszanie się ich w spółdzielnie produkcyjne¹⁰⁾).

Już na początku okresu planu zlikwidowany będzie całkowicie analfabetyzm. Wieś będzie korzystać w stale wzrastającym stopniu z urządzeń społecznych i kulturalnych.

„W okresie Planu 6-letniego — stwierdził wicepremier Minc w swoim referacie na V Plenum KC

10) H. Minc. — Sześcioletni plan rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Nowe Drogi nr 4 (22), str. 40.

PZPR — zostaną stworzone warunki dla objęcia poważnej części mała i średniorolnych gospodarstw chłopskich przez socjalistyczną spółdzielczość produkcyjną. Warunki te powstaną w drodze stworzenia bazy technicznej dla spółdzielczości produkcyjnej poprzez mechanizację, zaopatrzenie w nawozy i elektryfikację wsi, w drodze szerokiej pomocy kredytowej i inwestycyjnej Państwa, w drodze wzrostu świadomości klasowej i bojowości mas biednych i średnich chłopów, w drodze wzrostu ich doświadczenia, w drodze wykucia niezbędnej ilości wykwalifikowanych kadr kierowniczych i agronomicznych i pomocy w tym klasy robotniczej¹¹⁾).

Plan 6-letni buduje fundamenty socjalizmu w Polsce, zacierając i usuwając przeciwieństwa między miastem i wsią, a pogłębiając i rozszerzając spójność ekonomiczną — materialną podstawę sojuszu robotniczo - chłopskiego.

11) H. Minc. — Sześcioletni plan rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Nowe Drogi nr 4 (22), str. 25/26.

Kazimierz SOKOŁOWSKI

Struktura zatrudnienia pozarolniczego na Pomorzu Zachodnim

CENNYM przyczynkiem do rozważań na temat struktury zawodowej na Pomorzu Zachodnim są szczegółowe dane 3 ubezpieczalni społecznych w Szczecinie, Słupsku i Bydgoszczy. Dane te zostały przepracowane w myśl poleceń WKPG. Służą one za podstawę poniższych wniosków.

Materiały ubezpieczalni społecznych odnoszą się do stanu na 31 marca 1950 roku. Wynika z nich liczba 218.976 ubezpieczonych, z czego w woj. koszalińskim 86.504 i w woj. szczecińskim 132.472. Jeżeli jednak chodzi o liczby stanu zatrudnienia, nie są to dane kompletne; tak np. DOKP w Szczecinie podaje stan zatrudnienia na 20.867 osób, podczas gdy ubezpieczalnie społeczne (bez Bydgoszczy) wymieniają 9.198 osób.

Ubezpieczalnie społeczne wykazują w swych opracowaniach nie tylko pracowników zawodów nierolniczych, ale również i pracowników rolnictwa (uspołecznionego) i leśnictwa. Liczby ubezpieczalni społecznych są w tym zakresie następujące:

Województwo	Rolnictwo	w tym PGR	Leśnictwo
Koszalińskie	26.007	24.211	5.130
Szczecińskie	19.889	17.932	2.751
Pomorze Zachodnie	45.896	42.143	7.881

Powyższe liczby nie obejmują całokształtu zagadnienia, część bowiem pracowników rolnych nie weszła do danych ubezpieczalni społecznych. Tak np. Zarząd Okręgowy PGR Słupsk podaje w swych 21 zespołach ok. 8.000 pracowników, z czego około 2.000 stałych, natomiast ubezpieczalnia społeczna

w Słupsku wykazuje 6.945 osób, a za tym wszystkich stałych i tylko część sezonowych. Jeżeli zaś przyjąć, że na 100 ha użytków rolnych przypada 14 pracowników (dane ZOPGR Słupsk), to przy 450.000 ha użytków rolnych, znajdujących się na Pomorzu Zachodnim we władaniu PGR powinny one zatrudniać nie 42.173, jak podają ubezpieczalnie społeczne, lecz 63.000 osób (w końcu 1949 r. PGR zatrudniały de facto 56.000 osób).

Takie same uwagi nasuwają się przy rozpatrywaniu danych ubezpieczalni społecznych o zatrudnieniu w leśnictwie, które obejmuje służbę leśną i robotników leśnych (stałych i sezonowych). Według ubezpieczalni społecznych zatrudnienie to wynosi niespełna 8.000 ludzi, gdy dane WKPG mówią o blisko 11.000.

O ile zatrudnienie w uspołecznionym rolnictwie, leśnictwie i rybołówstwie śródlądowym nie jest przez ubezpieczalnie społeczne ujęte w sposób zadowalający, o tyle zatrudnienie w zawodach pozarolniczych ujmuje one w sposób w zasadzie prawidłowy. Tutaj także występuje zjawisko robót sezonowych, których pracowników ubezpieczalnie społeczne częściowo nie uwzględniają (DOKP, poczta i telegraf); odchylenia te są jednak stosunkowo małe. W każdym bądź razie do ustalenia stopnia zatrudnienia przyjęto dane ubezpieczalni społecznych, poprawione o różnicę pomiędzy tymi danymi a danymi DOKP, przy czym podziału tej różnicy na powiaty dokonano metodą szacunkową.

W rezultacie otrzymano dla zawodów pozarolniczych poniższe zestawienie:

P O W I A T	Mieszkań- ców ogółem	w tym w mia- stach	Liczba rodzin w miastach	Zatrudnio- nych w za- wod. poza- roln.	w %							1 9 5 0			1 9 5 9		
					Prze- mysł	Budow- nictwo	Kom. transp. i łączn.	Handel	Oświata, kultura i zdr.	Admi- nistr.	Inne	Przem. i bud.	Komu- nikacja i handel	Inne	Przem. i bud.	Komu- nikacja i handel	Inne
					% ogólnego zatrudnienia												
Białogard	62.500	24.300	6.075	6.100	28	1	20	20	17	15	1	29	40	31	37	20	45
Bytów	19.600	5.700	1.425	2.000	22	1	20	21	11	20	5	23	41	36	39	14	47
Człuchów	35.200	9.300	2.325	2.700	20	9	17	21	8	19	6	29	38	31	42	15	45
Drawsko	28.100	10.300	2.575	3.600	40	11	15	15	3	14	4	51	28	21	45	14	45
Kołobrzeg	40.000	8.800	2.200	3.800	15	21	19	18	9	18	2	34	37	29	34	18	48
Koszalin	55.000	26.100	6.525	8.100	45	5	13	11	9	16	5	46	24	30	35	17	48
Miastko	22.700	3.500	875	2.000	15	2	26	21	8	26	4	15	37	38	48	14	38
Sławno	52.200	13.000	3.250	3.800	25	3	15	25	11	18	5	26	40	34	47	19	54
Słupsk miasto	42.500	42.500	10.625	12.100	41	6	12	10	9	14	8	47	22	31	38	24	38
Słupsk powiat	53.700	4.200	1.050	2.700	28	4	22	20	2	24	0	32	42	26	47	17	36
Szczecinek	60.900	22.200	5.550	5.100	26	10	19	19	6	14	6	36	58	26	55	18	49
Wałcz	46.700	17.200	4.300	4.800	31	12	12	18	7	18	2	45	30	27	37	15	48
Złotów	33.000	8.900	2.225	3.500	21	9	14	20	7	17	12	30	34	36	42	17	41
woj. Koszalińskie	552.100	196.000	49.000	60.100	31	7	15	16	9	16	6	38	31	31	39	18	43
Chojna	35.900	14.400	3.600	3.300	37	9	14	19	3	13	5	46	35	21	56	22	42
Choszczno	28.100	8.400	2.100	3.100	22	9	32	17	2	14	4	51	49	20	44	18	58
Gryfice	34.700	14.700	3.675	3.100	26	2	15	26	8	18	7	28	59	35	55	17	50
Gryfino	23.500	4.900	1.225	2.600	35	10	17	22	2	14	0	45	59	16	49	15	56
Kamień	25.700	4.800	1.200	2.700	36	8	7	22	8	18	1	44	29	27	58	20	42
Łobez	32.600	9.300	2.325	3.200	36	7	22	14	5	16	2	45	56	21	41	20	59
Myślibórz	35.900	12.600	3.150	3.600	39	8	9	17	7	17	5	47	26	27	45	25	54
Nowogard	39.000	15.300	3.825	3.300	29	8	15	24	8	17	1	57	37	26	45	16	59
Pyrzyce	35.900	6.000	1.500	1.700	27	2	15	30	1	19	6	29	45	26	41	18	41
Stargard	54.500	31.000	7.750	6.900	24	5	34	18	5	12	2	29	52	19	51	29	40
Szczecin miasto	204.100	204.100	51.025	79.700	25	20	22	9	9	10	7	45	51	26	54	50	56
Szczecin powiat	12.700	2.700	675												49	17	54
Wolin	17.300	11.800	2.950	3.500	29	27	14	7	9	12	2	56	21	25	28	22	50
woj. Szczecińskie	577.900	340.000	85.009	116.700	26	16	20	12	7	12	7	42	32	26	39	24	57
Pomorze Zachod	1139.000	536.000	134.000	176.800	27	13	18	14	8	13	7	40	32	28	39	21	40

a. Dane szacunkowe w oparciu o stan faktyczny z końca 1949 r., b Przy założeniu, że na 1 rodzinę przypadają 4 osoby, c Łącznie z D.O.K.P. w całości zatrudnienia.

Co mówi to zestawienie? Stwierdza ono, że:

1) Liczba zatrudnionych przewyższa liczbę rodzin w miastach, co jest wynikiem zarówno tego, że część zatrudnionych poza rolnictwem mieszka na wsi, jak i tego, że oprócz tzw. głowy rodziny pracują również inni członkowie rodziny.

2) Dane ubezpieczalni społecznych obejmują niemal bez reszty ludność miejską, gdyż w wypadku przyjęcia założenia, iż na 1 zawodowo czynnego przypada w mieście 2 zawodowo biernych, liczbie 176.800 zatrudnionych odpowiadałoby 530.400 mieszkańców miast, objętych (pośrednio) ubezpieczeniem społecznym, co stanowiłoby 99% ogółu mieszkańców miast; gdyby jednak odjąć 10% na osoby zatrudnione w mieście, ale zamieszkałe na wsi, odsetek ten wyniósłby 89%, co i tak świadczyłoby, że tylko nieznaczna część ludzi, pracujących w mieście, nie wchodzi w zakres działania ubezpieczeń społecznych (sektor prywatny).

3) Odsetek zatrudnionych jest w woj. szczecińskim wyższy niż w woj. koszalińskim, ponieważ w Szczecinie, jak w każdym dużym mieście, pracują nie tylko tzw. głowy rodziny, lecz również — i to w ilościach znacznie większych — członkowie rodzin, przez co na 1 rodzinę przypada nie 1 zatrudniony (jak w małych miastach), lecz 1,5 zatrudnionego.



Dane ubezpieczalni społecznych pozwalają również odpowiedzieć na pytanie: ilu ludzi pracuje w poszczególnych grupach zawodów pozarolniczych?

Odpowiedź ta, ujęta globalnie województwami, tworzy następujący obraz:

Grupa zawodowa	Koszalińskie	Szczecińskie	Pomorze Zachodnie ogółem
Przemysł i rzemiosło	18.448	29.871	48.319
Budownictwo	4.084	18.817	22.901
Komun., transp. i łączn.	9.373	22.972	32.345
Handel	9.783	14.313	24.096
Ośw., kult. i zdrowie	5.194	8.812	14.006
Administracja	9.807	13.853	23.660
Inne	3.411	8.062	11.473
Razem:	60.100	116.700	176.800

Z powyższej tabelki, jako też z części II zestawienia dadzą się wyprowadzić następujące konkluzje:

1) Aczkolwiek woj. koszalińskie jest daleko mniej uprzemysłowione od woj. szczecińskiego, odsetek zatrudnionych w przemyśle jest nieco wyższy (31% wobec 26%), gdyż w Szczecinie, jak zwykle w dużym mieście (nb. wojewódzkim i portowym), oprócz przemysłu istnieje szereg instytucji, niezależnych małym miastom, a zatrudniających sporo pracowników (np. teatry), ponadto zaś skupia się administracja na szczeblu wojewódzkim, nie licząc zarządu portu itp. władz i urzędów, związanych z pracą wielkiego portu morskiego.

2) Rozkład prac budowlanych był, jak się okazuje, wybitnie nierównomierny, powodując, że zatrudnieni w budownictwie stanowili od 1 do 27% ogółu zatrudnionych (poza rolnictwem): woj. szcze-

cińskie — głównie dzięki samemu Szczecinowi — uzyskało tutaj znaczną przewagę nad woj. koszalińskim.

3) Odsetek ludzi zatrudnionych w handlu jest przeciętnie dwukrotnie niższy od odsetka ludzi zatrudnionych w przemyśle i uspołecznionym rzemiośle — i proporcja ta w warunkach Pomorza Szczecińskiego wydaje się słuszną (dla całej Polski prawidłowy byłby stosunek 1:3); tymczasem w powiatach: Bytów, Człuchów, Sławno i Złotów oraz Gryfice odsetki te są sobie na ogół równe, a w powiatach: Kołobrzeg i Miastko oraz Pyrzyce pracujących w handlu jest więcej, niż pracujących w przemyśle i uspołecznionym rzemiośle — i to jest zjawisko ujemne.

4) Udział administracji państwowej (w tym również dawnej samorządowej) bez uwzględnienia przedsiębiorstw komunalnych (7.777 pracowników, z czego 5.238 w mieście i powiecie Szczecin) jest stosunkowo znaczny, a identyczny z udziałem handlu; im dany powiat jest mniej uprzemysłowiony (np. Miastko, Słupsk, Pyrzyce), tym większy odsetek zatrudnionych przypada na administrację.

5) Oświata i kultura oraz zdrowotność publiczna zatrudniają poniżej 10% zawodowo czynnych (poza rolnictwem); nieco wyższy odsetek w powiecie Białogard jest konsekwencją istnienia zakładu leczniczego w Połczynie - Zdroju.

6) W dziale komunikacji, transportu i łączności wybijają się ponad przeciętny poziom powiaty: Miastko (w konsekwencji słabości przemysłu), Choszczno i Stargard (w mieście Stargardzie znajdują się warsztaty kolejowe).

7) Pozostała grupa obejmuje wymienioną wyżej gospodarkę komunalną, organizacje społeczne (2.880 osób, z czego 963 w Szczecinie) i różne usługi (816 osób, z czego 600 w Szczecinie).



Dla scharakteryzowania stopnia uprzemysłowienia Pomorza Zachodniego i podkreślenia rzucających się w oczy cech jego struktury zawodowej należy tę ostatnią porównać z kilkoma danymi z okresu przedwojennego, zaczerpniętymi z „Małego Rocznika Statystycznego“ z roku 1939 (str. 33) i ze źródeł niemieckich. Przed tym jednak należy dokonać małego uzupełnienia czy też skorygowania podanych przed chwilą liczb dla Pomorza Zachodniego.

Liczbę te, jak wspomniano, pochodzą z ubezpieczalni społecznych, ubezpieczalnie zaś nie obejmują wszystkich pracowników sektora prywatnego. Trudno bowiem uważać liczbę 2.145 ubezpieczonych w rzemiośle za kompletną, zwłaszcza, że odnosi się ona tylko do rzemiosła uspołecznionego (rzemieślniczych spółdzielni pracy itp.). Szacunkowe obliczenia WKPG zatrzymują się na liczbie 10.000 osób, zatrudnionych w prywatnym przemyśle oraz w uspołecznionym i nieuspołecznionym rzemiośle i chałupnictwie¹⁾. O różnicę zatem pomiędzy 10.000

¹⁾ Wydział Przemysłu Prezydium WRN podaje, że w 4.056 zakładach rzemieślniczych liczba pracowników wynosiła 6.857 osób, część jednak rzemiosła i chałupników uchylała się od rejestracji.

a 2.145 należy powiększyć zarówno globalną liczbę zatrudnionych, jak i liczbę zatrudnionych w przemyśle. Tak poprawione dane będą figurowały w rubryce „B”, podczas gdy nie poprawione w rubryce „A” Pomorza Zachodniego (zestawienie procentowe):

		Przem. i bud.	Komun., transp. i łączn.	Handel	Pozostałe
Polska	1931	47	6	15	32
Niemcy	1933	57	7	19	17
ZSRR	1926	42	11	10	36
Pom. Zach.	1950 A	40	18	14	28
Pom. Zach.	1950 B	42	18	13	27
Pom. Zach.	1939	39	10	11	40

Układ powyższy wskazuje, że:

1) Odsetek zatrudnionych w przemyśle i budownictwie jest obecnie na Pomorzu Zachodnim identyczny z odsetkiem w Związku Radzieckim przed ćwierćwieczem, będąc nieco niższym od odsetka w Polsce przedwojennej — jak wiadomo, uprzemysłowionej w stopniu niedostatecznym.

2) Odsetek ten byłby jeszcze niższy, gdyby nie dość znaczny (1/3) udział pracowników, zatrudnionych w budownictwie.

3) Odsetek zatrudnionych w komunikacji, transporcie i łączności jest niebywale wysoki, co świadczy nie tylko o rozwoju tych gałęzi gospodarki narodowej (zwłaszcza kolei) w porównaniu z przemysłem lub handlem, lecz również o słabości przemysłu i poniekąd handlu, pomimo doskonale rozwiniętej sieci komunikacyjnej.

4) Struktura zawodowa Pomorza Zachodniego po wojnie różni się od takiejże struktury przed wojną (zob. zestawienie cz. III), tym, że handel i komunikacja (zwłaszcza ta ostatnia) grają obecnie stosunkowo większą rolę niż przed wojną, w grupie zawodów „innych” (administracja, zdrowotność publiczna, oświata, kultura itd.). Sytuacja jest odwrotna, natomiast obecny odsetek ludzi żyjących z przemysłu, rzemiosła i budownictwem bardzo nieznacznie odbiega od odsetka przedwojennego; nie przeczy to jednak faktowi, że różnice w stopniu uprzemysłowienia poszczególnych powiatów są nader znaczne i że po wojnie dużą rolę w omawianej grupie odgrywa budownictwo, mające przed wojną względnie małe pole do działania.



Jakie wnioski można i należy wyciągnąć z dotychczasowych rozważań?

Pierwszy wniosek brzmiałby: Pomorze Zachodnie nie jest uprzemysłowione w stopniu, uzasadnionym procesem szybkiej industrializacji kraju. Dlatego też należy wszelkimi sposobami dążyć do podniesienia liczby pracowników przemysłu i uspołecznionego

rzemiosła, zwłaszcza w drodze sprowadzenia na Pomorze Zachodnie fachowców²⁾.

Drugi wniosek: konieczne jest bardziej równomierne nasilenie terenu pracami budowlanymi. Są one, rzecz jasna, związane ze stopniem zniszczeń w danym powiecie, nie mniej mogą i powinny być zintensyfikowane tam, gdzie istnieją potrzeby inwestycyjne, a gdzie — jak np. w powiecie pyrzyckim — dotychczas tych potrzeb w należyty sposób nie uwzględniono.

Trzeci wniosek: w miarę uprzemysławiania się Pomorza Zachodniego należy podnosić liczbę pracowników handlowych, gdyż industrializacja rozszerza i pogłębia potrzeby, których coraz bardziej zróżnicowanym zaspokojeniem zajmuje się handel. Należy w szczególności zwrócić uwagę na powiaty: Drawsko, Koszalin i m. Słupsk oraz Łobez, Myślibórz, m. Szczecin i Wolin, w których stosunek liczby zatrudnionych w handlu do liczby zatrudnionych w przemyśle jest niekorzystny dla tych pierwszych. Odwrotnie — w powiatach Kołobrzeg i Miastko oraz Pyrzyce trzeba przyhamowywać rozwój liczebny pracowników handlowych, gdyż w powiatach tych nastąpiło względne przesycenie rynku pracy pracownikami aparatu handlowego, obok niedorozwoju innych dziedzin.

Czwarty wniosek dotyczyłby liczebności administracji państwowej i siedlby po linii jej zatrzymania do czasu intensywniejszego uprzemysłowienia Pomorza Zachodniego. Nie należy bowiem dopuszczać do tworzenia się na Pomorzu Zachodnim ośrodków biurokracji, liczebnie (jak np. w powiecie Miastko), przewyższającej każdą inną grupę, zajmującą takie samo jak przemysł miejsce (powiaty Bytów i Człuchów), lub nawet przewyższającej udział przemysłu (powiat Kołobrzeg).

Piąty wniosek prowadziłby do ustabilizowania w zasadzie udziału pracowników komunikacji, transportu i łączności w całokształcie zatrudnienia na Pomorzu Zachodnim, gdyż potrzeby w tym względzie wydają się dostatecznie zaspokojone, a kto wie, czy gdzie indziej (powiaty: Bytów, Kołobrzeg i Miastko oraz Choszczno i Stargard), relatywnie biorąc, nawet w stopniu zbyt dużym.

Szósty wniosek sprowadza się do postulowania stabilizacji udziału pozostałych grup zawodowych, z tym zastrzeżeniem, iż w dziedzinie oświaty, kultury i zdrowia publicznego powinien nastąpić dalszy wzrost liczby zatrudnionych, gdyż potrzeby w tym zakresie są jeszcze dalekie od zaspokojenia (odczuwa się dotkliwy niedobór lekarzy, dentystów, farmaceutów, felczerów, położnic i pielęgniarek).

²⁾ Cyt. sprawozdanie Wydziału Przemysłu Prezydium WRN w Szczecinie podkreśla brak techników budowlanych, mechaników, monterów, ślusarzy, elektroinstalatorów, tokarzy, cieśli, stolarzy, blacharzy, szklarzy, zdunów, rymarzy, cukierników itd.

Fundusz zakładowy na tle doświadczeń radzieckich

POS. PRAGIEROWA, przemawiając na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w czasie debat nad ustawą o funduszu zakładowym stwierdziła, że „... przy wykonaniu przepisów projektowanej ustawy kroczyć będziemy w Polsce po drodze już uтворowanej przez bogate doświadczenia Związku Radzieckiego. Dzięki tym doświadczeniom czerpać będziemy mogli ze wspaniałej skarbnicy wzorów budownictwa ZSRR, gdzie już od wielu lat utrwalana jest działalność tak zwanego „funduszu dyrektora”.

W latach od 1930 do 1936 istniał w ZSRR fundusz kierowników oddziałów zakładów produkcyjnych. Podstawą potrąceń na powyższy fundusz były ponadplanowe oszczędności osiągane w danym oddziale, niezależnie od wyników wykonania planu oszczędności w całym zakładzie. Nie był on jednak dźwignią rozwoju gospodarki socjalistycznej, ponieważ był włączony do kosztów własnych produkcji i nie był związany z dochodowością przedsiębiorstwa. Dlatego też został on uchylony przez wprowadzenie funduszu dyrektorskiego.

W tym samym okresie działał w Związku Radzieckim fundusz polepszenia bytu pracujących. Na fundusz ten składały się potrącenia w wysokości ściśle określonego procentu od planowego i nadplanowego zysku, osiągniętego w poprzednim roku gospodarczym. Posiadał on jednak wady, gdyż nie był związany z bieżącą działalnością przedsiębiorstwa, był zcentralizowany w zjednoczeniach i centralnych zarządach i podlegał wtórnemu podziałowi. Fundusz ten otrzymywały wszystkie przedsiębiorstwa niezależnie od wykonania planu, a różnica polegała jedynie na tym, że przedsiębiorstwa nie wykonujące planu otrzymywały mniejszą sumę.

Zcentralizowanie funduszu przeznaczonego na nagrody nie jest właściwe, gdyż pracownicy danego zakładu nie są w takim wypadku bezpośrednio zainteresowani w jego powiększeniu, a poza tym rozdział może być przeprowadzony niewłaściwie. Wszystkie powyższe czynniki zmniejszyły rolę funduszu w walce każdego poszczególnego przedsiębiorstwa o wykonanie planu gospodarczego. Został on zniesiony przez powołanie do życia funduszu dyrektorskiego.

W tym czasie istniały dwa inne fundusze: fundusz premiowania za wykonanie i przekroczenie planu i fundusz przeznaczony na popieranie wynalazczości. Pierwszy tworzył się przez doliczenie do ustalonego funduszu płac pewnego odsetka ($\frac{1}{2}\%$). Drugi z wymienionych funduszy istniał dalej mimo wprowadzenia funduszu dyrektorskiego.

W Polsce przed uchwaleniem ustawy o funduszu zakładowym istniały: fundusz dyrektorski, fundusz nagród i prac zleconych. Ten ostatni dzielił się na:

- a) dyrektorski fundusz nagród,
- b) fundusz współzawodnictwa pracy,
- c) fundusz racjonalizacji przemysłu,
- d) fundusz prac zleconych.

Fundusze te, tworzone przez narzuty do funduszu płac, były niezależne od wykonania planu produkcji względnie planu oszczędności, a poza tym były zcentralizowane. Wykorzystywano je dla przedsiębiorstw najbardziej potrzebujących pomocy finansowej, często kosztem nadwyżek osiągniętych przez inne załogi. Nie były więc one dźwignią rozwoju gospodarczego i nie przyczyniały się do wykonania planu i dlatego zastąpił je fundusz zakładowy.

Jednoczesne istnienie tylu funduszy w ZSRR było konieczne, ponieważ źródłami akumulacji były przeważnie gałęzie przemysłu lekkiego. Stan ten zmienił się gwałtownie w okresie drugiej pięciolatki, gdy Stalin wskazał nowe źródła akumulacji — obniżenie kosztów własnych przez opanowanie nowej techniki.

W latach drugiej pięciolatki przemysł ciężki stał się rentowny. Umożliwiło to w roku 1936 zniesienie względnie obniżenie dotacji budżetowych dla większości gałęzi przemysłowych. W okresie trzeciej pięciolatki dotacje budżetowe zostały zupełnie zniesione; było to przejściem przemysłu na drogę rentowności, na drogę walki o obniżenie kosztów własnych. Dało to nową możliwość do stworzenia bodźców finansowych uzależnionych od wykonania planu.

W roku 1936 powołany został do życia fundusz dyrektorski. Wszystkie inne wspomniane fundusze z wyjątkiem funduszu popierania wynalazczości zostały zniesione. Narzuty na fundusz dyrektorski wynosiły 4% zysku planowanego i 50% zysku ponadplanowego. Stawka ta, jednakowa dla wszystkich przedsiębiorstw, była niezależna od stopnia rentowności i trudności produkcyjnych. Doprowadziło to do tego, że przedsiębiorstwa przemysłu kluczowego otrzymywały niewielki fundusz dyrektorski. Zróżnicowanie stawek nastąpiło dopiero w 1946 roku.

Stawki te wynosiły od 2 do 10% zysku planowego względnie planowanego obniżenia kosztów własnych, od zysku zaś lub oszczędności ponadplanowych 25 do 75%. Tak wysokie zróżnicowanie potrąceń na fundusz dyrektorski od zysku ponadplanowego było bodźcem do osiągania zysku ponadplanowego, a więc do przekraczania planu. Zróżnicowanie to było jedną z form walki o obniżenie kosztów własnych. Stawki narzutów na fundusz dyrektorski zostały zmienione w roku 1948 i zależnie od gałęzi przedsiębiorstw wynosiły 1 do 5%, a od zysku i oszczędności ponadplanowych 15 do 45%.

Należy zaznaczyć, że w okresie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej fundusz dyrektorski został uchylony, wzamian za co przedsiębiorstwa otrzymywały dodatkowo fundusze, przeznaczone na nagrody dla pracowników wyróżniających się w szeroko rozwiniętym współzawodnictwie socjalistycznym. W tym okresie nie byłoby celowe przerzucanie tak poważnych środków pieniężnych na cele kulturalne i mieszkaniowe. Wszystkie narody w ZSRR były żywo zainteresowane w zwycięskiej walce z faszyzmem, poświęcono jej też wszystkie siły żywotne i wszystkie zbędne środki pieniężne.

Celem funduszu dyrektorskiego jest podniesienie inicjatywy i odpowiedzialności dyrektorów zakładów przemysłowych, popieranie wykonania programu produkcyjnego i obniżenia kosztów własnych produkcji. Fundusz dyrektorski został utworzony w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych, nie odnosi się on natomiast do państwowych przedsiębiorstw nieprzemysłowych (gospodarczych), jak przedsiębiorstwa handlowe, transportowe, usługowe.

Ustawodawca polski, opierając się na wzorach radzieckich wprowadził fundusz zakładowy tylko do państwowych przedsiębiorstw przemysłowych. W innych rodzajach przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej fundusz zakładowy może być wprowadzony odrębnym postanowieniem Rady Ministrów po zasięgnięciu opinii Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Przynależność resortowa przedsiębiorstwa przemysłowego nie ma w ZSRR znaczenia przy rozwiązywaniu zagadnienia o uprawnieniu do utworzenia funduszu dyrektorskiego, dlatego tworzy się go we wszystkich państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych niezależnie od zarządzania nim przez ministerstwa przemysłowe lub inne resorty. Fundusz dyrektorski tworzą w jednakowym stopniu przedsiębiorstwa przemysłowe związkowe, republikańskie, lokalne. Fundusz dyrektorski tworzy się tylko w tych przedsiębiorstwach przemysłowych, które znajdują się na rozrachunku gospodarczym i mają własny bilans dla przedsiębiorstw jako całość, a nie dla oddzielnych jego części.

Wszystkie przedsiębiorstwa radzieckie — jeżeli chodzi o narzuty na fundusz dyrektorski — zostały podzielone na trzy grupy. Procent odpisów od zysku i od oszczędności, osiągniętych w odniesieniu do kosztów własnych jest zależny od gałęzi przemysłu i rentowności. Do pierwszej grupy zaliczono przedsiębiorstwa przemysłu spożywczego, mięsnego, rybnego, włókienniczego i innych gałęzi wytwarzających dobra konsumcyjne. W przedsiębiorstwach tych z uwagi na wysoko kształtujące się ceny zbytu osiąga się znacznie wyższe zyski, niż w innych gałęziach. Dlatego narzuty na fundusz dyrektorski ustalono w wysokości 2% zysku osiągniętego w granicach planu. Do drugiej grupy należą przedsiębiorstwa następujących przemysłów: hutnictwa żelaznego, przemysłu chemicznego, lotniczego, okrętowego, samochodowego. Przedsiębiorstwa te odpisują na fundusz dyrektorski 4% zysku planowanego. Do trzeciej grupy należą zakłady hutnicze, przemysłu naftowego, węglowego, produkcji nawozów sztucznych. Ze względu na

podstawowe znaczenie tych gałęzi dla rozwoju całokształtu gospodarki, jak również ze względu na wynikającą z polityki niskich cen małą rentowność ustalono wysokie stawki na fundusz dyrektorski. Wynoszą one 10% zysku planowanego.

Celem popierania nie tylko wykonania, lecz i przekroczenia planu przewiduje się stosowanie wyższego procentu odpisu na fundusz dyrektorski od ponadplanowego zysku. Wysokość tych odpisów jest również zróżnicowana. Dla pierwszej grupy przedsiębiorstw wynosi ona 25% — dla drugiej 50%, dla trzeciej 75% od sumy dodatkowego ponadplanowego zysku, lub ponadplanowego obniżenia kosztów własnych.

Ustawa polska opierając się na doświadczeniach ZSRR — przeznaczając na ten cel 1 do 4% zysku planowego lub kwoty uzyskanej z obniżenia kosztów własnych, a z zysku ponadplanowego, względnie ponadplanowego obniżenia kosztów własnych 10 do 30%, przy czym warunkiem jest powstanie ponadplanowych zysków lub oszczędności z przyczyn zależnych od przedsiębiorstwa.

Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 21 lipca 1950 r. ustalono na 1950 r. stawki odpisów na fundusz zakładowy w wysokości 1% zysku planowanego i 10% zysku ponadplanowego dla wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych za wyjątkiem przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Górnictwa i Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego, dla których stawki te odpowiednio wynoszą 2% i 15% z zastrzeżeniem, że łączna suma tych odpisów nie może przekraczać 2,5% funduszu płac zatwierdzonego na 1950 r. dla poszczególnego przedsiębiorstwa przemysłowego. Poza tym uchwała ta przewiduje pewne odchylenia od tych zasad dla przedsiębiorstw, dla których sumy odpisów nie wystarczyłyby na zaspokojenie potrzeb, przy czym odchylenia te związane są ze zmniejszonym funduszem nagród i płac zleconych.

Uchwała dotycząca funduszu dyrektorskiego w ZSRR zawiera szereg warunków, których niewykonanie pozbawia przedsiębiorstwa prawa do odpisów na fundusz dyrektorski. Warunkami tymi są:

- 1) wykonanie lub przekroczenie planu produkcyjnego zarówno pod względem ilości, jak i jakości;
- 2) wykonanie planu obniżenia kosztów własnych;
- 3) wykonanie planu akumulacji zysków.

Widzimy więc z powyższego, że fundusz dyrektorski jest ważnym czynnikiem w realizacji planów gospodarczych. W szeregu wypadków zysk przedsiębiorstw może się kształtować niezależnie od ich działalności, np. wskutek zmian cen materiałów, surowców, paliwa, zmian siatki płac lub zmian cen rozliczeniowych oraz z dochodów powstałych z umorzenia zadłużeń bankowych. W celu wyeliminowania skutków tych zmian władze nadrzędne przedsiębiorstw przeprowadzają dokładną analizę osiągniętych zysków. W wypadku zwiększenia lub obniżenia zysku na skutek wymienionych zmian władze nadrzędne stosują metodę przeszacowania.

Należy nadmienić, że ceny w ZSRR są ustalane i zmieniane jedynie przez Państwo.

Przedsiębiorstwa, które zgodnie z planem nie osiągają zysku lub korzystają z dotacji państwa dokonują odpisów na fundusz dyrektorski zależnie od wysokości wykonania lub przekroczenia planu. Z funduszu dyrektorskiego może korzystać jedynie przedsiębiorstwo, które go uzyskało. Księgowania środków funduszu prowadzone są odrębnie od wszystkich innych środków pieniężnych. Połowa funduszu przeznaczona jest na budowę nowych domów mieszkalnych dla robotników i pracowników oraz na remont ich mieszkań. Budownictwo to jest prowadzone niezależnie od planu inwestycyjnego. Druga połowa jest przeznaczona na potrzeby kulturalne i na poprawę warunków materialnych robotników i pracowników, jak np. żłobki, przedszkola, świetlice, stołówki oraz na indywidualne premie za wzorową pracę, premie za pomysły racjonalizujące produkcję itp.

Kontrola funduszu dyrektorskiego jest podwójna, gdyż szczegółowy plan wydatkowania funduszu dyrektorskiego musi być uzgodniony ze Związkiem Zawodowym w danym przedsiębiorstwie, co zapewnia kontrolę ze strony całej załogi w zakresie prawidłowego i właściwego wydatkowania funduszu. Z drugiej strony kontrolę przeprowadza organ hierarchicznie wyższy, przez sprawdzenie prawidłowości odpisów na fundusz dyrektorski i wydatkowania środków pieniężnych z tego funduszu. Przeznaczenie i kontrola naszego funduszu zakładowego są analogiczne z przeznaczeniem i kontrolą funduszu dyrektorskiego w ZSRR.

O wysokości funduszu dyrektorskiego i materialnych korzyści płynących stąd dla klasy pracującej mówią fakty.

„Fundusze dyrektorskie sięgały nieraz poważnych sum i w niektórych wypadkach wynosiły 500, a nawet 1000 rubli na jednego robotnika zatrudnionego w danym przedsiębiorstwie“¹⁾.

1) Bogolepow — Radziecki system finansowy, str. 19, wyd. ros.

W roku 1940 potrącono na fundusz dyrektorski przedsiębiorstw przemysłowych około 2 mlrd. rubli, z czego ponad 400 mln. rubli przeznaczono na potrzeby kulturalne, 412 mln. rubli na budownictwo mieszkaniowe, 125 mln. rubli na premie.

Kilka innych przykładów podaje Kasimowski: w leningradzkiej fabryce „Linotyp“, fundusz ten osiągnął w roku 1947 wysokość 900 tysięcy rubli, w niewielkiej moskiewskiej fabryce sprzętu elektrotechnicznego — 300 tys. rubli; Uralskie Zakłady Budowy Maszyn wybudowały w 1947 r. z funduszu dyrektorskiego wielki klub robotniczy; leningradzka fabryka obuwia „Skorochód“ z funduszu tego założyła własny obóz letni dla dzieci swoich pracowników²⁾.

Wszystkie te wydatki dokonywane są niezależnie od analogicznych przewidzianych w planie wydatków. Dlatego też w zwiększeniu funduszu dyrektorskiego zainteresowana jest cała załoga danego przedsiębiorstwa.

Fundusz dyrektorski ma wielkie znaczenie w życiu gospodarczym ZSRR, ponieważ jest czynnikiem przyspieszającym produkcję socjalistyczną, jest dźwignią realizacji planów gospodarczych. Z drugiej strony fundusz dyrektorski podnosi dobrobyt klasy pracującej, która jest bezpośrednio zainteresowana w rezultatach swej pracy. Podnosi on współodpowiedzialność za wyniki gospodarcze, podnosi poczucie własności socjalistycznej — jest czynnikiem wychowującym przyszłego członka wyższego i lepszego ustroju — komunizmu.

To samo znaczenie posiadać będzie wprowadzony u nas fundusz zakładowy, który w znacznym stopniu przyczyni się do wzmożenia wysiłków szerokich mas robotniczych przy osiąganiu maksymalnych oszczędności i zwiększeniu tym samym rentowności zakładów przemysłowych.

2) Kasimowski — „Fundusz dyrektorski w przedsiębiorstwie radz. „Rachunkowość i podatki“, nr 7/8 1948 r.

Leon SIENNICKI

Labourzyści angielscy na usługach monopoli

W 1945 ROKU, w wyborach do parlamentu brytyjskiego labourzyści angielscy odnieśli wysokie zwycięstwo nad konserwatystami. W programie wyborczym, proklamowanym nazajutrz po zakończeniu działań wojennych w Europie, labourzyści angielscy wysunęli m. in. dwa hasła polityczne, przyrzekające uroczyście, że

po — pierwsze, w strukturze gospodarczej Anglii przeprowadzą zasadnicze reformy socjalne,

po — drugie, w polityce zagranicznej oprą się na przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — zwycięskim, pierwszym w świecie, państwem socjalistycznym.

Zobowiązania przedwyborcze wobec angielskiej klasy robotniczej nie zostały dotrzymane. Propagandowe hasła polityczne liderzy labourzystowscy złożyli na skład do rupieciarni niepotrzebnych rek-

wizytów. Angielskie masy pracujące szybko przekonały się o tym, że dojście do władzy partii mieniającej się robotniczą i socjalistyczną, nie przyniosło żadnych zasadniczych przemian społeczno - gospodarczych, idących po linii stworzenia ustroju socjalistycznego. Odwrotnie, angielskie masy pracujące przekonały się o tym, że czteroletnie rządy prawicowych labourzystów pod wodzą Attlee i Bevina doprowadziły do wydatnego osłabienia stanowiska klasy robotniczej i pogorszenia jej sytuacji materialnej. Przekonały się o tym, że rząd labourzystowski konsekwentnie przygotowuje grunt pod oddanie władzy w ręce burżuazyjnej reakcji; że w polityce zagranicznej prawicowi labourzyści wiecznie służą celom monopoli imperialistycznych oraz, że działają przeciwko obozowi socjalizmu i demokracji ramieniem z amerykańskimi podżegaczami wojennymi.

Ponowne wybory, przeprowadzone w lutym 1950 roku dały angielskiej Labour Party już tylko minimalną większość, stwarzającą dla opozycji możliwość wywołania każdej chwili kryzysu rządowego.

Polityka i ideologia partii labourzystowskiej stanowi jaskrawy przykład słuszności marksistowsko-leninowskiej analizy, kwalifikującej ideologię polityczną wszelkiego gatunku oportunistów i reformistów jako zdradę interesów klasy robotniczej, jako obronę interesów rozkładającego się kapitalizmu. Labourzyści angielscy w toku sprawowania władzy rządowej udowadniają naocznie, że są „l e p s z y m i o b r o Ń c a m i b u r ż u a z j i o d s a m e j b u r ż u a z j i”¹⁾.

Labourzyści angielscy po dojściu do władzy przeprowadzili swoje „reformy społeczne”. W 1945 roku parlament brytyjski uchwalił siedem ustaw tzw. nacjonalizacji, czyli o wykupieniu i przejęciu na własność państwa niektórych ważniejszych gałęzi przemysłu i transportu oraz banku emisyjnego. Cechą charakterystyczną labourzystowskiej „nacjonalizacji” było hojne odszkodowanie dla dawnych właścicieli przedsiębiorstw upaństwowionych. Za wykupienie akcji Banku Angielskiego (dawniej prywatny bank emisyjny) w nominalnej wysokości czternastu milionów funtów szterlingów rząd labourzystowski wypłacił posiadaczom tych akcji sumę 58 mln. funtów szterlingów w nowo-emitowanych obligacjach państwowych, gwarantując ustawowo 3% rocznej dywidendy od tej sumy, co wynosi 12% od poprzedniego kapitału zakładowego. Za wykupienie akcji czterech „znacjonalizowanych” gałęzi przemysłu wypłacono w obligacjach 1.605 mln. funtów szterlingów, chociaż suma ta znacznie przekraczała rynkową wartość akcji, znajdujących się w ręku „wywłaszczonych” przedsiębiorców.

Biorąc pod uwagę fakt, że w momencie przejęcia na własność państwa poszczególne gałęzie przemysłu znajdowały się w stanie krańcowego zużycia urządzeń technicznych i wymagały olbrzymich nakładów inwestycyjnych, stwierdzić wypadnie, że labourzystowska „nacjonalizacja” łączyła w sobie konieczność przejęcia podwójnego ciężaru: obowiązku wypłacania wywłaszczonym kapitalistom rocznej dywidendy (w wysokości 2,5 — 3% od nominalnej wartości obligacji) oraz konieczność inwestowania olbrzymich kapitałów na rekonstrukcję techniczną upaństwowionego przemysłu. Ciężary te z lekkim sercem labourzyści angielscy przerzucili na klasę robotniczą, nie czyniąc żadnego uszczerbku majątkom wywłaszczonych kapitalistów. Charakter „nacjonalizacji” labourzystowskiej ukazuje m. in. przykład przemysłu węglowego.

Angielski przemysł węglowy w przededniu upaństwowienia był wyjątkowo zacofany (w porównaniu z innymi gałęziami przemysłu) i doprowadzony w wyniku rabunkowej eksploatacji kapitalistycznej do skrajnego wyniszczenia urządzeń technicznych. Z tytułu przejęcia kopalń przez państwo akcjonariusze otrzymali w obligacjach 165 mln. funtów szterlingów, co znacznie przekraczało wartość rynkową ogólnej ilości akcji. Nowe, niezbędne wyposażenie techniczne angielskich kopalń węgla, według bardzo skromnych obliczeń, wymagało nakładów in-

westycyjnych w sumie 150 mln. funtów szterlingów. Przemysł węglowy w Anglii przejęty został przez państwo wraz z pokaźnym deficytem finansowym, przekraczającym sumę 20 mln. funtów szterlingów. Te dane wystarczają do stwierdzenia, że rząd labourzystowski drogą swoistej „nacjonalizacji” uratował w ostatniej chwili większość właścicieli kopalń od całkowitego bankructwa, zabezpieczył ich wkłady kapitałowe i zapewnił im — mimo wywłaszczenia — stałe zyski, których niewątpliwie byliby pozbawieni, gdyby pozostali nadal „nominalnymi” właścicielami nierentujących się kopalń.

O swoistości „nacjonalizacji” labourzystowskiej świadczy również organizacja zarządu centralnego dla przemysłu węglowego. Centralny zarząd nad tym przemysłem poruczono dyrektoriatowi w składzie dziewięciu osób, do którego niemal wyłącznie weszli dawni właściciele kopalń. Na czele zarządu centralnego stanął lord Hyndley, poprzednio prezes jednego z największych w Anglii trustów węglowych. Dla zachowania pozorów „demokratycznych” do zarządu centralnego wprowadzono dwóch przedstawicieli związku zawodowego górników, którzy w otoczeniu dawnych rekinów węglowych odgrywają rolę bezwolnych marionetek.

W rzeczywistości więc przemysł węglowy w Anglii przybrawszy firmę państwową, stał się m o n o p o l i s t y c z n y m t r u s t e m w ę g l o w y m, pozostającym na usługach kapitalistów i mającym możliwość stosowania pod nową firmą większego jeszcze wyzysku klasy robotniczej, aniżeli miało to miejsce w warunkach przed „nacjonalizacją”.

Zarząd centralny przemysłu węglowego w Anglii ogłosił 30 czerwca 1950 roku sprawozdanie ze swej działalności finansowej za rok 1949. Okazuje się, że w roku sprawozdawczym poraż pierwszy (jak to podkreśla z nieukrywanym zadowoleniem zarząd centralny) przemysł węglowy w Anglii osiągnął nadwyżkę bilansową. Zachodzi pytanie, jaką drogą i czym kosztem to nastąpiło.

Nadwyżka finansowa osiągnięta została przede wszystkim w wyniku podwyższenia ceny węgla eksportowego o 1 funt szt. na tonie. Eksport węgla z Anglii wyniósł w 1949 r. ok. 19 mln. ton, co dało z uwagi na podwyżkę ceny dodatkowy zysk w sumie około 19 mln. funtów szt., lecz uczyniło węgiel angielski na rynkach zagranicznych artykułem mało atrakcyjnym. Nadwyżka finansowa osiągnięta została również w wyniku podniesienia wydajności pracy w kopalniach, co w ciągu 1949 roku dało wzrost wydobywania o 6,7 mln. ton. W tym samym czasie stan zatrudnienia w angielskim przemyśle węglowym zmniejszył się o 17.400 osób, z której to liczby upaństwowione kopalnie zwolniły 8 tysięcy górników w trybie zaostrzonej dyscypliny pracy. Sprawozdanie zarządu centralnego podkreśla równocześnie bardzo słaby przebieg rekonstrukcji technicznej kopalń, nie mającej ze względu na dotychczasowe jej rozmiary żadnego wpływu na wzrost wydobywania węgla. Bilansowy deficyt przemysłu węglowego, wynoszący na 1 stycznia 1949 roku 21,8 mln. funt. szt. pokryty został częściowo z nadwyżki w kwocie 9,5 mln. funt. szt. i na 1 stycznia 1950 roku w bilansie otwarcia stanowił sumę 12,3 . mln. funt. szt.

¹⁾ W. Lenin — „Dzieła tom XXV” — str. 343-344, wyd. ros.

Z przytoczonych ze sprawozdania finansowego danych wypływa jasno, że podniesienie wydajności pracy w przemyśle węglowym Anglii przy zamrożeniu płac zarobkowych górników i zmniejszeniu ogólnego funduszu płac dało pewną nadwyżkę, która została zużyta na częściowe pokrycie deficytu lat ubiegłych oraz na obsługę odsetek na rzecz dawnych akcjonariuszów. Odsetki te za 3 lata istnienia „nacionalizowanego” przemysłu węglowego wyniosły:

za rok 1947 — 15,1 mln. funt. szt.

za rok 1948 — 15,6 mln. funt. szt.

za rok 1949 — 13,2 mln. funt. szt.

czyli łącznie — 43,9 mln funt. szt.

Cyfry te są jaskrawym dowodem wyrafinowanej eksploatacji siły roboczej, narzucanej angielskiej klasie robotniczej przez rząd labourzystowski w „nacionalizowanym” przemyśle węglowym. Taki stan rzeczy, uznawany przez zarząd centralny za pomyślny wynik finansowy, grozi jednak katastrofalnymi następstwami. Już w drugiej połowie 1950 roku przewodniczący tegoż zarządu, lord Hyndley podał do wiadomości publicznej fakt stałego zmniejszania się wydobywania węgla. Jest rzeczą zupełnie prawdopodobną, że w najbliższych miesiącach angielski przemysł węglowy nie zdoła zaspokoić zapotrzebowania wewnętrznego i eksportowego. Organ centralnego zarządu przemysłu węglowego „Coal” w numerze wrześniowym ostrzegał, że w ciągu najbliższej zimy w Anglii może nastąpić kryzys węglowy w skali ostrzejszej, aniżeli w 1947 r. Rząd labourzystowski, który wyciska coraz więcej z górników, przy jednoczesnej masowej redukcji siły roboczej, skarży się obecnie, iż spadek wydobywania węgla jest następstwem braku siły roboczej. W rzeczywistości przyczyny tego faktu są inne. Niski poziom mechanizacji wydobywania węgla, opłakane warunki bezpieczeństwa pracy, niedostateczne zarobki górników oraz wyzysk siły roboczej na pokrycie rocznej dywidendy dla dawnych akcjonariuszów — wszystko to oddziałuje w kierunku narastania objawów kryzysowych nie tylko w obrębie przemysłu węglowego, lecz również w innych upaństwowionych działach gospodarki narodowej, gdzie swoiste formy „nacionalizacji” labourzystowskiej spadły całym swoim ciężarem na barki angielskiej klasy robotniczej.

Labourzystowska „nacionalizacja” jest jednym z elementów próby hamowania rozkładu imperializmu brytyjskiego. Jest jednym z licznych dowodów wrastania monopolu w rządy labourzystowskie i oddawania się przywódców labourzystowskich na usługi imperializmu. Ostatecznie polityka Attlee i Bevin, jak wykazało kilkuletnie doświadczenie, w niczym nie różni się od programu angielskiego faszysty Mosley’a i od planów podżegacza wojennego Churchilla. Ideologia prawicowych labourzystów, rzekomych socjalistów i reprezentantów angielskiej klasy robotniczej, jest w całkowitym rozkładzie.

Ideologia labourzystowska nastawiła się od dawna na wrogi stosunek do marksizmu. Odrzuca ona teorię klas i walki klasowej, nie uznaje nauki o dyktaturze proletariatu, odrzuca teorię wartości i wartości dodatkowej, prawo bezwzględne i względne-

go ubożenia klasy robotniczej w warunkach kapitalizmu. Labourzystowskie ideology usiłują przekonać angielskie masy pracujące o tym, że między pracą a kapitałem nie ma antagonistycznych sprzeczności, że wśród kapitalistów są „dobrzy i źli”, że zadaniem labourzystów jest „współpraca” z kapitalistami „dobrymi” i „naprawianie” kapitalistów „złych”. Labourzyści zapewniają, że oni to stopniowo ustanowią „socjalizm”, wsączając po kropli „elementy socjalizmu” w kapitalizm. Gruntowne zło w kapitalizmie, ich zdaniem, tkwi tylko w nierównomiernym podziale bogactw. Wprowadzenie zaś „socjalizmu” oznacza „dodatkowy podział” w zakresie zdolności nabywczej i bogactw. W labourzystowskim programie wyborczym deklarowano, że „drogą do socjalizmu” tzn. „do wysokiej, ustabilizowanej zdolności nabywczej”, są ubezpieczenia społeczne i odpowiednie obciążenia podatkowe, czyli innymi słowy „sprawiedliwy podział dochodów”. Jest rzeczą oczywistą, że w warunkach monopolistycznego kapitalizmu podobne idee pozostają w praktyce wyświechtanymi, drobnomieszczańskimi frazesami, które służą tylko do tego, aby odciągnąć klasę robotniczą od walki o zlikwidowanie władzy burżuazji, od walki o socjalizm.

Wydana w lutym 1948 roku tzw. „Biała Księga” próbowała dowieść, że podatkowa polityka labourzystów dokonała uzupełniającego podziału dochodów na korzyść mas pracujących i na niekorzyść zysku kapitalistów. Stwierdzenie to jest niezgodne z prawdą nawet w świetle urzędowych i tendencyjnie sporządzonych danych angielskich. Podział dochodu narodowego w Anglii za rok 1946 według tych danych objął: 44% — na fundusz zarobków robotniczych, 23% — na wynagrodzenie pracowników umysłowych, 33% — na zyski kapitalistów. Gdyby nawet ktokolwiek zechciał uwierzyć tym proporcjom, stwierdzić by musiał, że jest to podział odpowiadający proporcjom 1939 r., a zatem nie ma mowy o dodatkowym podziale na korzyść klasy robotniczej. W rachunku tym nie brane jest jednak pod uwagę oddziaływanie podatków pośrednich, które w 1946 r. osiągnęły sumę 1.180 mln. funtów szt. wobec 600 mln. funt. szt. w 1938 r. Podatki pośrednie przypadają na klasę robotniczą w 75%, a na burżuazję w 25%, to znaczy: przy dochodzie narodowym za rok 1946 w wysokości 8.100 mln. funt. szt. suma pośrednich podatków zapłaconych przez klasę robotniczą wyniosła 885 mln. funt. szt., czyli 9,1% dochodu narodowego, a zapłaconych przez burżuazję — 295 mln. funt. szt., czyli 3,6% dochodu narodowego. Włączając do obliczeń obciążenie podatkami pośrednimi, podział dochodu narodowego w stosunku do zysku kapitalistów wyniesie 36 — 37%, a w stosunku do dochodu robotników zmniejszy się znacznie poniżej wykazanych 44%. Podział dochodu narodowego w Anglii w następnych latach po 1946 r. stale układa się w coraz niższych proporcjach dla klasy robotniczej. W latach 1947—1948 podatki bezpośrednie w stosunku do dochodu kapitalistów obniżone zostały o 50 mln. funt. szt., podczas gdy podatki pośrednie zwiększyły się o 365 mln. funt. szt. Zyski 2.348 największych przedsiębiorstw za r. 1948 zwiększyły się w porównaniu z 1945 r. o 65%. Czysty zysk 2.095 przedsiębiorstw za rok od lipca 1948 do czerwca

1949 r. wyniósł 732 mln. funt. szter., czyli o 121 mln. funt. szter. więcej, aniżeli za rok poprzedni.

Przytoczone dane cyfrowe zadają kłam teoryjkom labourzystowskim o wykorzystywaniu polityki podatkowej dla „wprowadzenia socjalizmu” i „wyrównania skali bogactw”. W rzeczywistości polityka ta służy do dalszego wzbogacenia kapitalistów i ubożenia mas robotniczych oraz zapewnia ochronę dochodów monopolu pod przykrywką hasel „socjalistycznych”.

Realizowana przez labourzystów polityka zamrażania zarobków robotniczych w warunkach inflacji i nieustannego wzrostu cen, w pełni odpowiada interesom brytyjskich monopolu oraz prowadzi do dalszego obniżania stopy życiowej mas pracujących.



Po zakończeniu drugiej wojny światowej monopol brytyjskie zakreśliły sobie daleko idące cele do osiągnięcia, które w pierwszej swej fazie poruczone zostały do zrealizowania rządowi labourzystowskiemu. Podstawowym i wielce ambicyjnym założeniem tych planów było utrzymanie Anglii na arenie światowej jako mocarstwa równorzędnego Stanom Zjednoczonym. Drogą do osiągnięcia zaplanowanych celów miało być stworzenie bloku zachodnio-europejskiego pod egidą Anglii, wymierzonego swym ostrzem nie tylko przeciwko groźnemu konkurentowi amerykańskiemu, lecz również przeciwko obozowi socjalizmu i demokracji. Jako równoległe zadania, monopol brytyjskie ustaliły:

1) podniesienie produkcji przemysłowej i obniżenie spożycia mas pracujących, aby w ten sposób przyspieszyć akumulację kapitałów, rekonstruować wyniszczony aparat produkcyjny, podnieść na rynkach światowych zdolność konkurencyjną towarów angielskich, zwiększyć zyski kapitału, przerzucić na barki mas pracujących ciężar przygotowań do nowej wojny;

2) wzrost eksportu z Anglii i zmniejszenie importu, aby pokryć w ten sposób powstałe w czasie wojny deficyty w bilansie płatniczym i stworzyć rezerwy na nowe nakłady inwestycyjne w krajach kolonialnych i półkolonialnych.

Jakkolwiek w realizacji tych zadań, burżuazja angielska zanotowała na swym koncie pewne osiągnięcia, to jednak ubiegły okres pięcioletni wykazał, że podstawowe zadanie — utrzymanie Anglii w pozycji mocarstwa imperialistycznego — okazało się złudą i w rzeczywistości została ona zdegradowana do funkcji satelity Stanów Zjednoczonych. Monopol brytyjskie ostatecznie podporządkowały się dyrektywom monopolu amerykańskich. Osiągnięcia burżuazji angielskiej na gruncie zwiększenia wyzysku i eksploatacji siły roboczej dokonały się przy wyłącznej pomocy rządu labourzystowskiego. W okresie 1946—1948 r. stan zatrudnienia w produkcji przemysłowej podniósł się zaledwie o 4%, podczas gdy wzrost produkcji wyniósł 23%. Równocześnie jednak zwiększyło się bezrobocie, obejmujące poszczególne rejony i gałęzie przemysłowe.

Wzrost produkcji przemysłowej w Anglii kształtuje się wyjątkowo nierównomiernie. Jeżeli cały przemysł wydobywczy osiągnął w 1949 r. wskaźnik 85 przy podstawie 100 w 1937 r., to na przykład, produkcja stali zwiększyła się o 50%, a przemysł budowy maszyn wyprodukował dwukrotnie więcej, niż przed wojną. Natomiast przemysł włókienniczy charakteryzuje ostry spadek produkcji. W 1948 r. pracowało ogółem 25,1 mln. wrzecion w porównaniu z 39,2 mln. — w 1937 r.; wyprodukowano tylko 1,9 mlrd. jardów tkanin bawełnianych w porównaniu z 3,6 mlrd. jardów w 1937 r.

Analiza struktury przemysłu angielskiego wykazuje zwiększenie produkcji środków wytwórczości i uzbrojenia z jednej strony, a ostry spadek produkcji przedmiotów spożycia z drugiej strony. W wyniku jaskrawej dysproporcji między tymi działami produkcji przemysłowej spada nieprzerwanie poziom spożycia artykułów żywnościowych. W latach 1948 i 1949 w porównaniu ze stanem przedwojennym na głowę ludności obniżyło się spożycie: mięsa — o 35%, jaj — o 9%, tłuszczów — o 11%, cukru — o 17% itd.



Przyczynki do oceny służalczej roli labourzystów wobec polityki monopolu brytyjskich można mnożyć w nieskończoność. Nie ma ani jednego odcinka w płaszczyźnie angielskich stosunków społeczno-gospodarczych, który by nie wykazywał całkowitego, źle maskowanego podporządkowania się labourzystów dyrektywom rodzimego kapitału monopolistycznego, a co za tym idzie — dyrektywom monopolistów amerykańskich. Będąc narzędziem projektowanego odrodzenia imperializmu brytyjskiego, labourzyści angielscy nie mają oparcia w masach pracujących. Dezorientowana w ciągu dziesiątków lat fałszywą ideologią labourzystowską angielska klasa robotnicza w coraz większym stopniu staje się świadoma, czym na tle współczesnego podziału świata jest w rzeczywistości Labour Party. Konkretnie wnioski opierają się na bogatych materiałach i doświadczeniach: plan Marshalla, plan atlantycki, współudział w agresji na Koreę.

Angielska klasa robotnicza zaczyna sobie zdawać sprawę z następstw polityki labourzystowskiej zrodzonej na gruncie pasorzytniczego imperializmu i nadzysków monopolu, z następstw polityki stanowiącej źródło narastającego w Anglii kryzysu ekonomicznego i główną zaporę do zwycięstwa socjalizmu.

Przyszłość Anglii nie leży w odrodzeniu imperializmu. „Tylko zwycięstwo mas pracujących i przekształcenie Anglii w kraj konsekwentnej demokracji mogą rozwiązać jej problemy oraz uratować Anglię od dalszego upadku gospodarki narodowej, od przekształcenia jej w 49-ty stan USA i od utraty niezależności narodowej”.²⁾

2) E. Wurga, Upadek imperializmu angielskiego, „Woprosy Ekonomiki” nr 4 z 1950 r., str. 71.

P. IWANOW

Normy średnio-progresywne w planowaniu p r z e m y ś ł o w y m

CELEM zmobilizowania przedsiębiorstw do walki o poprawę wykorzystania wewnętrznych rezerw produkcyjnych, o wykonanie i przekraczanie planów państwowych, rząd postanowieniem o planie rozwoju gospodarki narodowej na 1947 r. zobowiązał ministerstwa i resorty do zorganizowania prac, dotyczących wprowadzenia do przedsiębiorstw przodujących techniczno-ekonomicznych norm wykorzystania maszyn, mechanizmów i agregatów oraz norm zużycia paliwa, energii, materiałów i surowców¹⁾.

Te przodujące, czyli średnio-progresywne normy, opracowywane są dla każdej gałęzi przemysłu, dla każdego przedsiębiorstwa z uwzględnieniem doświadczenia zebranego przez kolektywy najlepszych przedsiębiorstw, oddziałów, odcinków i przez poszczególnych robotników.

Wiadomo, że liczne nasze przedsiębiorstwa nie pracują jednakowo. Są przedsiębiorstwa przodujące, są opóźnione, są średnie.

Dawne techniczno-ekonomiczne normy wykorzystania urządzeń, paliwa, energii, surowców i materiałów, — na podstawie których budowało się plany produkcyjne przedsiębiorstw, przyrównywane były do średnich, osiągniętych już wskaźników techniczno-ekonomicznych. Przy opracowywaniu tych norm nie były uwzględniane lub były niedostatecznie uwzględniane przodujące doświadczenia, nie były ujawniane rezerwy wewnętrzne, a normy nie pobudzały do poprawy wykorzystania produkcyjnych możliwości przedsiębiorstw.

W rzeczywistości, dawne normy legalizowały niedociągnięcia w pracy przedsiębiorstw i usprawiedliwiały zaniżone plany. Nowe średnio-progresywne normy eliminują istotne braki dawnych norm i orientują przedsiębiorstwa nie w kierunku średnich wskaźników, lecz przodujących.

Należy zdecydowanie skończyć z praktyką ustalania zaniżonych planów, które nikogo nie mobilizują i zmuszają ludzi do wleczenia się za „wąskimi przekrojami” i osiągniętymi normami produkcyjnymi... O sukcesie wykonania i przekroczenia planów państwowych decydują ludzie; plan powinien orientować na przodujących robotników, inżynierów i techników, wskazujących na ogromne możliwości w dziele osiągnięcia progresywnych norm wykorzystania maszyn i mechanizmów i zapewnienia w ten sposób przekroczenia planów państwowych.

Postanowienie rządu o wprowadzeniu średnio-progresywnych norm wymaga od działaczy gospo-

darczych i pracowników inżynieryjno-technicznych przemysłu, od organizacji partyjnych i związkowych głębokiego zbadania rezerw wewnętrznych przedsiębiorstw i mobilizacji tych rezerw dla wykonania i przekroczenia planu państwowego.

Postanowienie to uzbraja pracowników przemysłu w nowe narzędzie socjalistycznego planowania i wzmacnia mobilizacyjną rolę państwowych planów gospodarczych.

Czy mogą naprawdę odgrywać konieczną aktywną, mobilizującą rolę plany oparte o normy średnio-arytmetyczne? Nie, gdyż przy takich planach jako jedyne źródło wzrostu produkcji występuje nowe budownictwo i uruchomienie nowych lub rozszerzenie istniejących przedsiębiorstw. Natomiast nie przewiduje się mobilizacji wewnętrznych rezerw produkcyjnych dla zwiększenia produkcji w planach, które opracowane są w oparciu o normy średnio-arytmetyczne. Dlatego też rząd zakwalifikował takie plany jako plany zaniżone, zmuszające ludzi do wleczenia się w ogonie „wąskich gardeł” i osiągniętych norm produkcyjnych.

Pod normą techniczną przyjęto rozumieć maksymalnie możliwe obciążenie poszczególnej maszyny, mechanizmu lub agregatu na jednostkę czasu pracy.

Dla prawidłowego określenia maksymalnie możliwego obciążenia maszyny, mechanizmu lub agregatu należy znać nie tylko techniczną i produkcyjną charakterystykę tej maszyny, lecz również, co jest jeszcze ważniejsze, kwalifikacje i wydajność pracy robotnika, obsługującego maszynę.

Przed powstaniem ruchu stachanowskiego, w praktyce określania norm technicznych i mocy maszyn, mechanizmów i agregatów miały miejsce poważne braki. Przy ustalaniu mocy produkcyjnej nie był uwzględniany aktywny czynnik produkcyjny — siła robocza i jej ściśle określony wpływ zarówno na potencjał całego przedsiębiorstwa, jak i każdej poszczególnej maszyny.

Normy techniczne ustalane były jako wielkość raz na zawsze określona i niezmienna, ponieważ wynikały one jedynie z charakterystyki technicznej maszyn bez uwzględnienia warunków ich wykorzystania. Prowadziło to do tego, że normy techniczne nieprawidłowo odzwierciedlały możliwości naszych przedsiębiorstw, obniżając ich moc produkcyjną.

Techniczny rozwój naszych kadr i podniesienie ich kwalifikacji produkcyjnych pozwoliły na przekonanie się o niewłaściwości i wadliwości istniejącej metodologii określania norm technicznych i mocy produkcyjnych.

¹⁾ Z broszury pod tym tytułem, wydanej przez Wyd. Planu Państwowego w Moskwie — 1949.

Kiedy najlepsi robotnicy, przodownicy i nowatorzy produkcji wykazali możność znacznie wyższego, niż przewidywano według dawnych norm, obciążenia maszyn, niektórzy działacze gospodarczy i inżynierowie, wśród których znajdowały się również elementy wrogie, zaczęli bronić norm przestarzałych, twierdząc, że normy te są „technicznie uzasadnione” i stanowią granicę, której bezkarnie nie wolno przekroczyć.

Pod pozorem technicznie uzasadnionych norm „granicznych” bronili norm przestarzałych jako norm współczesnych, usiłując umocnić dawne wsteczństwo. Teoria ta została osądzona przez partię i rząd, a stachanowcy-przodownicy produkcji, obalając stare normy techniczne, wykazali jej niewłaściwość.

Stalin w swym historycznym przemówieniu na pierwszej Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców w 1935 r. wskazał na wsteczństwo starych norm technicznych i podkreślił konieczność ustalenia nowych norm.

„... obecne normy techniczne — mówił Stalin — nie odpowiadają już rzeczywistości, pozostały one w tyle i przekształciły się w hamulec dla naszego przemysłu, a dla tego, aby nie hamować naszego przemysłu, należy zamienić je nowymi, wyższymi normami technicznymi”.

Ustalone na podstawie przodujących doświadczeń normy techniczne maszyn, mechanizmów i agregatów nie mogą być, w rzeczywistości, określone raz na zawsze i nie mogą być niezmiennie.

Rozwój przodujących doświadczeń w wyniku wzrostu socjalistycznego współzawodnictwa, postęp techniki produkcji, udoskonalanie procesów technologicznych, ulepszanie organizacji produkcji i pracy stwarzają niezbędne warunki i określają konieczność periodycznego rewidowania norm technicznych w kierunku ich podwyższania.

Z powyższego wynika również, że normy techniczne nie wymagają obowiązkowej corocznej rewizji. Nie ma potrzeby rewidowania ich dopóty, dopóki przodujące wskaźniki, stanowiące podstawę norm technicznych, nie zostaną osiągnięte przez podstawowe masy robotnicze.

Normy techniczne i moc produkcyjna odgrywają postępową rolę w planowaniu tak długo, jak długo wskazują one perspektywy rozwoju, wskazują wewnętrzne rezerwy przedsiębiorstwa dla zwiększenia produkcji. Temu swemu przeznaczeniu mogą one odpowiadać jedynie tak długo, jak długo określone są na podstawie współczesnego przodującego doświadczenia.



Moc produkcyjną przedsiębiorstwa lub gałęzi przemysłowej określa maksymalnie możliwa wielkość produkcji.

Podczas gdy norma techniczna charakteryzuje maksymalnie możliwe obciążenie maszyny, mechanizmu lub agregatu na jednostkę czasu pracy, to moc produkcyjna przedsiębiorstwa określa, ile wszystkie czynne w przedsiębiorstwie urządzenia przy ustalonym trybie pracy mogą dać maksymalnie produkcji.

Zasadnicze elementy, określające moc produkcyjną przedsiębiorstwa (gałęzi przemysłowej) są następujące:

a) maksymalnie możliwe obciążenie na jedną czynną maszynę, mechanizm lub agregat na jednostkę czasu pracy (norma techniczna);

b) ilość czynnych maszyn, mechanizmów i agregatów;

c) optymalny tryb (ilość godzin) pracy przedsiębiorstwa.

Technika obliczenia mocy produkcyjnej jest w różnych gałęziach rozmaita. Różnice te określane są głównie przez właściwości organizacji i technologii produkcji w różnych gałęziach przemysłowych.

W gałęziach przemysłowych, w których proces produkcyjny nie jest rozczłonkowywany na poszczególne, samodzielne części i w których surowce przerabiane są na gotowy produkt przeważnie wskutek działania jednej podstawowej maszyny lub agregatu, moc produkcyjna przedsiębiorstwa stanowi zwykłą sumę mocy produkcyjnych tych jednorodnych agregatów.

W większości jednak gałęzi przemysłowych surowiec przechodzi w trakcie procesu produkcyjnego przez różne stadia obróbki i wskutek tego wprowadzono do procesu produkcyjnego wiele różnorodnych maszyn i agregatów. W tych gałęziach przemysłowych moc produkcyjna przedsiębiorstw nie może stanowić sumy mocy wszystkich maszyn, czynnych w przedsiębiorstwie.

Moc produkcyjna mierzona jest, jak to wskazano wyżej, wielkością gotowej produkcji, dlatego też przy ścisłej proporcjonalności oddziałów i odcinków produkcyjnych w przedsiębiorstwie moc jego określana będzie zdolnością przepustową oddziału, który wydaje produkt końcowy.

W niektórych jednak gałęziach przemysłowych istnieją w przedsiębiorstwach różnice w zdolności przepustowej rozmaitych oddziałów i odcinków produkcyjnych, czyli istnieją tzw. „wąskie gardła”.

Moc produkcyjna przedsiębiorstw, nie posiadających całkowitej wzajemnej proporcjonalności rozmaitych oddziałów i odcinków produkcyjnych, ustalana była dawniej często według mocy minimalnego odcinka produkcyjnego tj. według „wąskiego gardła” przedsiębiorstwa. Taka praktyka równania się na „wąskie gardła” zmniejszała możliwości naszego przemysłu, prowadziła do niepełnego wykorzystania znacznych mocy w przedsiębiorstwach i w istocie nie pobudzała do poprawy wykorzystania wewnętrznych rezerw przedsiębiorstw, a raczej rezerwy te ukrywała.

W warunkach socjalistycznej organizacji procesu produkcyjnego „wąskie gardła” wewnątrz poszczególnych przedsiębiorstw mogą być usunięte i są usuwane przy pomocy kooperacji wewnętrznej i między-gałęziowej przedsiębiorstw.

Kooperacja przedsiębiorstw, posiadająca szczególnie poważne znaczenie w przemyśle budowy maszyn, zapewnia pełne obciążenie całego urządzenia maszyn, mechanizmów i agregatów w przedsiębiorstwach.

Istnieją pozatem jeszcze inne możliwości poprawy wykorzystania aparatu produkcyjnego w przedsiębiorstwach z „wąskimi gardłami“. Osiąga się to drogą intensyfikacji wykorzystania urządzeń, podwyższenia współczynnika zmianowości, realizowania przedsięwzięć racjonalizatorskich na wąskich odcinkach.

Za jedyną prawidłową metodę obliczania mocy produkcyjnej przedsiębiorstwa należy uznać obliczenie według maksymalnej mocy podstawowych oddziałów i agregatów. Jeśli ujawnią się przy tym „wąskie gardła“, to jednocześnie z ustaleniem mocy produkcyjnej należy przewidzieć konkretne kroki dla usunięcia tych „wąskich gardeł“.

Istotne znaczenie posiada przy obliczaniu mocy produkcyjnej maszyny, mechanizmu i agregatu oraz całego przedsiębiorstwa określenie optymalnego systemu pracy przedsiębiorstwa. Przy ustalaniu tego systemu (ilości godzin) uwzględnia się charakter produkcji (nieprzerwana, przerywana, sezonowa), technologiczne właściwości urządzeń, tryb i czas trwania remontu środków produkcyjnych.

Przy nieprzerwanym cyklu produkcyjnym moc maszyn, mechanizmów i agregatów oraz całego przedsiębiorstwa oblicza się dla całego czasu kalendarzowego z wyłączeniem czasu, koniecznego dla przeprowadzenia remontu kapitalnego.

W poszczególnych wypadkach, do obliczenia przyjmuje się cały czas kalendarzowy bez uwzględnienia okresu remontu urządzeń.

W sezonowych gałęziach przemysłowych przy obliczaniu mocy produkcyjnej przedsiębiorstwa należy opierać się na optymalnym czasie trwania sezonu.

Dla przedsiębiorstw innych gałęzi przemysłowych, pracujących w warunkach nieprzerwanego harmonogramu, przyjmuje się przy obliczaniu mocy produkcyjnej pracę na dwie zmiany. Pozostały czas doby traktuje się jako rezerwę produkcyjną i wykorzystuje się go dla przeprowadzenia prac remontowych i innych, związanych z przygotowaniem przedsiębiorstwa do procesu produkcyjnego.



Poziom wykorzystania mocy produkcyjnej określają:

- a) wielkość produkcji dla jednej maszyny (agregatu) na jednostkę czasu pracy;
- b) system (ilość godzin) pracy czynnych urządzeń;
- c) ciężar gatunkowy czynnych urządzeń w całym parku maszynowym przedsiębiorstwa.

Intensywność wykorzystania urządzenia, czyli stopień obciążenia jednej czynnej maszyny na jednostkę czasu pracy określają dwa podstawowe czynniki: po pierwsze, techniczny i produkcyjny stan samej maszyny, po drugie, kwalifikacje robotnika, obsługującego maszynę.

Wraz z rozwojem techniki produkcji i udoskonaleniem narzędzi pracy nieustannie podnoszą się techniczno-produkcyjne wskaźniki pracy maszyn — rosną szybkości obróbki surowców i półfabrykatów. Staje się możliwe zastosowanie podwyższonego ciśnienia, wysokiej i niskiej temperatury w procesie produkcyjnym.

Rzeczywistość przyspiesza proces produkcyjny, zwiększa intensywność wykorzystania maszyn i daje możliwość otrzymywania z jednej maszyny więcej produkcji na jednostkę czasu jej pracy. Lecz możliwość ta jest w większym lub mniejszym stopniu wykorzystywana w zależności od człowieka, kierującego maszyną, kierującego całym procesem produkcyjnym. Kwalifikacje robotnika, wydajność jego pracy są decydującymi czynnikami efektywności wykorzystania środków produkcji i narzędzi pracy.

Poprawa wskaźników ekstensywnego wykorzystania urządzeń posiada granice w czasie. Możliwość podwyższenia ciężaru gatunkowego czynnych urządzeń ograniczona jest ilością istniejących urządzeń. Natomiast perspektywy intensyfikacji wykorzystania urządzeń w warunkach socjalizmu są, mówiąc ściśle, nieograniczone. Rozwijają się one razem z rozwojem techniki produkcji, stopniem kwalifikacji i wydajności pracy robotnika.

Możliwość poprawy wykorzystania urządzeń w warunkach współczesnej techniki jest ogromna. Świadczy o tym doświadczenie załóg przodujących przedsiębiorstw, oddziałów, odcinków, brygad robotniczych i poszczególnych robotników. Osiągnięcia przodowników produkcji przekraczają we wszystkich gałęziach produkcji średnie wskaźniki wykorzystania urządzeń przynajmniej półtora do dwóch razy.

Rezerwy podwyższenia ekstensywnego wykorzystania urządzeń zawarte są w czasie ich pracy. Im wyższy jest współczynnik zmianowości i im większa jest ilość dni pracy urządzeń w ciągu roku, tym wyższe są ekstensywne wskaźniki wykorzystania urządzeń.

Różnica pomiędzy planową i faktyczną ilością godzin pracy urządzeń określa rozmiary pozaplanowych przestojów urządzeń. W zredukowaniu tych przestojów leży najważniejsza rezerwa podwyższenia efektywności wykorzystania urządzeń.

Różne są przyczyny, wywołujące pozaplanowe przestoje urządzeń. Zasadniczymi są:

- a) niezadawalająca konserwacja urządzeń i nieuporządkowane sprawy remontu;
- b) braki w dziedzinie dyscypliny pracy, wyrażające się absencjami i spóźnieniami do pracy oraz niewłaściwym stosunkiem do pracy;
- c) przerwy w zaopatrzeniu przedsiębiorstw w paliwo, energię elektryczną, surowce i materiały.

Walka z pozaplanowymi przestojami i systematyczne ich zmniejszanie są najważniejszym zadaniem wszystkich przedsiębiorstw.

Rezerwy poprawy wykorzystania urządzeń tkwią nie tylko w zmniejszeniu przestojów czynnych urządzeń, lecz również w przyciągnięciu do pracy maksymalnej części całego parku maszynowego.

W normalnych warunkach powinien być czynny cały park maszynowy, za wyłączeniem maszyn, mechanizmów i agregatów, będących w remoncie.

Jednakże w szeregu gałęzi przemysłowych pewna część urządzeń jest nieczynna z innych przyczyn. Zasadnicze z nich są następujące:

- a) częściowe niepowiązanie między poszczególnymi odcinkami lub stadiami produkcji w niektórych gałęziach przemysłowych;

b) niezadowalający stan wiadomej części urządzeń, wskutek niedokonania we właściwym czasie remontu i niedostatecznej konserwacji urządzeń;

c) niesprecyzowanie terminów wpływu całego kompletu nowych urządzeń, które podlegają montażowi.

We wszystkich powiększających się przedsiębiorstwach część nowych przybywających urządzeń, oczekujących lub znajdujących się w montażu, będzie istotnie nieczynna do chwili zainstalowania i uruchomienia, lecz część ta jest nieznaczną. Znacznie większa część nowoprzybywających do przedsiębiorstwa urządzeń unieruchamiana jest wskutek instalowania lub wskutek niejednoczesnej dostawy całego kompletu lub wreszcie z powodu niezadawalającej organizacji robót montażowych. Poza tym nawet zainstalowane urządzenia nie są od razu uruchamiane i mają przestoje niekiedy z przyczyn nieważnych i łatwych do usunięcia.

Ścisła i systematyczna kontrola terminowego zainstalowania i uruchomienia urządzeń jest koniecznym warunkiem zmniejszenia niedostatecznego wykorzystania części posiadanego parku maszynowego.

Pod techniczno - ekonomiczną normą rozumie się planem przewidzianą normę wielkości produkcji na jednostkę urządzeń w ciągu jednostki czasu.

Podczas gdy norma techniczna charakteryzuje moc produkcyjną przedsiębiorstwa lub gałęzi przemysłowej, — norma techniczno - ekonomiczna potrzebna jest dla określenia planu wielkości produkcji.

Wiadomo, że prawidłowo obliczona moc produkcyjna przedsiębiorstwa, a więc norma techniczna, określa możliwość zwiększenia produkcji przez to przedsiębiorstwo — perspektywicznie, na szereg lat naprzód.

Norma techniczno - ekonomiczna powinna stanowić podstawę planu produkcyjnego i powinna być realizowana łącznie z planem, z reguły w ciągu całego roku. Realizowana więc norma techniczno - produkcyjna określać będzie poziom wykorzystania mocy produkcyjnej. Im lepiej będzie wprowadzana do produkcji norma techniczno - ekonomiczna, tym pełniej wykorzystywana będzie moc produkcyjna, tym więcej norma techniczno - ekonomiczna zbliży się do normy technicznej. Skoro tylko jednak norma techniczno - ekonomiczna zbliży się do normy technicznej, powstaje konieczność rewizji norm technicznych i mocy produkcyjnej w kierunku ich podwyższenia.

Im większe są różnice między przodującymi i nieprzodującymi przedsiębiorstwami, między robotnikami o wysokich, średnich i niskich kwalifikacjach, tym więcej odbiegać będzie norma techniczno - ekonomiczna od normy technicznej. A to dlatego, że norma techniczna określana jest według przodujących wskaźników pracy, a norma techniczno - ekonomiczna powinna posiadać orientację na wskaźniki przodujące w takiej mierze, w jakiej te przodujące wskaźniki mogą być realizowane w przemyśle w ciągu całego okresu planowanego. „Potrzebne nam są takie normy techniczne, które przechodziłyby gdzieś pośrodku pomiędzy obecnymi normami technicznymi i tymi normami, które osiągnęli Stachanowowie i Busyginowie“ (Stalin).

Inaczej mówiąc, norma techniczno - ekonomiczna powinna uwzględniać nie tylko przesłanki techniczne, lecz również wszystkie organizacyjno - ekonomiczne możliwości przedsiębiorstw.

Istotnie, organizacyjno - ekonomiczne możliwości zależą przede wszystkim od ludzi, pracujących w tych przedsiębiorstwach i organizujących proces produkcyjny.

Ponieważ norma techniczno - ekonomiczna stanowi podstawę planu, to jest oczywiste, że przy określonym urządzeniu i trybie pracy przedsiębiorstw norma ta określana będzie przez te same czynniki, co plan produkcyjny.

Do liczby tych czynników zalicza się następujące:

1. Wydajność pracy robotnika. Wydajna praca robotnika jest decydującym warunkiem efektywnego wykorzystania narzędzi i środków produkcji — maszyn, mechanizmów i agregatów — w przedsiębiorstwie. Wiadomo, że przy kierowaniu maszyną przez wykwalifikowanego robotnika daje ona i może dać bez porównania większy efekt, niż przy kierowaniu przez niewykwalifikowanego robotnika.

Ostatecznym celem podwyższenia wydajności pracy robotnika i poprawy wykorzystania narzędzi i środków produkcji jest zwiększenie produkcji. W tym znaczeniu norma techniczno - ekonomiczna jest organicznie związana z normą produkcyjną robotnika. Uzupełniają się one wzajemnie.

Udoskonalenie normowania technicznego i skonstruowanie prawidłowych, technicznie uzasadnionych norm produkcyjnych powinny, z kolei, sprzyjać pomyślnemu wprowadzeniu przodujących techniczno - ekonomicznych norm wykorzystania urządzeń i mobilizacji wewnętrznych rezerw przedsiębiorstw.

Organiczne powiązanie norm produkcyjnych robotnika i techniczno - ekonomicznej normy wykorzystania urządzeń, ustalonej dla przedsiębiorstwa, podkreśla pierwszorzędne znaczenie kwalifikacji i wydajności pracy robotnika w sprawie poprawy wykorzystania maszyn, mechanizmów i agregatów w przedsiębiorstwie.

2. Organizacja procesu produkcyjnego i pracy w przedsiębiorstwie. Współczesne przedsiębiorstwo przedstawia skomplikowany organizm produkcyjny; zarządzanie nim jest sprawą poważną i odpowiedzialną.

Jak wielką by nie była rola kwalifikacji i indywidualnych umiejętności poszczególnego robotnika w procesie produkcji, może być ona sprowadzona do negatywnych rezultatów przez złą organizację całego procesu produkcyjnego. Wydajna praca poszczególnego robotnika w przedsiębiorstwie powinna być uzupełniana dokładną organizacją procesu pracy wszystkich robotników. Ostateczny rezultat pracy we współczesnym przedsiębiorstwie ze skomplikowaną kooperacją robotników określana jest przez społeczną i zespołową wydajność pracy.

Przy skomplikowanej kooperacji maszyn we współczesnym przedsiębiorstwie, indywidualne procesy zlane są w jeden ogólny, organicznie powiązany proces produkcji i pracy.

Końcowy produkt pracy, wychodzący z przedsiębiorstwa nie jest zwykłą sumą produktów pra-

cy indywidualnej, lecz jest przede wszystkim produktem pracy zespołowej.

Jeśli jakiegokolwiek ogniwo ogólnego łańcucha procesu produkcyjnego wypadnie lub osłabnie, natychmiast rozstraja się również cały proces, staje się trudniejszą, a niekiedy wykluczoną możliwość otrzymania produktu końcowego.

Nieuniknionym więc warunkiem wysokiej efektywności pracy poszczególnego robotnika, a więc i dobrego wykorzystania środków produkcji — maszyn, mechanizmów i agregatów — jest przemyślna i dokładna organizacja całego procesu produkcji i pracy.

Mówiąc inaczej, wysoka wydajność pracy indywidualnej może być w pełni zrealizowana przy dobrej organizacji pracy zespołowej. Dokładnie tak samo również stopień wykorzystania maszyny, mechanizmu lub agregatu zależy od stopnia organizacji całego procesu produkcyjnego.

3. Techniczny i produkcyjny stan posiadanego parku maszynowego. Wiadomo, że wprowadzenie nowej, doskonalszej techniki oraz modernizacja czynnych maszyn, mechanizmów i agregatów w znacznym stopniu sprzyjają rozszerzeniu produkcji i podwyższeniu wydajności pracy społecznej.

Na równi z technicznym udoskonaleniem poważne znaczenie dla podwyższenia efektywności wykorzystania środków pracy posiada systematyczne utrzymanie posiadanych i czynnych narzędzi pracy w stanie użytkowym, codzienna konserwacja i periodyczne przeprowadzanie remontu profilaktycznego, bieżącego i kapitalnego.

Naruszenie planów i harmonogramów remontów lub niejakościowe przeprowadzenie remontu wywołują zniszczenie i przedterminowe zużycie urządzeń, powiększają ich przestoje i poważnie obniżają możliwości produkcyjne.

Należy mieć na uwadze, że dobra konserwacja urządzeń oraz terminowe i jakościowe przeprowadzenie remontu nie tylko zmniejszają przestoje, lecz przedłużają również służbę tych urządzeń.

4. Udoskonalenie procesów technologicznych w przedsiębiorstwach. Wraz z rozwojem techniki produkcji, wprowadzeniem w przedsiębiorstwach nowych, technicznie doskonalszych narzędzi pracy rozwija się i udoskonala technologia produkcji. Udoskonalenie procesów technologicznych podwyższa z kolei efektywność wykorzystania środków pracy i sprzyja rozszerzeniu możliwości produkcyjnych przedsiębiorstw.

Szybki rozwój radzieckiego przemysłu budowy maszyn w znacznym stopniu określany jest szerokimi możliwościami wprowadzenia nowej techniki i technologii produkcji. Opanowanie i rozwój potokowych metod produkcji, intensyfikacja procesów technologicznych kosztem podwyższenia szybkości, ciśnienia i wprowadzenia automatyki, telemechaniki i centralizowanego kierowania procesami, zastąpienie obróbki przy pomocy skrawania odlewnictwem, odkuwaniem, szlancowaniem, spawaniem, chemiczną i elektrotermiczną obróbką, zastosowanie łatwiejszych do obróbki materiałów — otwierają szerokie perspektywy dla przyspieszenia tempa wzrostu produkcji socjalistycznej i ujawniają znaczne rezerwy wewnętrzne w przedsiębiorstwach.

Nawet najbardziej elementarne udoskonalenie technologii produkcji i narzędzi pracy daje często znaczny efekt produkcyjny.

5. Charakter związków wewnętrzno-produkcyjnych, proporcjonalność poszczególnych oddziałów i odcinków produkcyjnych. W warunkach skomplikowanej kooperacji różnorodnych maszyn, pracujących we współczesnych przedsiębiorstwach, proporcjonalność ta nie może być raz na zawsze określana i niezmienna. Przeciwnie, jest ona ruchoma.

Poprawa organizacji pracy, zmiana charakteru produkcji, techniczne udoskonalenie maszyn na jednym odcinku wywołują bezwarunkową konieczność odpowiednich zmian na drugim, związanym z pierwszym, odcinku produkcyjnym. Jeśli zmiany te opóźniają się lub zupełnie nie zachodzą, to efektywność zaszłych zmian na pierwszym odcinku może ulec poważnemu niżeniu. W tym znaczeniu można powiedzieć, że aparat produkcyjny przedsiębiorstw jest dynamiczny.

W poszczególnych gałęziach naszego przemysłu istnieją pewne niezgodności pomiędzy różnymi częściami produkcyjnego aparatu przedsiębiorstw. Charakterystyczne przykłady takich niezgodności można znaleźć w przemyśle włókienniczym i w niektórych gałęziach przemysłu budowy maszyn.

Samo przez się rozumie się, że wewnętrzne produkcyjne dysproporcje mogą być skutkiem nieprawidłowego obliczenia mocy rozmaitych oddziałów przy ich budowie. Przy budowie nowych przedsiębiorstw powinno być dokonane obliczenie wszystkich ogniw procesu produkcyjnego, wszystkich oddziałów i odcinków produkcyjnych.

Przedsięwzięcia, mające na celu usunięcie „wąskich gardeł” i niezgodności w produkcji powinny być opracowywane z uwzględnieniem ich istoty.

Wewnętrzne - produkcyjne niezgodności usuwane są drogą poprawy organizacji produkcji i pracy, maksymalnej intensyfikacji wykorzystania urządzeń, powiększenia zmianowości pracy, zmniejszenia i likwidacji braków w produkcji w oddziałach nienadążających. Jeśli kroki te nie rozwiązują całkowicie problemu, może on być rozwiązany drogą modernizacji czynnych urządzeń lub zainstalowania i uruchomienia nowego urządzenia.

Najpoważniejsze znaczenie dla poprawy wykorzystania urządzeń w przedsiębiorstwach, posiadających częściowe niezgodności w aparacie produkcyjnym, posiada produkcyjne kooperowanie przedsiębiorstw. Szczególnie wielkie znaczenie posiada kooperowanie dla rozwoju przemysłu budowy maszyn. Kooperowanie w przemyśle jest poważnym czynnikiem poprawy wykorzystania wewnętrznych rezerw przedsiębiorstw, a więc i źródłem przyspieszenia tempa socjalistycznej produkcji.

W ten sposób, usunięcie wąskich gardeł i dysproporcji w produkcji będzie poważnie sprzyjało poprawie wykorzystania mocy produkcyjnych — maszyn, mechanizmów i agregatów.

6. Charakter wpływu warunków sezonowych produkcji i możliwości przezwyciężenia sezonowości w przemyśle. Rozmiary wahań sezonowych produkcji są w niektórych gałęziach przemysłowych znaczne, a w poszczególnych gałęziach w pewnych

okresach roku produkcja bywa całkowicie przerwana.

Charakter wahań sezonowych w różnych gałęziach jest rozmaity. W poszczególnych gałęziach przemysłowych, przerabiających surowce rolne, sezonowość uwarunkowana jest właściwościami produkcji rolnej, z powodu których surowce napływają do przemysłu nie równomiernie w ciągu całego roku, lecz jednorazowo — bezpośrednio po zbiorach. Okoliczność ta niezmiernie komplikuje problem przechowywania surowców, szczególnie w gałęziach, przerabiających produkty rolne, ulegające szybkiemu psuciu się, a więc utrudnia możliwość równomiernej ich pracy w ciągu całego roku. W gałęziach tych sezonowość produkcji będzie tym łatwiej przezwyciężana, im lepiej zostanie rozwiązany problem czasu trwania przechowywania surowców rolnych.

W niektórych gałęziach przemysłowych sezonowość określana jest znacznym uzależnieniem technologii produkcji od warunków naturalnych.

Udoskonalenie procesów technologicznych, podniesienie poziomu techniki są niezbędnymi warunkami dla przezwyciężenia sezonowości w tych gałęziach i osłabienia ich zależności od warunków naturalnych i klimatycznych.

Znana nierównomierność produkcji w takich gałęziach, jak budownictwo i przemysł leśny tłumaczy się nie tylko technologicznymi właściwościami tych gałęzi, lecz również brakiem stałych kadr zatrudnionej w tych gałęziach siły roboczej.

Corocznie w określonych okresach do gałęzi tych wciąga się znaczną ilość czasowych robotników ze wsi, którzy po skończeniu sezonu ponownie wracają na wieś. Rozmiar wahań sezonowych określany jest tutaj ciężarem gatunkowym czasowo zatrudnionych robotników. Najważniejszymi warunkami przezwyciężenia sezonowości w tych gałęziach są.

- a) rozszerzenie stałych kadr siły roboczej;
- b) podwyższenie poziomu mechanizacji procesów produkcyjnych i pełne wyposażenie gałęzi tych w nowoczesne maszyny i mechanizmy.

W taki sposób, osłabienie i likwidacja sezonowości produkcji w szeregu gałęzi przemysłowych stanie się najważniejszym warunkiem rozszerzenia możliwości produkcyjnych przedsiębiorstw.

7. Organizacja zaopatrzenia przedsiębiorstw w surowce, materiały, paliwo i energię elektryczną i wykorzystanie zasobów tych w przedsiębiorstwach. Dobrze uporządkowana, rytmiczna praca przedsiębiorstw zakłada nieprzerwane zaopatrzenie ich w niezbędne materiałowe i energetyczne zasoby.

Przemysł nasz przedstawia skomplikowany organizm produkcyjny, którego normalne funkcjonowanie możliwe jest jedynie w razie istnienia w punktach spożycia minimalnie niezbędnych rezerw paliwa, surowców i materiałów.

Szczególnie wielkie znaczenie mają rezerwy w okresie pracy zimowej. Zima przynosi z reguły dodatkowe trudności: trudniejsze są warunki pracy transportu, wzrasta zapotrzebowanie paliwa i energii elektrycznej na potrzeby ogrzewania budynków itp., niektóre powiaty stają się trudno dostępne dla podważenia paliwa i surowców.

Aby trudności te uprzedzić i uniknąć wszelkich przypadkowości, które przynosi z sobą zima, należy zawczasu zgromadzić niezbędne rezerwy paliwa i surowców. Te zapasy zimowe powinny być tworzone nie tylko na rachunek zcentralizowanych wpływów, lecz również drogą najściślej oszczędności zużycia posiadanych zasobów surowcowych. Walka o przestrzeganie ustalonych norm zużycia paliwa, energii elektrycznej, materiałów i surowców, znalezienie dróg i sposobów dalszego redukcji norm są istotnymi warunkami sprzyjającymi tworzeniu w przedsiębiorstwach koniecznych rezerw materiałowych, a więc równomiernej i nieprzerwanej pracy przedsiębiorstw w ciągu całego roku.

Zarówno opracowanie norm techniczno - ekonomicznych, jak i sporządzenie planu produkcyjnego, zakłada staranne i wszechstronne rozpatrzenie wszystkich czynników produkcji, je określających. Obiektywne i prawidłowe ustalenie normy techniczno - ekonomicznej oznacza obiektywne i prawidłowe uwzględnienie wszystkich możliwości produkcyjnych.

Organizacyjno i techniczne zamierzenia, które są opracowywane w przedsiębiorstwach dla zapewnienia wykonania planu produkcyjnego, powinny stać się bojowym programem załóg przedsiębiorstw w walce o wykonanie planu produkcyjnego drogą wszechstronnej poprawy techniczno-ekonomicznych i jakościowych wskaźników pracy.

Norma techniczno - ekonomiczna jest podstawą dla ustalenia programu produkcyjnego przedsiębiorstwa. Od tego, jak dalece prawidłowo została ustalona norma techniczno - ekonomiczna, zależy prawidłowość opracowania planu.

Jeśli norma techniczno - ekonomiczna będzie zanizowana, to będzie grała ona rolę konserwatywną, nie będzie sprzyjała poprawie pracy przedsiębiorstwa, hamować będzie podniesienie wydajności pracy i poprawę wykorzystania wewnętrznych rezerw produkcji. Jeśli będzie zawyżona, może ona pozbawić przedsiębiorstwo perspektywy w walce o wykonanie planu produkcyjnego i poderwać bodziec do pracy. Plan produkcyjny powinien być oparty o napięte, lecz realne, możliwe do wykonania normy techniczno - ekonomiczne.

Zasadniczy wymóg, jaki powinien być postawiony ustalaniem w planie normom techniczno - ekonomicznym, polega na tym, by normy te były bezwarunkowo wyższe od średnich techniczno-ekonomicznych wskaźników, faktycznie osiągniętych przez przedsiębiorstwa i aby orientowały przedsiębiorstwa w kierunku przodujących. Wykonanie tego wymogu powinno być obowiązkowe dla wszystkich przedsiębiorstw, dla wszystkich organizacji gospodarczych, gdyż tylko przy takim warunku plany nasze będą progresywne i będą pobudzały do mobilizacji wewnętrznych rezerw produkcji i do przyspieszenia podniesienia gospodarki narodowej.

Normy, które będą sporządzane ze spełnieniem tego wymogu, będą według swego charakteru normami progresywnymi, a plany oparte o takie normy, będą planami napiętymi, planami bolszewickimi.

(f)

Techniczne normowanie i normy progresywne

W PRAKTYCE ustalania norm technicznych stosowane są przeróżne metody normowania, między nimi zaś takie, jak np. metoda doświadczalna.¹⁾ Metoda ta zasadza się na tym, że normę czasu ustala się „na oko”, to znaczy na podstawie osobistego doświadczenia majstra czy technika normowania. Doświadczenie to wychodzi ze stwierdzenia, ile czasu poświęcił robotnik w przeszłości na wykonanie takiej samej lub podobnej operacji.

Stosuje się również statystyczną metodę normowania, polegającą na tym, że normy ustala się według danych o faktycznym nakładzie czasu, poświęconym w przeszłości na taką lub analogiczną operację, nakładzie przyjętym z zestawień statystycznych.

Praktykuje się również metodę normowania według analogii, czyli metodę porównawczą. Zasadza się ona na tym, że operację, podlegającą normowaniu, porównuje się z analogiczną operacją, dla której norma czasu jest już ustalona, i w ten sposób ustanawia się normę niezbędną w danym wypadku.

Wszystkie wymienione metody kryją w sobie wiele cech przypadkowości. Nie biorą one pod uwagę, iż robotnik, który wykonywał pracę w przeszłości, mógł być robotnikiem niedostatecznie doświadczonym, nie biorą pod uwagę pomyłek, które mogły mieć miejsce przy ustalaniu normy czasu dla wykonania operacji i które mogą być znowu popełnione, ani zarządzeń organizacyjno-technicznych, ani wzrostu techniki i poziomu kulturalno-technicznego robotników. W praktyce legalizują one straty czasu na skutek przestojów itd.

Powyższe metody normowania nie pobudzają do walki o podniesienie wydajności pracy, nie dają żadnych gwarancji przed niwelacją płacy roboczej. Dlatego właśnie tego rodzaju metody normowania zostały przez partię i rząd odrzucone jako niewłaściwe.

Aby prawidłowo uzasadnić technicznie normę czasu, należy bezwzględnie przeprowadzić analizę pracy, biorąc pod uwagę dane naukowe i przodujące doświadczenia stachanowców, obliczyć wszystkie operacje technologicznego procesu produkcji, rozbijając je przy tym na części składowe, wystrzegając się stosowania metod doświadczalno-statystycznych.

Taką metodą jest metoda analityczno-rozrachunkowa. Jak sama nazwa wskazuje, metoda ta wychodzi ze skrupulatnej analizy i drobiazgowego wszechstronnego przeliczenia możliwości produkcyjnych miejsca pracy, procesu technologicznego, z obowiązkowym uwzględnieniem danych naukowych i przodujących metod pracy. Przy tej metodzie bierze się pod uwagę wszystkie operacje,

wchodzące do procesu produkcyjnego oraz warunki, w jakich będą one przeprowadzane.

Tego rodzaju analiza daje możliwość dokładnego ustalenia, jak należy pracować nad wykonaniem danej operacji, jakie czynności powinien w tym celu wykonywać robotnik, ustalenia tych czynności i kolejności ich wykonywania.

Czynności robotnika powinny być jak najbardziej celowe i ekonomiczne z punktu widzenia nakładu czasu.

Tak więc w oparciu o analitycznie ustanowiony porządek pracy określa się szczegółowo (drogą wyliczenia) normę czasu, niezbędnego dla wykonania danej operacji. Norma ta będzie się równała sumie czasu maszynowego i ręcznego czasu pracy. Im zakład ma większy plan produkcji, tym dokładniej powinien być przeprowadzony podział operacji — od kompleksu manewrów do poszczególnych ruchów włącznie — i na każdy z nich wyliczyć normę czasu.

Przykładem takiego podziału operacji mogą być przemysły, w których organizuje się pracę metodą potokową. Takich gałęzi wytwórczych jest już wiele w naszym przemyśle, a liczba ich stale zwiększa się.

Istota metody potokowej polega na tym, że cały proces produkcyjny dzieli się na poszczególne operacje i wyznacza je według poszczególnych miejsc pracy w kolejności operacji. Konwojery, transportery i inne urządzenia techniczne przyspieszają przebieg potoku.

Metoda potokowa, jak wykazuje doświadczenie, w znacznym stopniu podnosi produkcję, zwalnia część narzędzi i siły roboczej, powoduje poprawę wszystkich wskaźników działalności przedsiębiorstwa: podnosi się wydajność pracy, obniża się koszt własny wyrobów, zmniejszają się braki i wydatki nakładcze, jak najpełniej wykorzystuje się rezerwy i możliwości produkcyjne przedsiębiorstwa; skraca się cykl produkcyjny.

Tak na przykład, po raz pierwszy zorganizowano produkcję potokową narzędzi do skrawania w moskiewskiej fabryce „Frezer”. Państwowa komisja odbiorcza w specjalnym piśmie wyszczególniła następujące osiągnięcia tego przedstawienia organizacyjnego:

miesięczna produkcja w jednostkach wyrobów wzrosła średnio cztery razy (a więc zwiększyła się również ilość wyrobów na każdy rubel środków obrotowych);

straty na skutek braków zmniejszyły się dziesięciokrotnie;

straty na skutek większej ilości gorszych gatunków zmniejszyły się sześciokrotnie (a więc powiększył się zysk przedsiębiorstwa);

obniżenie kosztu własnego na dwóch liniach potokowych osiągnęło 35%;

cykl produkcyjny skrócił się z 50 do 5 godzin; w magazynach podręcznych nie stwierdzono produkcji niezakończonych.

¹⁾ „Technическое нормирование и внедрение прогрессивных норм”.

Wydział, pracujący systemem taśmowym, uzyskał za 1948 rok z górą 2 miliony rubli ponadplanowego zysku. W zakresie produkcji wydział osiągnął poziom przewidziany na 1950 r.

Przy potokowej metodzie produkcji wszystkie operacje powinny być ściśle zsynchronizowane (tzn. odbywać się w tym samym rytmie co potok), dlatego też rozliczenie norm czasu każdej operacji powinno być przeprowadzone szczególnie dokładnie i skrupulatnie, w przeciwnym bowiem razie zostanie naruszona synchroniczność operacji i rytm potoku.

Dla dalszej korektury i sprecyzowania norm technicznych przyjmuje się metodę analityczno-eksperymentalną. Znaczy to, że analiza, projektowanie i rozliczenie operacji, podlegającej normowaniu, przeprowadza się bezpośrednio w trakcie produkcji. Podejmuje się najbardziej celowe kroki organizacyjno-techniczne, poprawiające obsługę miejsca pracy, rozmieszczenia narzędzi itp. Kroki te powinny skracać nakłady czasu. Równocześnie z tymi krokami sporządza się fotografie dnia roboczego i obserwacje chronometrażowe.

Fotografia czasu roboczego pozwala ujawnić wszystkie nakłady czasu na miejscu pracy robotnika, wielowarsztatowca lub grupy robotników, w całym obserwowanym okresie.

Przy pomocy fotografii czasu roboczego ustala się: bilans czasu robotnika i wyposażenia; wszelkie faktyczne straty czasu; nakłady czasu robót przygotowawczo-wykończeniowych, a także czasu niezbędnego dla obsłużenia miejsca pracy i na odpoczynek robotnika.

Na podstawie tych danych można dokładnie określić, ilu robotników potrzeba dla obsłużenia poszczególnych urządzeń czy agregatów.

Obserwacje chronometrażowe, w odróżnieniu od fotografii, dającej fotokopię wszystkich nakładów czasu roboczego, wykazują i określają tylko nakłady czasu pracy podstawowej i pomocniczej, to znaczy poszczególne elementy pracy ręcznej i maszynowo-ręcznej. Obserwacje te dają możliwość ustalenia okresu czasu operatywnego dla dalszego przepracowania normatywów, z których pomocą przeprowadza się wyliczenie norm technicznych.

Planowa socjalistyczna gospodarka nie jest do pomyślenia bez ustalenia technicznych norm użytkowania narzędzi (maszyn, mechanizmów), jak również norm zużycia paliwa, energii elektrycznej, materiałów i surowców.

Pod pojęciem norm technicznych (techniczno-ekonomicznych wskaźników) użytkowania urządzeń technicznych należy rozumieć takie normy, które oznaczają najkorzystniejsze z punktu widzenia ekonomicznego, najbardziej wydajne ich wykorzystanie; wydobyć z techniki tego, co ona jest w stanie dać dla produkcji.

Owe techniczno-ekonomiczne wskaźniki wyrażają się różnymi wielkościami i zależą od rodzaju urządzeń technicznych.

Tak na przykład techniczno-ekonomicznymi wskaźnikami dla hutnictwa będą:

współczynnik wykorzystania objętości użytkowej wielkiego pieca;

spust stali z jednego metra kwadratowego powierzchni trzonu pieca martenowskiego;

zużycie koksu hutniczego na wyprodukowanie jednej tony przerobionej surówki;

zużycie paliwa na wyprodukowanie jednej tony stali.

W przemyśle węglowym najważniejszymi techniczno-ekonomicznymi wskaźnikami są: urobek na jedną wrębówkę oraz postęp prowadzenia chodnika. W przemyśle naftowym — szybkość wiercenia poszukiwawczego i eksploatacyjnego. W przemyśle włókienniczym — wydajność tysiąca wrzecion na godzinę, wydajność jednego warsztatu tkackiego na godzinę itd.

Techniczne normy wykorzystywania wprowadza się do paszportu obrabiarki, maszyny itp. Służą one jako wyjściowe dane dowyliczeniowe przy ustalaniu technologicznych zasad pracy urządzeń technicznych.

Wielkość czasu maszynowego, a co za tym idzie i techniczne normy produkcji bezpośrednio lub pośrednio zależą od technicznych norm urządzeń, te ostatnie zaś są wskaźnikami rezerw, jakimi dysponuje urządzenie i dają możliwość ustalania technicznych norm produkcji z możliwie maksymalnym wykorzystaniem tych rezerw.

Wiadomo na przykład, że do niedawna szybkość skrawania metali nie przekraczała 70 — 100 metrów na minutę. Na tę szybkość były obliczane obrabiarki produkowane przez przemysł konstrukcji obrabiarek. Leningradzki tokarz Henryk Borkiewicz, laureat nagrody stalinowskiej, skonstruował narzędzie skrawające, podnosząc szybkość skrawania do 700 metrów na minutę. Ruch szybkościowego skrawania rozpowszechnił się w wielu fabrykach maszyn, tak że obecnie szybkościowych skrawaczy, pracujących według znacznie podwyższonych warunków technologicznych są dziesiątki tysięcy.

Tokarz moskiewskiej fabryki obrabiarek „Czerwony Proletariusz“, Szumilkin, pracujący w oddziale kół zębatach na tokarni, doprowadził skrawanie do tysiąca metrów na minutę. Tokarze tego samego zakładu A. Markow, laureat nagrody stalinowskiej oraz N. Ugolkow, stosując noże z twardych stopów, pracują z szybkością 500 — 600 metrów na minutę.

Szeroki rozmach ruchu szybkiego skrawania postawił przed przemysłem obrabiarkowym zadanie — dać nowe zmodernizowane obrabiarki o wyższych obrotach i solidniejszej konstrukcji. Produkowana przez fabrykę „Czerwony Proletariusz“ tokarnia „DIP-200“ o 600 obrotach na minutę, została zmodernizowana obecnie na szybkoobrotową tokarnię „1 A 62“ o 1.200 obrotach na minutę.

Tak więc zmiana geometrii noża, wprowadzenie twardych stopów pociągnęło za sobą zmianę techniczno-ekonomicznych wskaźników obrabiarki.

Ruch szybkościowy ma miejsce nie tylko w przemyśle maszynowym, lecz również w innych gałęziach: w hutnictwie (szybkościowe wytopy), w przemyśle węglowym (szybkościowy przebieg prac dołowych), w przemyśle naftowym (szybkościowe wiercenie otworów) itp.

Grudniowe Plenum CK WKP(b), odbyte w 1935 roku, w oparciu o wskazania Stalina i na podstawie nagromadzonego doświadczenia ruchu stachanowskiego, zaleciło zrewidować techniczne normy wykorzystywania urządzeń i mocy produkcyjnej zakładów celem ich podwyższenia, ponieważ normy wykorzystywania urządzeń były do okresu stachanowskiego zanizone.

Progresywne techniczno-ekonomiczne normy wykorzystania maszyn, mechanizmów i agregatów powinny być wyższe od średnich wskaźników, już osiągniętych przez przedsiębiorstwa i równać się wskaźnikom, osiągniętym przez najbardziej przodujące zakłady. Wprowadzenie nowej techniki i modernizacja pracujących urządzeń powodują podwyższenie technicznych norm wykorzystania urządzeń technicznych.

Dobry przykład rewizji norm wykorzystywania urządzeń dały przedsiębiorstwa hutnicze.

W lecie 1948 roku zakłady hutnicze Południa i Centrum, a w ślad za nimi również Uralskie Zakłady Hutnicze przeprowadziły na swych naradach generalną rewizję norm technicznych wykorzystywania wielkich pieców, martenów, walcowni, itd. oraz ustaliły nowe normy na bazie najlepszych osiągnięć obsługi wielkich pieców, martenowców i walcowników. Wzięto przy tym pod uwagę możliwości eksploatacyjne każdego przedsiębiorstwa, stan urządzeń technicznych, jakość surowca itd. W ten sposób każdy zakład otrzymał swe własne normy techniczne, znacznie wyższe niż te, które obowiązywały do czasu rewizji norm. Przyjąwszy te normy za obowiązujące zakłady hutnicze w 1948 roku w znacznym stopniu zmechanizowały większość procesów pracochłonnych, przeprowadziły kapitalne i rekonstrukcyjne remonty, zmodernizowały wyposażenie, wprowadziły nową technikę, poprawiły organizację produkcji, na szeroką skalę wprowadziły socjalistyczne współzawodnictwo o przedterminowe wypełnienie planu pięcioletniego.

W rezultacie w wielu zakładach hutniczych osiągnięto wskaźniki wyższe od poziomu 1940 roku. W zakładach magnitogorskich współczynnik objętości użytkowej wielkiego pieca osiągnął 0,91. W zakładach im. Pietrowskiego — 0,98. Zakłady „Azowstal” uzyskują z jednego metra kwadratowego trzonu pieca martenowskiego 6,1 tony stali, Kuźnieckie zakłady — 6,09 tony, Magnitogorskie — 5,9. Wszystkie te wskaźniki znacznie przekraczają średnie normy które obowiązywały do ich rewizji.

Hutnicy magnitogorscy osiągnęli w 1949 r. poziom produkcji przewidziany na 1950, a w zakresie rudy, koksu i walcówki Magnitogorski kombinat wykonał pięciolatkę w trzy lata nie tylko pod względem poziomu, lecz również wielkości produkcji.

Hutnicy kuźnieccy wykonali pięciolatkę w zakresie wytopu stali i walcówki w trzy lata, w zakresie wytopu surówki — w trzy i pół roku. W zakładach tych przeciętny wytop stali i produkcja walcówki za 9 miesięcy 1949 roku przekroczyła o 10 proc. przeciętny rozmiar produkcji zaplanowanej na 1950 r. Podniesienie to zostało osiągnięte bez uruchomienia nowych agregatów, wyłącznie na

skutek lepszego wykorzystania agregatów pracujących.

W szeregu gałęzi przemysłowych techniczno-ekonomiczne normy wykorzystania urządzeń były już w 1948 roku o wiele wyższe niż w 1940 r. W przemyśle naftowym już w 1947 r. przekroczono przedwojenną szybkość postępu wiercenia otworów i szybów eksploatacyjnych, lecz jeszcze słabo były wprowadzone przez niektóre przedsiębiorstwa ustalone przez władze normy postępu wiercenia w szybach poszukiwawczych. W szeregu gałęzi w bardzo jeszcze niedostatecznym stopniu wykorzystuje się posiadany potencjał np. w wielu kopalniach węgla zagłębia donieckiego, kuźnieckiego, karagandzkiego, nie osiągnięto jeszcze przewidzianej planem państwowym normy wykorzystywania maszyn wrębowych. W kopalniach tych wrębówki wykorzystuje się od 25 — 30 proc. mniej, niż przed wojną.

W przemyśle bawełnianym wykorzystanie maszyny tkackiej jest w niektórych przedsiębiorstwach o 25 proc. niższe niż przed wojną.

Jednakże na doświadczeniach pracy przodujących przedsiębiorstw tych przemysłów widać, że przedwojenne wskaźniki mogą być nie tylko osiągnięte, lecz i znacznie przekroczone.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR o planie narodowym na 1947 r. specjalną uwagę poświęca konieczności wprowadzenia do produkcji przodujących technicznych norm wykorzystywania urządzeń.

Podniesienie na wyższy poziom procesów produkcyjnych, polepszenie organizacji produkcji i pracy, rozpowszechnianie socjalistycznego współzawodnictwa pracy i ruchu stachanowskiego, podniesienie wydajności pracy robotników — wszystko to pociąga za sobą konieczność rewizji norm technicznych wykorzystywania urządzeń i zdolności produkcyjnej przedsiębiorstwa w kierunku ich podwyższenia.

Opracowując progresywne normy wykorzystywania urządzeń, należy koniecznie wziąć pod uwagę nie tylko doświadczenia przodujących przedsiębiorstw, lecz również konkretne warunki danego przedsiębiorstwa, poziom mechanizacji i automatyzacji procesu produkcyjnego, asortyment produkcji, stan techniczny narzędzi, urządzeń, jakość surowca itd. Niezbędnym warunkiem dobrego wykorzystania urządzeń są wysokie kwalifikacje pracownika i jego wydajna praca. Z drugiej strony bezawaryjna, dobrze nastawiona praca maszyn ułatwia pracę robotnika i stwarza warunki dla podwyższenia wydajności pracy.

Między normą pracy robotnika i normą wykorzystywania urządzenia technicznego istnieje więź organiczna. Rozwój techniki produkcji i poprawa organizacji pracy powoduje podwyższenie norm pracy, a następnie również zmianę techniczno-ekonomicznych norm wykorzystywania urządzeń w kierunku ich podwyższenia.

Najważniejszym czynnikiem wpływającym na poziom wykorzystywania urządzeń jest przemysłowa i ścisła organizacja pracy i całego procesu produkcyjnego. Tylko przy dobrej organizacji pracy zespołowej może być w pełni zrealizowana wyso-

ka wydajność pracy indywidualnej i podwyższony stopień wykorzystania urządzeń.

Przykładem nowej przodującej metody organizacji pracy może służyć szeroki rozwój wielowarsztatowej obsługi oraz łączenie specjalności.

Na odcinku majstra Busztyrkowa (Zakłady im. Kirowa w Leningradzie) przy 107 jednostkach urządzenia technicznego pracowało tylko 53 robotników, znaczna zaś część wyposażenia miała postoje. W związku z tym zorganizowano przejście wielu robotników na wielowarsztatową obsługę. Robotnicy zaczęli pracować na dwóch, trzech, a nawet czterech obrabiarkach, opanowując kilka różnych specjalności: tokarza, frezera, wiertacza itd., w rezultacie została zwolniona znaczna część urządzeń, podniosły się zarobki robocze, ponieważ średnia wydajność na jednego robotnika wyniosła 165 proc. normy, a na obsługującego wiele obrabiarek — 238 proc.

Wielkie znaczenie dla podwyższenia efektywności wykorzystywania środków pracy ma systematyczne utrzymywanie w normalnym, i sprawnym stanie parku maszynowego, przeprowadzanie na czas remontów zapobiegawczych bieżących i kapitalnych oraz codzienna troska o obrabiarki i mechanizmy.

Rzecz oczywista, że niefachowe obchodzenie się z urządzeniami, nieterminowy i niedostateczny remont powodują ponadplanowe przestoje na skutek częstych awarii i technicznych niedociągnięć.

Efektywność wykorzystywania urządzeń podwyższa się również w związku z podniesieniem na wyższy poziom procesów produkcyjnych. Na drodze racjonalizacji pracy, wprowadzenia prostszych urządzeń do maszyn i obrabiarek, zmiany zasad ich pracy — przodujący robotnicy, inżynierowie i technicy osiągają podwyższenie wydajności pracy. Tak np. w zakładach im. Kirowa w Czeliabińsku technolog Aleksander Iwanow razem z przodownikami pracy ulepszył techniczny proces produkcji, przez co osiągnął wybitne powiększenie produkcji ogni w gąsienic traktorowych. Początkowa zaprojektowana moc odcinka była pokryta 70 proc. załogi a 30 proc. zajętych na odcinku robotników zostało przeniesionych na inne odcinki zakładów

Wielki wpływ na wykorzystanie mocy urządzeń ma charakter wewnątrzzakładowych związków, współzależność w pracy poszczególnych wydziałów i odcinków produkcji. Techniczne ulepszenia na jednym odcinku przedsiębiorstwa wymagają odpowiednich ulepszeń na drugim, z nim związanym, inaczej powstanie rozkład, pojawiają się „wąskie gardła” w produkcji.

Z okazji święta 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej rozwinął się nowy ruch lepszego wykorzystania środków trwałych produkcji. Podobnie jak w innych wypadkach, tak i tym razem inicjatywa wyszła od przodujących przedsiębiorstw Moskwy. Robotnicy 88 moskiewskich zakładów i fabryk skierowali do Stalina list, w którym wzięli na siebie zobowiązanie polepszenia wykorzystywania środków trwałych produkcji i zwiększenia tylko z tego źródła produkcji o z górą miliard rubli.

Ten nowy patriotyczny czyn robotników Moskwy znalazł gorący oddźwięk we wszystkich przedsiębiorstwach całego kraju. Socjalistyczny przemysł

rozporządza ogromnymi rezerwami wewnętrznymi. Nie ma ani jednego przedsiębiorstwa, nie wyłączając tych, które wypełniają i przekraczają plany, w którym by nie było możliwości lepszego wykorzystania powierzchni produkcyjnej, zmuszenia agregatów i maszyn do pracy z lepszym obciążeniem, do dawania państwu większej produkcji. Nasi robotnicy, inżynierowie i technicy jako zapobiegliwi gospodarze nie mogą nad tym przejść do porządku. Przed ich oczami stoi doświadczenie najlepszych stachanowców, przykłady najlepszej organizacji pracy, które w naszym kraju nie stanowią tajemnicy.

Jeżeli 88 przedsiębiorstw zobowiązało się dać miliard poprzez lepsze wykorzystanie urządzeń, to ileż miliardów może dać nasz przemysł, jeśli się uruchomi wszystkie dźwignie, znajdujące się w dyspozycji samych robotników przedsiębiorstw.

Nowy czyn Moskwy jest jednym z najbardziej przodujących, postępowych ruchów w naszym przemyśle, ruchem, który doprowadzi do nowego rozkwitu tego przemysłu.



W celu zmobilizowania przedsiębiorstw do walki o lepsze wykorzystanie wewnętrznych rezerw produkcyjnych, o wypełnienie i przekroczenie planów państwowych rząd zobowiązał ministerstwa i resorty do podjęcia kroków w celu wprowadzenia do przedsiębiorstw techniczno-ekonomicznych norm zużycia paliwa, energii elektrycznej, materiałów i surowca.

Oto najbardziej charakterystyczne z nich: zużycie metalu na jednostkę produkowanych wyrobów, zużycie rudy żelaznej i koksu na wytop jednej tony surówki, zużycie węgla koksującego na jedną tonę koksu, roczna produkcja z tony odlewu, wydajność cukru z tony buraków cukrowych, wydajność spirytusu z tony zacieru, wydajność oleju słonecznikowego i bawełnianego z tony nasion oleistych itd.

Wskaźniki te powinny być ustalane na podstawie surowych prawideł technologicznych, takich samych wyliczeń technicznych i wzięcia pod uwagę konkretnych warunków pracy każdego przedsiębiorstwa.

O tym jakie ogromne znaczenie dla gospodarstwa narodowego ma techniczno-ekonomiczne normowanie zużycia surowca, materiałów itd., świadczą następujące przykłady.

W wielu przedsiębiorstwach przemysłu maszynowego brak norm zużycia materiału, a często są one określane po prostu „na oko”. Dla wyprodukowania parowozu „SU” w przeciągu wielu lat przeznaczano się 108 ton metalu, teraz zaś po wyliczeniu i określeniu rzeczywistych nakładów — 88 ton. W ten sposób brak technicznie uzasadnionych norm prowadził do ponadplanowego rozchodowania 20 ton metalu na każdy parowóz.

Dwa spośród wielkich zakładów — Kołomieńskie Zakłady Budowy Parowozów i „Czerwone Sormowo” wystąpiły w 1949 r. z inicjatywą walki o oszczędność materiału i wypuszczenie z tego tytułu nowej dodatkowej produkcji. Obydwa zakłady wypełniły swoje zobowiązania i dały ponad

plan dziesiątki parowozów i statków rzecznych, wyprodukowanych z zaoszczędzonego metalu.

W niektórych przedsiębiorstwach normy zużycia metalu nie odpowiadają rosnącemu poziomowi techniki i są przestarzałe. Wiele zaś przodujących przedsiębiorstw obniża normy zużycia surowca i materiału. Tak np. Uralskie Zakłady Budowy Maszyn obniżyły zużycie stali walcowanej na wyprodukowanie jednego ekskavatora z 90,7 na 86,3 tony, a na wyprodukowanie rygu wiertniczego z 42,3 na 40,4 tony walcówki. W Stalingradzkich Zakładach Traktorowych zużycie metalu na jeden traktor zmniejszono o 200 kg.

We wszystkich gałęziach gospodarki narodowej normuje się zużycie paliwa. W takich gałęziach jak elektrownie, transport kolejowy, hutnictwo, które potrzebują większych ilości paliwa, normowanie zużycia paliwa ma szczególnie ważne znaczenie. Każdy gram zaoszczędzonego paliwa w takich paliwochłonnych gałęziach może dać gospodarce narodowej ogromne dodatkowe rezerwy.

Nie jest to jednak jeszcze wszystko. Szczególnie wielkie znaczenie ma techniczno-ekonomiczne normowanie surowca, materiałów itd. dla przyspieszenia obiegu środków obrotowych w przemyśle i dla uzyskania ponadplanowych akumulacji.

Co to są środki obrotowe przedsiębiorstwa?

Mówiąc o procesie produkcyjnym Marks pisał: „Środki produkcji w każdym procesie pracy, w jakichkolwiek warunkach społecznych praca by ta się odbywała, zawsze dzielą się na środki pracy i przedmioty pracy.”

Środki pracy — to budynki i gmachy przemysłowe, wyposażenie techniczne, środki transportowe.

Przedmioty pracy — to główne i pomocnicze materiały, z których lub przy pomocy których wykonuje się produkcję.

Środki pracy, jako stały element produkcji, noszą nazwę środków trwałych, a przedmioty pracy, jako będący w ruchu i stale się zmieniający element — nazwę środków obrotowych. Obieg określony środków obrotowych można więc przedstawić następująco: przedsiębiorstwo wkłada środki pieniężne w surowce, i inne materiały, niezbędne dla wykonania produkcji, surowce i materiały zmieniają się w procesie produkcyjnym w gotową produkcję; gotowa produkcja zostaje zbyta, a za otrzymane stąd pieniądze zakupuje się na nowo materiały itd. Tak więc środki obrotowe przechodzą ze sfery obiegu (gotowa produkcja, pieniądze) w sferę produkcji (materiały, zapasy produkcyjne, niezakończona produkcja) i znowu w sferę obiegu. Im szybciej będzie odbywał się ten obrót, tym wyższą produkcję otrzyma państwo w przeliczeniu na każdy będący w obiegu rubel.

Coroczne powiększenie ilości środków obrotowych w naszym socjalistycznym gospodarstwie stanowi, wobec stałego wzrostu, ogromne cvfry. Tak więc w samym tylko 1948 r. przyrost środków obrotowych wyniósł 17 miliardów rubli w 1949 r. — 23,6 miliarda rubli. Obliczono, że przyspieszenie obiegu środków obrotowych w naszym przemyśle w jednym tylko dniu daje oszczędność prawie 1 miliarda rubli.

Pracownicy 103 przedsiębiorstw Moskwy i okręgu moskiewskiego skierowali z początkiem 1949 r.

pismo do Stalina, w którym zobowiązali się przyspieszyć obieg środków obrotowych w porównaniu z 1948 r., zwiększyć produkcję na każdy rubel środków obrotowych i tą drogą wyzwolić z obrotu w 1949 r. na potrzeby gospodarki narodowej 400 milionów rubli.

Ten nadzwyczaj patriotyczny czyn został gorąco podtrzymany przez liczne przedsiębiorstwa kraju i stanowi nowy krok naprzód w podniesieniu siły ekonomicznej naszego wielkiego kraju.

Jakimi drogami można osiągnąć przyspieszenie obiegu środków? Należy w tym celu przede wszystkim skrócić cykl produkcyjny, to znaczy całą drogę od wprowadzenia do produkcji surowców i materiałów aż do wypuszczenia gotowej produkcji.

Liczne przedsiębiorstwa osiągnęły w tym zakresie poważne rezultaty. Na przykład Uralskie Zakłady im. Mołotowa obniżyły w 1948 r. nakłady pracy na sporządzenie jednego ekskavatora o 28 proc., dźwigu przeładunkowego o 33 proc., perforatora o 27 proc.

W zakładach „Czerwone Sormowo“ statek motorowy budowało się przed wojną miesiącami, jeśli nie dłużej. W 1948 r. w „Czerwonym Sormowie“ osiągnięto, że kadłuby motorowców były gotowe do spuszczenia na wodę po 24 dniach od rozpoczęcia roboty na stępkach. Barki benzynowe w tym samym zakładzie konstruuje się obecnie 5 razy szybciej niż przed wojną.

Ważną rolę w skróceniu rotacji środków obrotowych powinno odgrywać zaprowadzenie porządku w zaopatrzeniu materiałowo-technicznym przedsiębiorstwa. I tu właśnie ogromnego znaczenia nabiera techniczne normowanie zużycia surowca, materiałów, paliwa, energii elektrycznej.

Dla uzyskania korzystnych warunków obrotu niezbędnym jest, aby na składach przedsiębiorstwa zapasy surowca i materiałów nie przekraczały wysokości koniecznej dla nieprzerwanej pracy. W tym celu istnieją ustanowione przez państwo normy zapasów materiałów, którymi ma prawo dysponować przedsiębiorstwo. Ścisłe przestrzeganie tych norm, walka o ich obniżenie — oto czego wymaga się od przedsiębiorstwa, dążącego do przyspieszenia rotacji środków obrotowych.

Nowe, bardziej ścisłe normy zużycia materiałów, paliwa, energii elektrycznej, walka ze stratami w produkcji — są najważniejszymi dźwigniami przyspieszenia obrotu środków.

Ustalone jednak w chwili obecnej normatywy środków obrotowych w znacznym stopniu przekraczają istotne potrzeby. Liczne ministerstwa, resorty i poszczególne przedsiębiorstwa nagromadziły większe ilości nadmiernych i ponadnormatywnych zapasów surowca, materiałów, gotowej produkcji, co w znacznym stopniu obniża rotację środków obrotowych. Również temu zjawisku wypowiedziały walkę załogi 103 przodujących przedsiębiorstw moskiewskich.

Pracownicy materiałowo-technicznego zaopatrzenia, podając zgłoszenia na te czy inne materiały, powinni kierować się ustalonymi normami ich zużycia i wystrzegać się szkodliwej metody podawania rozdętych zamówień w celu zabezpieczenia się na wszelki wypadek. Takie „asekurowanie się“ zbyt drogo kosztuje państwo.

O wysoką jakość produkcji

ALEKSANDER Czutkich — podmajstrzy w działkach Krasnochołmskiego Kombinatoru Czesankowego i laureat Nagrody Stalinowskiej, w swej książce „Brygady Najwyższej Jakości”¹⁾ w sposób wyjątkowo żywy i zajmujący opowiada o swym życiu oraz o tym, w jaki sposób osiągnął on w swej pracy wspaniałe wyniki — produkowanie tkanin wyłącznie w I-szym gatunku. Jako entuzjasta pracy bez najmniejszych błędów, pracy doskonale, autor zapala swych czytelników tym samym entuzjazmem, szczerą chęcią naśladowania go. Przystępując do praktycznego wykonywania tego zamiaru — stosowania w życiu codziennym metody Aleksandra Czutkich, czytelnik miałby jednak tę trudność, że materiał zawarty w książce ułożony jest w porządku historycznym i sprawy dotyczące tych samych tematów są niekiedy rozrzucone po różnych rozdziałach, konkretne wskazówki, co zrobić, by osiągnąć najwyższą jakość, są pomieszane z fragmentami natury opisowej.

By ułatwić korzystanie z pracy Aleksandra Czutkich dla celów praktycznych podajemy wyciąg zawarty w niej konkretnych wskazówek, ułożony według tematów, których te wskazówki dotyczą. Wyciąg ten powinien ułatwić czytelnikowi odpowiedź na pytanie, co na jakim odcinku należy zrobić, by iść w ślady Aleksandra Czutkich.

Walka o najwyższą jakość produkcji nie jest już czymś nowym w naszym przemyśle; wszędzie tam, gdzie ta walka już jest prowadzona, uczestnicy jej, przeglądając wyciąg, mogą łatwiej stwierdzić, co z metody Aleksandra Czutkich zostało już przez nich zastosowane i jakie możliwości zostały jeszcze niewykorzystane.

Oddając do użytku pracowników przemysłu wyciąg z pracy Aleksandra Czutkich, należy z całą stanowczością podkreślić, że w żadnym wypadku nie może on zastąpić samej pracy Aleksandra Czutkich; wyciąg, stanowiąc tylko usystematyzowany ułożony w porządku logicznym, spis rzeczy, nie może oddawać ducha tej pracy, nie może stanowić źródła natchnienia. By wczuć się w to, czym żył i jak podchodził do zagadnienia Aleksander Czutkich, tworząc swoją metodę, która zapoczątkowała nowy, wspaniały ruch o doniosłym znaczeniu dla gospodarki ZSRR i krajów demokracji ludowej — ruch produkowania wyrobów najwyższej jakości — trzeba bezwzględnie przeczytać jego pracę w całości.

Do wyciągu włączono kilka punktów niesformułowanych bezpośrednio przez Aleksandra Czutkich, lecz wynikających pośrednio z treści jego pracy, a także kilka punktów, zaczerpniętych z opisów praktyki niektórych przedsiębiorstw radzieckich, realizujących idee Czutkicha.

Wskazówki praktyczne, wynikające z pracy Aleksandra Czutkicha, traktujące podobnie jak

sama praca — o tkalni, mogą być łatwo dostosowane do warunków zakładu każdej innej gałęzi przemysłu.

Środki, przy pomocy których Aleksander Czutkich osiągnął zdumiewające wyniki w walce o wyrób towarów wyłącznie pierwszego gatunku, można ująć w następujące punkty:

Mobilizacja załóg

1. Stworzyć w każdej brygadzie, w każdym oddziale takie warunki, w których człowiek wstydziliby się pracować niedbale, z defektami, w których każdy wypadek braku stawałby się wielkim wydarzeniem, oczywiście w sensie ujemnym, w którym na to, aby braki nie powstawały zważaliby nie tylko majster i podmajstrzy, lecz także wszyscy członkowie załogi.

2. Zorganizować socjalistyczne współzawodnictwo o tytuł brygady najwyższej jakości i opracować warunki współzawodnictwa.

3. Odbywać codzienne dziesięciminutowe oraz raz na tydzień dłuższe narady wytwórcze dla omawiania wyników dnia względnie tygodnia każdej brygady, dla wzajemnej krytyki, piętnowania pracujących źle i podkreślenia zasług osiągających wyniki dobre.

4. Każdy brak analizować na naradzie wytwórczej, wspólnie wyjaśniając przyczynę: czy prządka czegoś nie dopatrzyła, czy krosno się zepsuło, czy też zawinili tkacze.

5. Wykorzystywać przerwy obiadowe dla agitacji na rzecz podniesienia jakości produkcji.

6. Na najbardziej widocznym miejscu postawić tablicę dla codziennej ewidencji pracy brygad, które przystąpiły do współzawodnictwa, a obok tablicę honorową.

7. Wydawać „błyskawice” gazetek ściennych i komunikaty oddziałowe, piętnujące brakorobów i podnoszące osiągnięcia przodowników pracy na odcinku wysokiej jakości produkcji.

8. W oddziałach, świetlicach, na podwórzu fabrycznym wywiesić dziesiątki haseł i plakatów, wzywających do aktywnej walki o najwyższą jakość produkcji.

9. Wywiesić dziesiątki tablic, objaśniających stachanowskie metody pracy, zapewniające wyrób towarów tylko najwyższej jakości (pierwszego gatunku).

10. Zorganizować wystawienie w gablotkach wzorów najlepiej zrobionych tkanin pod hasłem: „Tak pracuj”!

11. Wzmocnić kontrolę techniczną; zorganizować ją tak, by nie tylko rejestrowała braki, lecz zapobiegała im.

12. Zorganizować kontrolę społeczną produkcji we wszystkich fazach; w szczególności — komсомolskie, młodzieżowe posterunki kontrolujące, które powinny kontrolować jakość produkcji, oszczędne zużycie surowców, obsługę warsztatów, czystość w oddziałach itp.

¹⁾ Aleksander Czutkich: „Brygady najwyższej jakości”. — „Książka i Wiedza”, Warszawa, 1950.

13. Zwalczać błędne poglądy, że walka o jakość produkcji może doprowadzić w konsekwencji do zmniejszenia się ilości produkcji; połączyć walkę o jakość z walką o równoczesne przekraczanie planów produkcji, o wzrost wydajności pracy i w szczególności z ruchem wielowarsztatowym.

14. Łączyć walkę o podniesienie jakości produkcji z zobowiązaniami o uzyskanie oszczędności i o zwolnienie środków obrotowych; w szczególności wprowadzić brygadowe i indywidualne konta oszczędności, wyodrębniając te oszczędności, które brygada i poszczególni robotnicy uzyskują dzięki likwidacji braków (z doświadczeń zakładów odlewniczo-mechanicznych im. L. M. Kaganowicza wg artykułu W. Mnacaganowej i A. Sokołowskiego pt. „Osobiste rachunki oszczędnościowe stachanowców oraz premiowanie za oszczędność materiałów i za produkcję najwyższej jakości“ w Nr 3 za rok 1950 pisma radzieckiego „Woprosy Ekonomiki“ tłum. Życie Gospodarcze nr 12 (108) 1950 r. str. 619).

15. Walkę o podniesienie jakości produkcji powiązać z ruchem racjonalizatorskim; zorganizować masowe zbieranie projektów racjonalizatorskich robotników, techników i inżynierów w sprawie podniesienia jakości produkcji.

Podniesienie kwalifikacji kadr

16. Organizować kursy techniczne poprawy jakości dla młodych robotników, którzy jeszcze nie są przygotowani do stosowania doświadczeń przodowników — zapoznanie z warsztatem, z właściwościami materiałów, itd.; wykładowcy — majstrowie, pomocnicy majstrów, inżynierowie.

17. Organizować stachanowskie szkoły jakości dla tych, którzy jeszcze nie pracują bez braków, obok zwykłych szkół stachanowskich, — zapoznanie ze sposobami niedopuszczania braków, nastawiania warsztatów, regulowania przyrządów, usuwania niedociągnięć produkcyjnych, powodujących braki w tkaninach; kierownicy szkół — przodownicy, pracujący bez braków.

18. Organizować koła techniczne dla starych i młodych robotników celem zapoznania ich ze stachanowskimi metodami pracy, sposobami szybkiej likwidacji zrywów, lepszego nakładania wątków do czółenek, sposobami naprawiania drobnych uszkodzeń itp., celem większego usamodzielnienia tkaczy i zwolnienia tą drogą majstrom większej ilości czasu na instruowanie, zwłaszcza niewykwalifikowanych.

19. Organizować lekcje techniczne i referaty o zapobieganiu braków, wykłady stachanowców na te tematy, organizować wymianę doświadczeń, dzielenie się wiadomościami z literatury technicznej, z gazet itp.

20. Zwracać uwagę na pozostających w tyle i pomagać im, obejmować opiekę nad pozostającymi w tyle, pracowników lepszych brygad wprowadzać do składu brygad słabszych.

21. Przy szkoleniu mieć odpowiednie podejście, oparte na znajomości ludzi i ich uzdolnień; rozwijać samodzielność przechodzących przeszkolenie.

Organizacja pracy

22. Wzmocnić dyscyplinę pracy.

23. Opracować zarządzenia organizacyjno-techniczne, dotyczące w szczególności: poprawienia jakości przędzy; poprawek do procesu technologicznego, wynikających z praktyki stachanowskiej; usprawnienia pracy zaplecza: oddziału przygotowawczego, remontowego i innych; ścisłej współpracy pracowników inżynieryjno-technicznych z przodownikami. Dopilnować wykonania tych zarządzeń.

24. Wprowadzić dokładne przejmowanie zmian; ustalić, że w tym celu podmajstrzy przychodzi 30 minut wcześniej dla dokonania obchodu i przeglądu brygady, skontrolowania krosien, wątków, osnów, sprawdzenia czy są w dostatecznej ilości materiały pomocnicze; tkacze przychodzą o 10 minut wcześniej i dokonują przeglądu krosien, sprawdzania osnów i czółenek, uprzątają miejsce pracy.

25. Ustalić dokładnie czynności i obowiązki każdego członka brygady.

26. Ustalić, że każda tkaczka powinna utrzymywać we wzorowym porządku swój warsztat pracy, surowo przestrzegać prawideł dozoru sprzętu, bardziej uważać na osnowę, nie przepuszczać ani jednego zbiccia i niedobicia oraz innych błędów.

27. Ustalić, że podmajstrzy w ciągu zmiany powinien kilkakrotnie obchodzić i dokładnie kontrolować wszystkie swoje krosna, instruować tkaczki, nastawiać regulatory i widelce wątkowe, nastawiać osnowę według przepisów, ściśle przestrzegać harmonogramu remontu zapobiegawczego.

28. Ustalić wyraźnie, że podmajstrzy i brygadziści obowiązani są nie tylko do nastawiania krosien, lecz, że jedną z najważniejszych ich funkcji jest organizowanie i instruowanie powierzonych im zespołów.

29. Pracować intensywniej, obsługiwać więcej maszyn, niż przewiduje norma. Przyspieszyć wykonywanie wszystkich operacji, w nowy sposób zorganizować pracę, znacznie lepiej wykorzystywać technikę.

30. Podnieść kulturę i czystość w oddziałach fabrycznych, pilnować dokładnego mycia okien, oczyszczania ścian, sufitów, sprzątania podłóg kilka razy dziennie.

Proces technologiczny

31. Organizować kompletne brygady z udziałem inżynierów technologów i stachanowców, dla badania przyczyn powstawania braków, niższych gatunków i konieczności przerobu (np. przyczyn przechodzenia tkanin do II gatunku w wykończalni) oraz opracowania nowej ulepszonej technologii.

32. Zorganizować udział we współzawodnictwie o brygadę najwyższej jakości — inżynierów, techników, laborantów itp., wykorzystać pomoc przodowników pracy — pomysły racjonalizatorskie, a także pomoc pracowników nauki dla rewizji i ulepszenia całego procesu technologicznego, zwłaszcza na odcinkach powstawania braków.

Maszyzny, urządzenia

33. Przy zorganizowaniu współzawodnictwa socjalistycznego o tytuł brygady najwyższej jakości zorganizować doraźną techniczną kontrolę maszyn i sprzętu oraz usunięcie w krótkim terminie (ok. dwóch tygodni) wszystkich zauważonych braków i niedociągnięć.

34. Regularnie przeprowadzać zapobiegawczą kontrolę maszyn, uważnie sprawdzając najsłabsze punkty, w których łatwo może zdarzyć się brak.

35. Zaprowadzić specjalny dziennik uwag o stanie maszyn (prowadzi podmajstrzy) dla wykorzystywania tych uwag przy remontach.

36. Przy naprawianiu nawet najdrobniejszej rzeczy sprawdzać całą maszynę.

37. Kontrolować i remontować warsztaty po każdym wyrobieniu osnowy, nie odstępować nigdy od tej zasady.

38. Dokładnie sprawdzać maszyny przy przyjmowaniu ich z remontu, domagając się sumiennego jego przeprowadzenia; spowodować, by mechanicy przed przystąpieniem do remontu interesowali się tym, jakie wady zauważono w remontowanej maszynie w trakcie jej pracy.

39. Opracować ostry regulamin zapobiegawczego remontu maszyn.

40. Dokładnie sprawdzać maszyny przy przejmowaniu zmiany, wyregulować przyrządy bicia, doprowadzić do porządku czółenko, osnowę, odszuścić właściwy wątek.

41. Zwrócić poważną uwagę na oliwienie, gdyż nawet kropla oliwy, która przypadkowo spadnie na tkaninę, może spowodować braki całej produkcji.

Surowce i półfabrykaty: poprzednie i następne operacje

42. Przyjmować surowce i półfabrykaty z poprzednich operacji tylko w najlepszym gatunku.

43. Organizować narady wytwórcze robotników tkalni i wykończalni z robotnikami przedzalni (międzyoddziałowe, względnie międzyzakładowe w zależności od tego, czy przedzalnia, tkalnia i wykończalnia są połączone w jednym zakładzie, czy nie), połączone z wystawą tablic, zawierających dane o ilości dostarczanej przędzy, która została zabrakowana lub zaliczona do niższych gatunków, z wystawą próbek przędzy zabrakowanej i niskogatunkowej, a także z wystawą wzorów tkanin, wyprodukowanych z nieodpowiedniego surowca; na naradach szczegółowo omawiać błędy przedzalni, tkalni i wykończalni, powodujące, że część tkanin produkuje się nie w I gatunku.

44. Uważnie i troskliwie przechowywać otrzymaną przędę i półfabrykaty w czasie magazynowania; właściwie obchodzić się z przędzą i półfabrykatami w trakcie produkcji.

45. Zorganizować współzawodnictwo pomiędzy brygadami przedzalni, tkalni i wykończalni, połączone z wzajemną kontrolą utrzymywania warsztatów i narzędzi, przechowywania i wykorzystania surowców i półfabrykatów. W ogóle stworzyć takie warunki, by przedzalnicy stale interesowali się tym, jak przędza została oceniona w tkalni,

tkacze — tym, jak tkanina surowa została oceniona w wykończalni itp.

46. Zorganizować produkcję potokową, obejmującą cały cykl od początku do końca, wyłącznie przez brygady najwyższej jakości, tak, by np. w fabryce obuwia brygada przykrawaczy dawała wykroje wyłącznie najwyższej jakości brygadzie szwaczek, brygada szwaczek uszyte w najwyższej jakości cholewki przekazywała brygadzie, wykonującej następną operację itd. — tak, by cały cykl produkcji był obsługiwany wyłącznie przez brygady najwyższej jakości z tym, że skład brygad każdego potoku ma być ściśle ustalony (rozwiniecie metody Aleksandra Czutkicha w Leningradzkiej Fabryce Obuwia „Skorochoch” — wg wspomnianego wyżej artykułu w N 3/50 r. pisma radzieckiego „Woprosy Ekonomiki”).

47. Do walki o najwyższą jakość wciągnąć wszystkie bez wyjątku odcinki pracy, u wszystkich bez wyjątku robotników kształtować socjalistyczny stosunek do pracy.

48. Odbywać narady ze sprzątaczkami, magazynierami, elektromonterami itp., gdyż w zakładzie nie ma i nie może być „nieważnych” zawodów, natomiast wszystko wpływa na powodzenie wspólnej sprawy.

49. Zorganizować terminowe dostarczanie przędzy i półfabrykatów.

Spoleczne i polityczne oparcie

50. Starać się by pracownikom zakładu znana była opinia odbiorców i konsumentów o wyrobach ich przemysłu, a w szczególności ich zakładu, a także stawiane tym wyrobom zarzuty. W szczególności organizować w tym celu wspólne zebrania z pracownikami sklepów, przemysłu odzieżowego i z przedstawicielami konsumentów.

51. Starać się również, by przodownicy pracy brali udział w pracy terenowych organów wyborczych, państwowych i społecznych, mających za zadanie troskę o zaspokojenie zapotrzebowania ludności na artykuły powszechnego użytku, zaznajamiali się z niedociągnięciami w tej dziedzinie, zwłaszcza zawinionymi przez przemysł, w którym pracują i inicjowali walkę z tymi niedociągnięciami.

52. Organizować w brygadach pogadanki na tematy bieżące, wspólne czytanie na głos gazet, informowanie o sytuacji międzynarodowej, omówienie wynikających stąd aktualnych zadań przemysłu, zakładu i brygady.

53. Po pracy względnie w niedzielę organizować wycieczki do muzeów, na wystawy, pokazy nowych sztuk teatralnych i filmów, wycieczki za miasto.

54. Poświęcać dużo uwagi sprawom komunalnym, (Komitet Oddziałowy) doglądać remontu mieszkań, brać udział w komisjach kontrolujących pracę stołówek i sklepów (aktywiści związkowi).

55. Całą akcję walki o najwyższą jakość produkcji prowadzić w ścisłym porozumieniu z odpowiednimi placówkami organizacji zawodowych i partyjnych.

56. W szczególności wykorzystywać pomoc Komitetu Centralnego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego, uzyskując wska-

zówki, jak najlepiej zorganizować współzawodnictwo; uzyskać przydzielenie instruktora do pomocy w organizacji i prowadzeniu współzawodnictwa



Nie jeden z czytelników po zaznajomieniu się z treścią tego wyciągu stwierdzi, że nie znalazł tu żadnych rewelacji. Lecz właśnie na tym polega ogromne znaczenie inicjatywy Aleksandra Czutkicha, że udowodnił on, iż dla produkowania wyłącznie w pierwszym gatunku wcale nie trzeba rewelacji, ani żadnych cudów, że można to robić na tych samych maszynach i urządzeniach, z tymi sa-

mymi ludźmi, z tych samych materiałów. Trzeba tylko do tych maszyn, urządzeń i ludzi i do całej pracy, do jej organizacji podejść inaczej; podejść tak, jak to nam wskazuje praktyczny, żywy przykład Aleksandra Czutkicha, który powierzona mu najślabszą w zakładzie brygadę, nigdy nie wykonującą planu, dopuszczającą dużo braków i produkującą dużo niższych gatunków zmienił do niepoznania, mianowicie, pracując nadal na tych samych maszynach i w tym samym składzie osobowym, lecz posługując się streszczoną w powyższym wyciągu metodą, podniósł ją do poziomu brygady najlepszej, stale przekraczającej plan i produkującej wyroby najwyższej jakości.

REPORTAŻE

Michał SADULSKI

Na Muranowie płynie potok

Celem systemu zespołowego jest racjonalna organizacja miejsca roboczego, z oddolnej inicjatywy fachowego robotnika.

Celem systemu brygadowego jest racjonalna organizacja kilku, lub kilkunastu miejsc roboczych z oddolnej inicjatywy robotników z fachowym majstrem.

Celem systemu szybkościowego jest racjonalna organizacja kilkuset miejsc roboczych na jednym budynku z oddolnym udziałem załogi, inżynierów i techników.

Celem obecnego systemu potokowego jest racjonalna i planowa organizacja robót na szeregu budynkach jako samokrytyka na oddolną inicjatywę ruchu zespołowo-brygadowego i szybkościowego.

Z projektu organizacji potoku na Muranowie

PO PARZYSTEJ stronie Leszna rozciąga się osiedle Muranów. Jak przysłowiowe „grzyby po deszczu” powstają tutaj nowoczesne bloki mieszkalne — słuszną dumą warszawskich murarzy i zetempowskich brygad murarskich. Powstają one z gruzu, który po prefabrykacji okazał się doskonałym materiałem budowlanym. Z każdym niemal dniem coraz więcej ludzi otrzymuje na osiedlu muranowskim mieszkania.

A przecież na Muranowie jeszcze kilka miesięcy temu rozciągały się ruiny, zwaliska i szkielety zniszczonych w bombardowaniach mieszkań. Kiedy murarze przystąpili do położenia pierwszych cegieł pod osiedle muranowskie, odczuwało się ogromny brak przede wszystkim wykwalifikowanych sił roboczych. Jednocześnie na każdym kroku stwierdzano, że budownictwo nasze jest może najbardziej zacofaną dziedziną produkcji. W przeciwieństwie do pracy w fabrykach, która ustawicznie ulega reformom, stała się coraz bardziej zespołową — w budownictwie z dawien dawna pokutował indywidualny system pracy. System indywidualnego kładzenia cegieł o tych samych kształtach i wymiarach, nie pozwalał na wprowadzenie jakichkolwiek zmian organizacyjnych. Stąd powzięte zobowiązania trafiały na przeszkody, zdawać by się mogło, nie do przewyciężenia. Tymczasem harmonogram przypominał terminy. Pracujący zaczęli sobie pomagać ulepszeniami, byle przyspieszyć pracę. Inicjatywa robotników zdawała egzamin. Dzięki niej na przykład na muranowskim Osiedlu „C” brak 60

wykwalifikowanych murarzy nie przeszkodził wykonaniu zobowiązań określonych harmonogramem. Tak działo się zresztą i na innych odcinkach pracy.

Wznoszone w ciężkim znoju i trudzie gęstniały blade-różowe bloki osiedla. Praca jednak z każdym tygodniem postępowała szybciej.

Z przełamywaniem konserwatywnych sposobów murowania szło w parze szerokie rozpowszechnianie przodujących metod pracy. Gdy nadeszły maszyny ze Związku Radzieckiego nastąpiła dalsza mechanizacja. Wreszcie sezon ostatni przyniósł radykalne zmiany. Wprowadzono zespoły murarskie, branżowy system organizacji oraz osiągnięto rewelacyjne wprost wyniki budownictwa szybkościowego, czego najefektowniejszym dowodem jest blok mieszkalny o pięciu kondygnacjach i kubaturze 13.000 mtr³ sześć, wybudowany w ciągu 6-ciu dni roboczych.

Niestety, mimo wykonania w roku ub. w stanie surowym kilkudziesięciu budynków mieszkalnych metodą szybkościową, nie można ich było wszystkich wykończyć. Prace bowiem wykończeniowe nie nadążały za pracą „trójek” murarskich. W ten sposób wielki dorobek murarzy nie został w pełni wykorzystany.

Wymienione czynniki, wywołując przewrót w dotychczasowej organizacji budowy, zmusiły jednocześnie kierownictwo budowy do bardziej intensywnej pracy, do wprowadzenia takiej organizacji, która dawałaby możliwość nieprzerwanej pracy rzemieślnika, wykorzystalaby wszelkie jego możliwości, cały jego

zapał i energię, przynosząc mu równocześnie poprawę zarobków. Sięgnięto jeszcze głębiej do wzorów radzieckiego budownictwa, przy czym potok stał się przedmiotem głębokich studiów i ofiarnej pracy inżynierów i techników PPB-BOR oraz Centralnego Biura Projektów ZOR. Trzeba było następnie wykonać skomplikowane harmonogramy, projekty, kosztorysy, opracować organizację budowy. Od szczególnie starannego i precyzyjnego przygotowania robót, zależało powodzenie potoku. Prace koncepcyjne trwały od listopada 1949 r. do marca bież. roku. Pracownicy techniczni prowadzili je niezależnie od bieżących prac na budowie Muranowa.

Przejście na budownictwo potokowe poprzedził w r. 1949 szereg eksperymentów i doświadczeń, dotyczących maksymalnych i minimalnych wydajności indywidualnych, wydajności zespołowych oraz wieloosobowych, wreszcie wydajności zespołowych w trybie przyspieszonym, przy równoczesnym zastosowaniu współzawodnictwa we wszystkich formach pracy. Niezależnie od tego zebrano również doświadczenia w brygadach kompletnych, wieloosobowych o różnej specjalności.

W oparciu o te doświadczenia wprowadzono wyższą formę budownictwa, zwanego potokiem na razie na Muranowie, z tym, że uzyskane w roku bież. doświadczenia pozwolą przenieść potok w r. 1951 również na inne budowane osiedla.

Zastosowanie potoku pozwoliło:

- na zmniejszenie załogi fizycznej o ca 2 proc., a to wskutek prawidłowej organizacji pracy, zaopatrzenia i usprzętowania, przy jednoczesnym podniesieniu norm wydajności;

- na specjalizowanie pracowników fizycznych i umysłowych, w konsekwencji czego nastąpiła poprawa jakości robót;

- na zatrudnienie bez przerwy w ciągu całego roku;

- na uzyskanie oszczędności na robotach gospodarczych, np. przez zwiększenie wielokrotności użycia drzewa, przez scentralizowanie składowania takich materiałów, jak: piasek cement, wapno itp., co pozwoliło na scentralizowanie mieszania i dostarczanie zapraw itp.;

- na planowe, a więc racjonalniejsze wykorzystanie sprzętu.

Plan rzeczowy potoku na rok bież. przewiduje oddanie do użytku na Muranowie „B” i „C” obiektów mieszkalnych i komunalnych o kubaturze 350.160 mtr. sześć. oraz na Muranowie „A” obiektów o kubaturze 142.100 mtr. sześć., czyli razem 172.268 mtr. sześć., co równa się 1.944 izbom. Nadto wykonane zostaną w stanie surowym i częściowo wykończonym na Muranowie A, B i C, łącznie 218.885 mtr. sześć.

Dzięki wprowadzeniu systemu potokowego, ogółem plan finansowy w pierwszym półroczu bież. roku wykonano w 100 proc., co stanowi 45 proc. planu całorocznego. Oddano do użytku 48 bloków z 4.026 izbami. Plan roczny przewiduje oddanie 7.564 izb, a więc zadania drugiego półrocza są jeszcze większe.

Jakkolwiek ZOR w roku bież. położył specjalny nacisk na budowę urządzeń socjalnych i komunalnych, przeznaczając na ten cel 18 proc. kredytów budowlanych, to jednak jeszcze stosunkowo mało zwraca się uwagi na budowę zakładów żywienia zbiorowego. Muranów otrzyma bowiem w roku bież. poza lokalami kawiarnianymi, zaledwie jeden bar mleczny.

Obiekty na „C”, jak kawiarnia, pracownia rzeźbiarska, na „B” — wieżowiec, garaże i na „A” — podstacja elektryczna, transformatornia oraz galeriowiec. Nr 55, tworzą rezerwę potoku, a zatem budowane są „przedłużonym harmonogramem”.

Ze względu na dużą różnicę, potok właściwy na Muranowie odbiega od klasycznego ujęcia, stąd ulega w trakcie robót pewnym modyfikacjom.

Istotą budownictwa potokowego jest zasada równomiernej, ciągłej, po prostu taśmowej pracy. A zatem w klasycznym ujęciu brygady, czy zespoły powinny wykonywać stale tę samą i tylko jedną określoną robotę, np. murowania ścian parteru, przechodząc kolejno z budynku na budynek. Wzrost i postęp wznoszenia budynków od fundamentów aż po czapki kominowe, kłamki i klucze nie mogą przy tym ulec najmniejszemu zahamowaniu. Ponieważ różnorodność typów budynków uniemożliwia organizację klasyczną, zdecydowano budować na Muranowie „7 ciągami”, dobierając budynki stosownie do przeznaczenia, na przykład: ciąg 1-szy obejmuje żłobki i przedszkola, ciąg 2 i 3-ci punktowce itp. tak, że grupy składające się z brygad, czy zespołów różnych specjalności, obsadzając jakiś ciąg mogą pracować przez cały sezon niezmiennie.

Okresy trwania budowy poszczególnych obiektów są różne i zależne od charakteru i wielkości budynku oraz od ilości kondygnacji. Mianowicie przy obiektach o 3-ch kondygnacjach przeznaczono do wykonania stanu surowego 29 dni, do wykończenia 54, a na całość 104 dni roboczych; przy obiektach o 4-ch kondygnacjach stan surowy trwać będzie 34 dni, wykończeniowy 60, a całość 120 dni roboczych, przy obiektach o 5-ciu kondygnacjach stan surowy trwać będzie 38 dni, wykończenie 65 dni, a na całość projektowano 130 dni roboczych łącznie z robotami instalacyjnymi.

W każdym budynku zaprojektowano przerwę pomiędzy stanem surowym a wykończeniem, wynoszącą 26 dni. Przerwa ta ma być wykorzystana przez instalatorów, którzy muszą oddać kondygnacje do tynkowania po uprzedniej próbie wodnej i usunięciu ewentualnych usterek. Niezależnie od tego, roboty instalacyjne mogą trwać krócej lub dłużej według scalonego harmonogramu.

Dnia 20 marca bież. roku delegacja przodowników pracy Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego BOR z Muranowa złożyła na II Krajowej Naradzie Budownictwa zobowiązanie:

„My zgromadzeni na naradzie produkcyjnej w dniu 20 marca 1950 r. inżynierowie, technicy, majstrowie, brygadziści i przodownicy PPB, którzy 23 bm. rozpoczynamy po raz pierwszy w kraju budowanie systemem potokowym, przodującym systemem radzieckim, zobowiązujemy się dołożyć wszelkich starań, by w pełni zrealizować nasze potokowe zobowiązania i umożliwić przeniesienie doświadczeń potoku na budownictwo w całym kraju...”

...Potok jest naszą odpowiedzią na zawartą w exposé sejmowym premiera Cyrankiewicza krytykę dysproporcji istniejącej między wielkim tempem robót stanu surowego, a dowolnym i opóźnionym wykańczaniem bloków. Dzięki potokowi oddawać będziemy ludności Warszawy bloki mieszkalne w ściśle określonych terminach...”

22 marca dostawcy i wykonawcy budowy złożyli szczegółowe zobowiązania wykonania wszelkich zadań zgodnie z harmonogramem potoku. Zobowiązania podpisali również, przedstawiciele dyrekcji, organizacji partyjnych i rad zakładowych wszystkich przedsiębiorstw.

23 marca punktualnie o godz. 9.30 wobec zebranej załogi budującej osiedle Muranów, ruszył słynny pierwszy potok. W trzech punktach, 3 brygady (wykopów, fundamentów i murów konstrukcyjnych), po uprzednim podpisaniu regulaminu potokowego, wyspecjalizowane brygady robocze rozpoczęły pracę. Brygada murarzy stawiała mury konstrukcyjne pierwszego budynku, brygada fundamentowa przystąpiła do zakładania fundamentów drugiego budynku, zaś brygada wykopów rozpoczęła wykonywanie wykopów pod trzeci z kolei blok. Ciąg potoku objął 7 bloków. Rozpoczynanie budowy nowych bloków odbywało się w odstępach tygodniowych. W tych samych odstępach czasu miały być one przekazywane do użytku.

W ten sposób pierwszy sezon Planu 6-letniego w budownictwie zetknął się bezpośrednio i praktycznie z najnowszą organizacją budowy — z budownictwem potokowym.

Już 21 kwietnia został wykonany pierwszy z rozpoczętych budynków w surowym stanie, a zatem z pięciodniowym przyspieszeniem i oddaniem go do ukończenia. Tym samym zostały przez tutejszą załogę wypełnione zobowiązania 1-Majowe. Na drugi dzień grupa „stanu surowego” rozpoczęła budowę drugiego ciągu potokowego, obejmującego również 7 budynków.

Umieszczony nad planem budowy olbrzymich rozmiarów transparent głosił: „Przodującą metodę potokową zawdzięczamy osiągnięciom budownictwa radzieckiego”.

11 maja uruchomiono na Muranowie dalsze 3 ciągi potokowe, w ramach których budowano jednocześnie 8 bloków.

Następnie 20 maja ruszyły dwa ostatnie ciągi potoku: budowa klatkowców i galeriowców, oraz nie wchodząca w skład potoku budowa nowoczesnej szkoły podstawowej.

24 maja został oddany do użytku pierwszy 2-piętrowy punktowiec, wykonany systemem potokowym, którego budowę rozpoczęto 23 marca.

Równocześnie poza potokiem, w ramach Czynu Lipcowego, na 20 lipca ukończono wspomnianą budowę szkoły.

W pierwszych domach widniały już wiele mówiące transparenty:

„Hasłem potoku — planowo, taniej, lepiej”.

„Na potoku ostrzej zwalczać będziemy istniejące wśród nas stare przyzwyczajenia — hańbiące piętno kapitalizmu”.

Praca na potoku muranowskim posuwała się coraz wyraźniej bez zbędnych ruchów żywiołowości — harmonijnie. Ledwie jedne ręce położyły zaprawę już inne kładą ciężkie pustaki, czy czerwone cegły. W szafkach z zaprawą jeszcze daleko do dna, a już czekają taczki z nową. Stosy cegieł przy murarzach

jak gdyby nie topniały, jakkolwiek ręce ich pracują niezmordowanie. Bez przerwy miesza betoniarka, a radzieckie maszyny do podawania wapna z dołów wapiennych bezpośrednio do mieszarek zapraw, przyspieszają produkcję, umożliwiając siedmiokrotne zmniejszenie załogi zatrudnionej przy produkcji zapraw. Z nieminiejszą energią pracują urządzenia pomocnicze — dźwig portalowy do dostarczania wapna do maszyny. Brak jakichkolwiek przestojów i zatrzymań, jałowych biegów — praca ciągła, płynna, poszczególne fazy budowy ujęte systematycznie w pewne, jednakowe jednostki czasu — wszystko to upodobnia się do płynącego potoku.

Z każdym dniem wzrasta się wydajność pracy robotników, gromadzi się doświadczenia umożliwiające wprowadzenie pewnych poprawek oraz uzupełnień do wykonawstwa potokowego, co przyczynia się do coraz sprawniejszego przebiegu wykonywanych prac.

Po przeanalizowaniu i rozpracowaniu do najdrobniejszych szczegółów możliwości materiałowych i dokumentacji, wprowadzono połączenie w jeden ciąg potoku dwóch oddzielnie uprzednio zaplanowanych ciągów budowy punktowców. Przesunięto również do tak zwanych prac rezerwowych budowę szkół, żłobków, przedszkoli itp. Od tej chwili punktowce buduje się na Muranowie „parami” przez zespoły, w których nieznacznie zwiększono załogę murarską przy równoczesnym zmniejszeniu pomocy. Na przykład, blok 9 budowało 37-miu robotników, natomiast już 38-mio osobowy zespół robotników budował jednocześnie dwa takie same budynki i to w czasie zaledwie o kilka dni dłuższym.

Przeanalizowanie postępu robót, dostaw materiałów, pracy sprzętu, planów, zagospodarowanie terenu oraz wysoka wydajność pracy pozwoliły na rozpoczęcie o 2 tygodnie wcześniej budowy ciągu klatkowców.

Ciąg potoku, to przede wszystkim ludzie, ludzie i jeszcze raz ludzie.

Jeżeli idzie o rozwój ruchu racjonalizatorskiego na Muranowie, najlepiej o nim świadczy ilość 86 zgłoszonych pomysłów i usprawnień z których przyjęto 37. Między in. Pawlak zgłosił 4 pomysły. Jeden z nich, to przenośny rozrusznik do kopaczek. Zastosowanie tego pomysłu ułatwiło użycie silnika. Pozwala on skrócić o wiele godzin przestoje, oraz zapobiec niszczeniu się baterii, przedłużając poważnie żywot silnika. Ten sam racjonalizator skonstruował ręczną maszynkę do szlifowania cylindrów maszynowych, których szlifowanie w fabrykach trwało niejednokrotnie do 6 miesięcy. Ta sama praca trwa na miejscu tydzień. Racjonalizatorskie pomysły Pawlaka idą w kierunku wyjścia z ciężkiej sytuacji przy produkcji.

Inny racjonalizator — Polak, z zawodu stolarz, obecny dyrektor oddziału produkcji wynalazł szablon do murowania ścianek działowych. Dotychczas na tym polu nie było żadnych racjonalizacji. Jego pomysł jest trwałym sprzętem, umożliwiającym wykonanie ścianek nawet przez niekwalifikowanych robotników w czasie dwukrotnie krótszym, niż odbywało się to tradycyjnie.

Ruch współzawodnictwa w PPB-BOR na Muranowie objął ok. 68 proc. załogi, w tym 8 brygad młodzieżowych. ZMP-owcy pracują we wszystkich branżach budowlanych: jako młodzieżowe brygady murar-

skie, betonfarskie, lastrykarzy i malarzy. Część tych brygad jest skupiona na oddziale 3-go potoku.

Brygady młodzieżowe Mąkosi i Wiechetka mają już ustaloną sławę dobrych fachowców. Po całej Polsce odbił się echem Czyn Lipcowy brygady młodzieżowej, pracującej pod kierownictwem Mąkosi. Brygada ta osiągnęła 267 proc. normy. Również brygada Wiechetka osiąga poważne wyniki. Jest to zespół, który przeciętnie wykonuje 181 proc. normy. Szczególne uznanie należy się brygadzie młodzieżowej Skórzyńskiego, która zainicjowała młodzieżowy ruch współzawodnictwa w PPB - BOR. Wyniki osiągnięte przez tę brygadę wahają się w granicach ok. 132 proc. normy, a mogłyby być wyższe, gdyby kierownictwo lepiej zorganizowało pracę betoniarzy. Również dobre wyniki osiąga brygada młodzieżowa lastrykarzy Kaźmierczyka oraz brygada malarska Wolskiego. Wymienić należy jeszcze brygady: murarską Trzaskowskiego, która osiągnęła 200 proc. normy, oraz tynkarskie Witczaka (400 proc.) i Bukowicza (331 proc. normy).

Wprawdzie ustępują oni starszym towarzyszom pracy doświadczeniem zawodowym, jednak przewyższają ich energią i zapałem.

W tej chwili na Muranowie wciela się w życie reformę dotychczasowego systemu organizacyjnego brygad ZMP, w skład których wejdą zespoły różnych branż budowlanych. Zorganizowane będą ochotnicze brygady szturmowe dla realizacji zadań na najtrudniejszych odcinkach pracy. Młodzież tworzyć będzie również brygady szybkiego remontu, celem zapobieżenia przestojów sprzętu mechanicznego.

Ze starych, doświadczonych robotników na czoło wysunął się murarz Walicki, pracujący przy budowie fundamentów pod blok mieszkalny Nr 52. Osiągnął on ostatnio 201 proc. normy. Inny murarz Bożyk osiągnął 183 proc. normy. W tym samym czasie rekordową wydajność, sięgającą 300 proc. normy uzyskały 3 brygady: Jędruszkiewicza, Kaszyńskiego i Śląskiewicza, pracujące w centralnym ośrodku mieszkania zapraw na Muranowie.

Na pochlebna wzmiankę zasługują jeszcze między in. pracujący na Muranowie robotnicy wodociągowi. Pracując w niezwykle szybkim tempie wodociągowcy przyczyniają się do prędkiego przekazywania gotowych mieszkań lokatorom, którzy nie będą musieli wyczekiwać na włączenie wody. Utrzymując takie tempo, wodociągowcy stale wyprzedzają roboty budowlane.

System potokowy przyspieszył wreszcie tempo prac instalatorskich. Instalatorzy, którzy w porównaniu z murarzami, czy tynkarzami mieli poważne zaległości, stale doskonałą pracę.

3 zespoły wyspecjalizowane w instalacji centralnego ogrzewania, urządzeń kanalizacyjnych i instalacji gazowej, pracujące w bloku 9 o kubaturze 2.900 mtr. sześć., po okresie miesięcznym, pracując jeszcze niedokładnie opanowanym systemem potokowym, zaoszczędziły 120 pracodniówek, co w przeliczeniu na gotówkę wyraża się sumą 148.620 zł. Przy starych formach pracy instalacja centralnego ogrzewania na bliźniaczym budynku trwała przy jednakowym stanie zatrudnienia — 8 dni, zaś przy pracy potokowej — 4 dni.

Osiągnięcia powyższe uzyskano dzięki zredukowaniu robót pomocniczych na terenie budowy do mini-

mum i przeniesieniu ich do warsztatu. Na przykład, przygotowanie zespołów grzejnych, podłączenie grzejnikowych kolan i odsadzek odbywały się dawniej na terenie budowy, obecnie w warsztacie. Po wykonaniu instalacji w bloku 9, zespoły przeszły na blok rezerwowy Nr 113. Tu jednak nie można było w początkowej fazie rozwinąć pełnego tempa pracy przez brak zharmonizowanych projektów budowlanych i instalacyjnych. Po uzgodnieniu projektów praca idzie bez większych oporów i zahamowań.

Razem załoga PPB-BOR dała w Cynie Lipcowym dodatkową produkcję za sumę 57.636.000 zł, oraz zaoszczędziła 44.681 roboczo-godzin, co dało oszczędności na administracji 1.190.506 zł i oszczędności gotówkowej 434.792 zł.

Mimo, że pewne obiekty wykonywane są zgodnie z harmonogramem, możliwości produkcyjne załogi nie są należycie wykorzystane, a ponadto zachodzą wypadki zaniedbania pewnych odcinków gospodarki materiałowej.

Pierwszy wypadek zachodzi ze względu na brak koordynacji i dobrej organizacji pracy kierownictwa robót ziemnych i fundamentowych, nie mogących zsynchronizować swojej pracy. Dlatego też zdarzają się wypadki wadliwego wykonania niektórych robót. Również szkodliwym objawem jest chaotyczne rzucanie ludzi na zagrożony obiekt, celem wykonania go w terminie. Słuszniej byłoby dopilnować rozpoczęcia w dniu przewidzianym planem i postawić odpowiednie brygady na właściwych miejscach.

Aby racjonalnie wykorzystać wszystkie możliwości załogi i sprzętu, praca poszczególnych kierownictw robót i komórek technicznych, powinna być ze sobą jeszcze ściślej powiązana i bardziej skoordynowana.

Najbardziej drażliwą jest gospodarka drzewem budowlanym. Na całym terenie Muranowa przy blokach nowowyprowadzonych i będących w budowie, na każdym niemal placu widzi się wielkie ilości różnego rodzaju drzewa budowlanego. Drzewo to przeważnie leży bezładnie porzucone na placach. Kierownicy odcinków lub robót pobierają drzewo z magazynów i po jednorazowym użyciu pozostawiają je na terenie, nie interesując się nim więcej.

Tymczasem uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z 29 kwietnia 1950 r. zarządza, że drzewo musi być na budowie kilkakrotnie wykorzystane, zanim straci swą wartość jako materiał budowlany. Na skutek nie przestrzegania tej uchwały, przedsiębiorstwo ponosi milionowe straty.

Podobnie przedstawia się sytuacja odnośnie sprzętu drewnianego, jak: kasty, drabiny, kobyłki, skrzynie itp. Kierownicy robót i odcinków muszą więcej dbać o racjonalne wykorzystanie materiałów i sprzętu.

Natomiast za przykład walki z marnotrawstwem może posłużyć ob. Ziętek — kierownik odcinka bloku Nr 39 i 39a. Na wymienionych blokach przewidziane było zużycie 218 mtr. sześć. drzewa budowlanego. Na skutek racjonalnego gospodarowania pracą wykonano w 50 proc., a drzewa na bloku zużyto zaledwie 38 proc.

Aby tym wszystkim zadaniom sprostać i aby podwyższyć wyszkolenie fachowe robotników, dyrekcja PPB-BOR stale prowadzi kursy doszkoleniowe. Ostatnio, między in., uruchomiono kurs majstrów i kierowników robót, kurs techników robót oraz kurs

budowlany I stopnia, który grupuje ponad 60 juraków SP, z całego kraju. Ci ostatni po zakończeniu kursu zdecydowali się pozostać na stałe w Warszawie i pracować w budownictwie. Projektowany jest również kurs spawalniczy wyłącznie dla kobiet. Obecnie przygotowuje się szeroko zakrojona zimowa akcja szkoleniowa. We wrześniu rozpoczął się kurs szkoleniowy dla kierowników i majstrów, którzy zostali awansowani spośród wyróżniających się robotników. Obecnie trwa kurs windziarek. Po jego zakończeniu wszystkie czynne windy na terenie Muranowa będą obsługiwane wyłącznie przez kobiety.

Na potoku, zarówno robotnicy branżowi, jak i międzybranżowi wspólnie usuwają hamujące pracę braki, ściśle koordynują plany robót. Współpraca i wymiana doświadczeń między robotnikami, to poważny krok naprzód na drodze do maksymalnego zmniejszenia okresu czasu pomiędzy wykonaniem stanu surowego budynku, a oddaniem kluczy w ręce lokatorów.

Niemniej poważną rolę odgrywa ścisła współpraca kierownictwa z załogami. Robotnicy wykazują dużą inicjatywę w korygowaniu założeń organizacyjnych potoku. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że wydajność załóg jest daleko większa niż przewidywano. Jednak potok nie może być na większą skalę przyspieszony ze względu na ciężkie warunki wykonywania prac fundamentowych i ściśle ustalony termin dostarczenia dokumentacji oraz materiałów.

Doświadczenia uzyskane w ciągu budownictwa potokowego na Muranowie, pozwalają stwierdzić wielkie zalety tego systemu. Praca potokowa zapewnia zatrudnienie stale jednakowej liczbie robotników różnych specjalności. W poprzednim okresie budowy

kierownictwo PPB-BOR miało poważne trudności ze znalezieniem fachowców potrzebnych w dużej ilości na krótki okres czasu. Ponieważ obecnie wszystkie rodzaje robót są prowadzone niemal przez cały rok, można je wykonywać mniejszą ilością fachowców-robotników. Dzięki wykonywaniu tych samych prac, uzyskuje się szybszą specjalizację pracowników nie wykwalifikowanych. Zorganizowanie centralnej bazy mieszania zapraw i wypraw oraz dokładne obliczenie potrzebnej do budowy każdego obiektu ilości materiałów, pozwala na znaczne oszczędności. Zwiększają się również możliwości racjonalizatorskie, co jest wynikiem powtarzania przez poszczególne brygady tych samych czynności przez cały okres budowy. Opracowanie harmonogramu materiałowego na cały rok, uzgodnionego z planem robót, gwarantuje dostawy terminowe i wyklucza możliwość przerw spowodowanych brakiem tegoż.

Ponieważ w budownictwie potokowym prace obejmują co najmniej roczny okres czasu, niezbędnym warunkiem ich powodzenia jest dostarczenie dokumentacji i harmonogramów w dużo wcześniejszym terminie. Dlatego też już obecnie inżynierowie i technicy BOR-u opracowują plany robót na rok następny.

Nowoczesne osiedle Muranów stanie się w Planie 6-letnim jedną z najważniejszych dzielnic naszej socjalistycznej Warszawy. W osiedlu tym znajdzie pomieszczenie 50.000 mieszkańców.

Na Muranowie płynie potok. Budujemy jasne, zdrowe mieszkania, by w nich zamieszkało nowe, pogodne, lepsze życie, na które czekają tysiące ludzi pracy...

Z KRAJU

LUBLIN w historii lat ubiegłych, a szczególnie lat ostatniej wojny, przeżywał wielkie dni. Jednym z nich, to dzień 7.IX.1944 r. dzień uchwalenia przez PKWN historycznego dekretu o Reformie Rolnej, którego realizacja zapoczątkowała rewolucyjne przemiany i wstęp do przebudowy polskiej wsi. Od tej daty minęło 6 lat twardej nieustępliwej walki małego i średniorolnych chłopów z wrogiem klasowym.

Po całkowitej likwidacji obszarnictwa wieś dźwignęła się gospodarczo i kulturalnie na wysoki poziom, a konieczność walki o dalszy postęp gruntuje się coraz bardziej w świadomości pracującego chłopstwa. Dzięki braterskiej pomocy robotników, ich przodkającej Partii i polityce klasy rządu ludowego, walka z bogaczami i wyzyskiem o nową sprawiedliwą przyszłość wsi, toczy się zwycięsko. Powstały pierwsze spółdzielnie produkcyjne, oparte na dobrowolnym zrzeszeniu się gospodarstw chłopskich, małych i średnich. Ostatni rok ubiegłego okresu, a pierwszy nowego, nadchodzącego okresu Planu 6-letniego, rok 1950, przyniósł wsi dobrze zapracowany urodzaj i sukcesy na odcinku społeczno-kulturalnym.

W aspekcie tych rewolucyjnych przemian i olbrzymiego dorobku, wsi ostatnich lat, w aspekcie nowych przemian w Planie 6-letnim, na tle wielkiej mobilizacji sił do obrony światowego pokoju i mocniejszego zwania szeregów międzynarodowego frontu obroń-

ców pokoju wokół Związku Radzieckiego, a przeciw zakusom wojennym imperialistów z bloku anglo-amerykańskiego, odbyły się w bież. roku w całym kraju gminne dożynki, a ogólnopolskie centralne w Lublinie.

W dniu 10 września Lublin przeżywał znowu wielki dzień. Tysiączne rzeczy robotników rolnych, członków spółdzielni produkcyjnych oraz małego i średniorolnych chłopów, składały sprawozdania z osiągniętych wyników i prac, manifestowały swą wolę budowania ustroju socjalistycznego w Polsce i umocnienia światowego pokoju. Dożynki, które się tutaj odbyły przerodziły się w potężną manifestację pracującej wsi na rzecz obrony pokoju i walki o pokój.

Słowo Pokój jest dla każdego uczciwego człowieka, dla każdej matki pragnącej dla swych dzieci szczęśliwej przyszłości, dla każdego człowieka pracy, tworzącego wysiłkiem mięśni i umysłu nowy, lepszy, sprawiedliwy świat, największym, najdroższym słowem.

Słowo to padało z ust każdego uczestnika dożynek; wyczytać je można było z treści każdego transparentu, z każdej planszy, czy wykresu. Usłyszeć je można było w pieśni masowej śpiewanej w korowodzie. Było ono mocno skandowane przez 150-tysięczne chłopskie masy uczestników uroczystości. Każdy wieniec niesiony przez delegacje, symbolizował pokój i walkę o niego, walkę o wykonanie Planu 6-letniego.

Słowo Pokój rozbrzmiewało zdrowym optymizmem. Wypowiadali je ludzie w poczuciu własnej siły i siły obozu walczącego o niego pod przewodnictwem niezwykłego Związku Radzieckiego.

Bojową gotowość czynnego udziału w walce o pokój wyrazili imieniem pracującej wsi całej Polski przodownicy pracy, wręczający gospodarzowi dożynek — premierowi Cyrankiewiczowi, tradycyjny wieniec: ob. Gwiazda — matorolny chłop, właściciel indywidualnego gospodarstwa ob. Jabłońska — członkini spółdzielni produkcyjnej, ob. Marczak — traktorzysta z PGR oraz ob. Serwik z fabryki traktorów „Ursus”. Złożyli oni solenne zobowiązania dalszej wyteżonej pracy w realizacji zadań Planu 6-letniego, w podnoszeniu produkcji i utrwaleniu pokoju.

Najbardziej charakterystycznym momentem, wyrażającym uczucia pokojowe wsi pracującej i chęć walki w obronie tego pokoju, było głosowanie za przyjęciem apelu, odczytanego przez prezesa Zarządu Głównego ZSCh ob. Olgę-Michalskiego, a skierowanego do chłopów całego świata, do podjęcia wspólnej walki o pokój w oparciu o ostatnią uchwałę sztokholmską. Potężny okrzyk: niech żyje pokój, precz z wojną; dłonie i pięści podniesione w górę, były dobitną i wyraźną odpowiedzią chłopów polskich na groźby imperialistów.

Nieodłącznie z wyrazami uczuć w obronie pokoju łączone było uczucie przyjaźni do kraju Rad i jego ludzi. Delegacja kolchoźników radzieckich z Wasylem Prospietowym na czele, była serdecznie witana okłaskami przez zgromadzonych, a przemówienie ob. Gonninej, przewodniczącej kolchozu „Krasnyj Kolektiw”, postanki do Rady ZSRR, przerywane skandowaniem słów: Stalin — Bierut — Pokój.

Uroczystości dożynkowe były wielkim przeżyciem dla chłopów — uczestników. Korowód płynący nieprzerwanym, a barwnym strumieniem przez 5 godzin, zakończył manifestację radości z osiągniętego dorobku, perspektywy nowej, lepszej przyszłości, którą siła ludów walczących o pokój, potrafi światu zapewnić i zdusić w zalążku próbę rozpętania nowej wojny.

Chłopi polscy będą walczyć o pokój, wykonując zadania produkcyjne postawione wsi w Planie 6-letnim w tym przeświadczeniu, że pokój to gwarancja wykonania tych zadań, a Plan 6-letni to umocnienie światowego obozu pokoju.

Wspaniała manifestacja dożynkowa w Lublinie stała się i dla jej uczestników i dla wszystkich pracujących chłopów w Polsce dalszym bodźcem do wzmożenia wysiłków produkcyjnych, do jeszcze szybszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, do zacieśnienia bojowego sojuszu robotniczo-chłopskiego zwróconego przeciw bogaczom i kapitalistom wiejskim.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY W WALCE O WYKONANIE PLANÓW

Nieodzownym warunkiem podniesienia wydajności pracy w celu osiągnięcia 100 milionów ton węgla w ostatnim roku Planu 6-letniego jest mechanizacja i automatyzacja procesów zachodzących przy urabianiu i transporcie węgla w kopalniach. Dzięki maszynom dostarczonym nam przez Związek Radziecki i doświadczeniom górników radzieckich w ciągu najbliższych lat stworzymy górnikiem naszemu nowoczesne warunki pracy, które umożliwią łatwiejsze i szybsze wykonywanie prac kopalnianych.

JUŻ w tej chwili w wielu kopalniach zainstalowane zostały najnowocześniejsze maszyny dostarczone przez Związek Radziecki. Otrzymaliśmy między in. i zainstalowaliśmy w kopalniach transportery, zgrzebło — wiertarki systemu inż. Mogilskiego, wrębarki ciężkie, wrębo — ładowarki i inne urządzenia mechaniczne.

Wypowiedzi wielu czołowych górników, ich osiągnięcia, jak również systematyczny wzrost wydajności obserwowany w naszych kopalniach węgla podkreśla fakt jak bardzo mechanizacja urobku i ładunku przyspiesza prace.

Praca na dole w kopalni jest różnorodna i do każdej czynności wymaga innej maszyny, względnie innego sposobu wykonywania danej czynności. Na przykład dawne ręczne, względnie półmechaniczne wiercenie otworów zastępuje zastosowanie wrębarki radzieckiej typu MW-60 używanej do tak zwanego podwrębiania pokładów. Maszyny

takie na podstawie dostarczonej nam dokumentacji technicznej ze Związku Radzieckiego, produkujemy już w kraju i coraz więcej kopalń wyposażone zostają w te cenne urządzenia.

Tak zwane wręboładowarki, również produkowane już w kraju, ułatwiają nie tylko urabianie węgla, ale i ładowanie, które jest jedną z najcięższych prac w górnictwie.

Prawdziwą rewelacją w pracy górniczej jest kombajn węglowy typu „Donbass”, szeroko stosowany w górnictwie Związku Radzieckiego i podnoszący wydajność w przodkach ścianowych dwu, a nawet trzykrotnie. Jednocześnie produkcja kombajnów węglowych w oparciu o dokumentację techniczną dostarczoną nam przez Związek Radziecki, została już w kraju rozpoczęta.

W dziedzinie mechanizacji transportu na dole pracują już tak zwane przenośniki zgrzebłowe, za pomocą których transport urobionego

w przodku węgla postępuje szybciej, sprawniej i przy mniejszym wysiłku ładowacza niż dotychczas.

Mechanizacja kopalń, mająca na celu podniesienie wydajności i ułatwienie pracy górnika nie kończy się jedynie na instalacji maszyn urabiających, ładujących i transportujących węgiel. W trosce o polepszenie warunków higieny i bezpieczeństwa pracy wprowadza się w kopalniach nowoczesną wentylację przez instalowanie wentylatorów osiowych radzieckiej produkcji o wydajności 6 tys. mtr. sześć. na minutę. Poza tym chodniki podziemia oświetlone zostaną za pomocą specjalnych lamp elektrycznych dających światło nie różniące się od oświetlenia dziennego.

Osobnym zagadnieniem jest praca przy budowie nowych kopalń i rozbudowie podziemia w pracujących już kopalniach. Dotychczas, ze względu na niedostateczną mechanizację podobnych robót, tempo ważnych prac było zbyt powolne i wymagało dużego wysiłku ludzkiego. Obecnie do prac tych używane są również maszyny dostarczone ze Związku Radzieckiego, a mianowicie: łopaty mechaniczne, maszyny do wiercenia, ciężkie kopaczki, kołowroty do pogłębiania szybów itp.

Tak szeroko pomyślany postęp mechaniczny w kopalnictwie węglowym wymaga zwiększenia dostaw energii elektrycznej i elektryfikacji kopalń. Zagadnienie to realizowane jest konsekwentnie.

W wyniku postępu technicznego i w oparciu o metody stosowane w górnictwie radzieckim zwiększymy wydajność i wypełnimy wielkie zadanie, postawione przed przemysłem węglowym w okresie Planu 6-letniego, czyniąc równocześnie pracę górników lżejszą i przyjemniejszą.

Rozwój przemysłu węglowego i jego mechanizacja przewidziane w Planie 6-letnim, wymagają również uzupełnienia kadr fachowców. Już dziś górnictwo węglowe potrzebuje obok 1 tysiąca inżynierów i 5 tysięcy techników, wiele tysięcy robotników wykwalifikowanych i przyuczonych.

Przy planowej rozbudowie i mechanizacji, zapotrzebowanie to wzrośnie jeszcze bardziej. Kadr dla przemysłu węglowego, ze względu na rozwój innych gałęzi przemysłu, nie mogą dostarczyć same zagłębia. Rozbudowa przemysłu węglowego otwiera więc drogę do pracy w górnictwie dla młodzieży tak miejskiej jak i wiejskiej.

Zawód górnika w Polsce Ludowej otwiera dla wielu tysięcy drogę do dobrobytu. Karta górnicza będąca wymownym dowodem troski Rządu ludowego o robotnika przemysłu węglowego, zapewnia górnikom specjalne przywileje materialne i honorowe.

Obok podstawowych wysokich stawek, górnicy otrzymują progresywną premię za przekroczenie normy, specjalne wynagrodzenie za wykonanie miesięcznego planu swego oddziału, a wreszcie kwartalną

premię za regularne uczęszczanie do pracy. Przysługują im 2 i 4-tygodniowe urlopy, w zależności od ilości lat przepracowanych w tym zawodzie. Otrzymują oni deputat węglowy i jako jedyni spośród robotników, bezpłatne bilety kolejowe.

Ludowy charakter naszego państwa zapewnia górnikom drogę do awansu społecznego. Setki górników objęło już na tej drodze najbardziej odpowiedzialne stanowiska w przemyśle węglowym. Olbrzymie nakłady finansowe na rozbudowę urządzeń socjalnych, budowa nowoczesnych osiedli górniczych, wczasie pracownicze itp. podźwignęły stopę życiową górnika na wysoki poziom.

Postępująca wciąż mechanizacja procesów produkcji w kopalniach węgla czynić będzie z każdym rokiem zawód górnika lżejszy i piękniejszy.

PLAN 6-LETNI W HUTNICTWIE

Zwycięska realizacja Planu 3-letniego w przemyśle hutniczym, pozwoliła na odbudowanie hutnictwa, zregenerowanie jego zdolności produkcyjnych i usunięcie w znacznym stopniu dysproporcji i wąskich przekrojów w różnych gałęziach przetwórczości hutniczej.

Plan 6-letni przewiduje silny rozwój przemysłu hutniczego i osiągnięcie w 1955 r. produkcję 4,6 mln. ton stali, czyli 2 razy więcej niż w 1949 i 3,2 razy więcej niż w r. 1938.

ZADANIA te zostaną osiągnięte przez ukończenie pierwszego etapu budowy nowej wielkiej huty pod Krakowem, uruchomienie zakładów hutniczych stali szlachetnych, gruntowną rozbudowę i unowocześnienie starych zakładów hutniczych.

Gigantyczny Plan 6-letni w przemyśle hutniczym przewiduje całkowite przeobrażenie hutnictwa i przebudowę starego kapitalistycznego hutnictwa, obliczonego na maksymalną eksploatację siły roboczej, na hutnictwo socjalistyczne, zmechanizowane, zautomatyzowane, w którym ciężkie prace wykonają mechanizmy.

Na oddziałach wielkich pieców hut polskich przewiduje się całkowite zmechanizowanie załadunku. Szerokie zastosowanie tzw. małej mechanizacji przy usprawnieniu transportu wewnętrznego i załadunku wielkich pieców dało już w wyniku poważne podniesienie wydajności pracy, zwiększenie produkcji i zmniejszenie obsady załadunku oraz zracjonalizowanie procesów technologicznych, co pozwoli na zwiększenie produkcji surowki w 1935 r. o 151 proc. w porównaniu z r. 1949.

W Planie 6-letnim prowadzone będą również na szeroką skalę studia nad procesem wytopów wielkopieczowych w celu zbadania wpływu różnych czynników na przebieg tego procesu i na wielkość jego

wskaźników techniczno - ekonomicznych. Instytut Metalurgii przystąpił już do budowy wielkich pieców, wielkiej stacji doświadczalnej wielkich pieców.

Dla pełnej realizacji zadań stojących przed stalownikami w Planie 6-letnim przewiduje się dobrojenie techniczne starych stalowni, budowę nowych jednostek piecowych o dużej pojemności całkowicie zautomatyzowanych i zmechanizowanych, zastosowanie do opalania pieców gazów wysokokalorycznych oraz zmechanizowanie remontów gorących i zimnych pieców martenowskich. Realizacja tych zamierzeń pozwoli na podniesienie stopnia wykorzystania pieców o 20 proc. i podniesienie wydajności pracy o 30 proc.

Poważnym czynnikiem podniesienia wydajności załóg oddziałów stalowni, będzie wymiana doświadczeń i metod pracy czołowych mistrzów szybkich wytopów: Truchana, Kułińskiego, Gogolina i Burzyna, którzy przez usprawnienie organizacji pracy i ulepszenie procesów technologicznych uzyskali rekordowe skrócenia czasu wytopu stali. Do poważnego wzrostu wydajności pracy w stalowniach przyczyni się również budowa nowych pieców martenowskich o większej pojemności.

Rozwój walcowni w Planie 6-letnim pójdzie głównie w kierunku

zwiększenia mocy urządzenia oraz elektryczności starych walcowni. W wyniku zwiększenia szybkości walcowania, unowocześnienia pieców oraz wykańczalni, zostanie znacznie skrócony cykl produkcyjny. Na skutek zmian przewidzianych w procesach technologicznych oraz szerokiej mechanizacji i elektryfikacji, wydajność pracy w walcowniach wzrośnie o 42 proc.

W rezultacie po zakończeniu Planu 6-letniego, Polska będzie posiadała nowoczesny przemysł metalurgiczny, wyposażony w nowoczesne urządzenia, oparte na wzorach radzieckich. Takie hutnictwo będzie potężnym narzędziem i podstawą przemysłowego rozwoju Polski Socjalistycznej.

Wzrost świadomości i aktywności załóg hutniczych dla realizacji Planu 6-letniego wyraża się w szeroko rozwijającym się współzawodnictwie pracy oraz racjonalizatorstwie. Liczba hutników współzawodniczących o coraz lepsze wyniki pracy w chwili obecnej dochodzi do 70 tysięcy.

Poważne zadania stojące przed polskim hutnictwem w ramach Planu 6-letniego, mobilizują twórczą inicjatywę robotniczych nowatorów do systematycznego usprawniania procesów produkcyjnych. Racjonalizując dotychczasowe metody pracy, nowatorzy polskich hut w pełni wykorzystują urządzenia mechaniczne, przyspieszając tok produkcji i podnosząc jakość wytwarzanych wyrobów.

W chwili obecnej w polskim przemyśle hutniczym działają 43 kluby racjonalizatorów zrzeszające ponad 3.300 członków. Kolektywna,

przemysłowa praca, przyczynia się do stałego wzrostu liczby napływających wniosków racjonalizatorskich. W pierwszym półroczu bież. roku przedstawiono komisji usprawnień 1.925 pomysłów nowatorskich, podczas gdy w ciągu całego r. 1949 rozpatrzono 966 zgłoszonych usprawnień. Zastosowane w roku bież. usprawnienia przyniosły ok. 427 mil. zł oszczędności w stosunku rocznym. Między ostatnio zgłoszonymi wnioskami poważną sumę 1.191 tys. zł oszczędności rocznej przyniosło usprawnienie 4 robotników huty „Jedność“, gdzie Fr. Mzyk, J. Bury, W. Pyka i E. Grojecki zracionowali tok operacji technologicznych.

Zastosowany ostatnio pomysł ro-

botnika huty „Zygmunt“ R. Pawłusa umożliwił wygospodarowanie 1.383 tys. oszczędności w stosunku rocznym.

Poważnymi usprawnieniami poszczycić się mogą również racjonalizatorzy hut: „Baildon“, „Gliwice“, „Zabrze“ i „Bobrek“, uzyskujący doskonałe wyniki, dzięki ścisłej współpracy z naukowcami.

Przodujący w dziedzinie szybkościowej obróbki metali tokarze huty „1 Maja“ chlubią się coraz doskonalszymi wynikami. Załoga Wydziału Mechanicznego tejże huty przystosowała wszystkie obrabiarki do metod szybkościowego skrawania. Wykorzystano w pełni zdolność

agregatów i podniesiono poważnie tempo skrawania.

Dzięki stosowaniu metod szybkościowej obróbki metali, załoga Wydziału Mechanicznego huty „1 Maja“ osiąga rezultaty produkcyjne, które przy dawnych metodach pracy mogłyby być uzyskane jedynie przez uruchomienie kilkudziesięciu nowych agregatów. Osiągnięte w ciągu roku oszczędności wynoszą ok. 80 miln. zł. Poważnym udoskonaleniem techniki pracy obrabiarskiej w hucie „1 Maja“, przyniosącym dalsze obniżenie kosztów własnych, jest zastosowanie w roku bież. nowych noży typu „PW“ (nazwa pochodzi od wynalazcy inż. Piotra Wrzoska) dotąd stosowanych.

O NOWE NORMY W PRODUKCJI

„Normy techniczne to wielka siła regulująca i organizująca w fabryce szerokie masy robotnicze wokół przodujących elementów klasy robotniczej — powiedział J. Stalin — potrzebne są normy techniczne, ale nie takie jakie istnieją obecnie, lecz wyższe“.

Robotnicy polscy zrozumieli konieczność zmiany dotychczasowych norm, które nie tylko, że nie podnosiły wydajności pracy, ale utrzymywały na martwym punkcie rozwój techniczny fabryk.

INICJATYWE metalowców zakładów starachowickich i „Ursusa“ zmiany przestarzałych norm na nowe socjalistyczne, podjęły liczne zakłady przemysłowe. Zrozumieli oni, że zastosowanie nowych i ulepszenie starych maszyn oraz wprowadzenie wyższej organizacji i sprawniejszych metod pracy stworzyły nową bazę techniczną, bazę, która pozwala z łatwością poważnie przekraczać dotychczasowe normy. To też ustalenie nowych, sprawiedliwych, odpowiadających rozwojowi technicznemu przemysłu metalowego, norm produkcji jest rzeczą wielkiej wagi.

Stare normy nie spełniają już swej mobilizującej roli, przeciwnie wydajność pracy oraz rozwój i udoskonalenia techniczne stanęły na martwym punkcie. Przy takim stanie rzeczy nie da się przeprowadzić założeń Planu 6-letniego, którego podstawowym zadaniem jest zbudowanie wielkiego, socjalistycznego przemysłu. W okresie sześciolecia trzeba uruchomić liczne nowe zakłady przemysłowe, rozbudować istniejące i zaopatrzyć je w nowy sprzęt i maszyny. Postęp techniczny musi objąć mechanizację procesów produkcyjnych, elektryfikację, automatyzację obsługi urządzeń itp.

W wykonaniu tych zadań dużą rolę odegra wzrost wydajności pracy, a „wzrost wydajności pracy re-

alizuje się — jak powiedział wicepremier Minc — na podstawie stosowania uzgodnionych naukowo technicznych norm pracy i przez systematyczne poprawianie i usprawnianie tych norm... Trzeba zrozumieć w pełni, że wzrost wydajności nie dokonuje się inaczej, jak przez rewizję norm i że rewizja ta winna być dokonywana systematycznie, w oparciu o zachodzący w wytwórczości postęp techniczny i organizacyjny“.

W ostatnich latach znacznie udoskonalono metody produkcji w zakładach przemysłu metalurgicznego wprowadzając zarazem nowe metody pracy. Udoskonalone warunki techniczne wpłynęły dodatnio na produkcję pozwalając w krótszym niż dotychczas czasie produkować o wiele więcej. Jednak stare normy hamowały dalszy wzrost produkcji i tłumiły dotychczasowe zainteresowanie robotników dalszym usprawnianiem maszyn i organizacji pracy. Normy można było z łatwością nie tylko wyrobić ale i przekroczyć, dlatego właściwy ruch współzawodnictwa i racjonalizatorski malał i słabł. Te same maszyny, które dziś dzięki zastosowaniu zdawało by się drobnymi racjonalizatorskimi usprawnieniami o wiele zwiększają produkcję. Przekraczane z łatwością normy siłą rzeczy będą tłumić dotychczasową walkę o zwiększenie wydajności.

Rewizja starych norm wykazała, że robotnicy pracujący w zakładach Przemysłu Metalowego w Łodzi normę swoją przed trzema laty wykonali zaledwie w 70% — dziś dzięki zastosowaniu ulepszonych metod pracy wykonują ją w 25%. Za przejściem na nowe normy pracy wypowiada się coraz więcej robotników. Robotnicy sami wskazują na to, że nowe sprawiedliwe normy pozwolą w dużym stopniu obniżyć koszty własne produkcji i zwiększyć wydajność pracy. Przy rewizji przestarzałych norm pracownicy fabryki Wodomierzy udowodnili, że w ciągu dnia pracy można z łatwością wyprodukować zamiast 2 tys. tak zwanych korpusów zaworów — 3 tys. korpusów. Kowale Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 4 w Szczecinie oświadczyli, że sam fakt wykonania 300, 400 a nawet 500% normy jest najlepszym dowodem niesłuszności normy. Stare normy w robotach kowalskich zamiast mobilizować robotników do podnoszenia wydajności pracy demobilizują ich.

Sami robotnicy przeprowadzają słuszną krytykę starych norm, które nie spełniają już właściwego zadania w walce o wydajność. Na Zakładach Urządzeń Telefonicznych mówią, że stare normy, które przekraczamy bez żadnego wysiłku nie są i nie mogą być słuszne. Lepsza organizacja pracy, ciągłe usprawnienia i wynalazki racjonalizatorskie nakazują wprowadzenie nowych słuszych norm, które dając zadowolenie robotnikom, byłyby jednocześnie wykładnikiem stale wzrastających możliwości produkcyjnych.

Do zarządów głównych związków zawodowych wciąż napływają rezolucje załóg i listy poszczególnych robotników, domagające się zrewidowania dotychczasowych norm pracy. Robotnicy domagają się wprowadzenia norm technicznych, uwzględniających miejscowe warunki pracy, mechanizację produkcji i postęp techniczny.

Wezwanie czołowych robotników w przemyśle o podniesienie przestarzałych norm pracy, spotkało się z gorącym przyjęciem wśród robotników rolnych, którzy domagają się rewizji i podwyższenia norm pracy, szczególnie przy zbieraniu ziemniaków za kopaczką mechaniczną, jak również dla innych prac normowanych w rolnictwie.

To ogólne domaganie się zmiany przestarzałych norm na nowe, o wiele wyższe jest dowodem, że robotnicy zatrudnieni tak w przemyśle jak i w rolnictwie zrozumieli jak wielkie znaczenie dla zrealizowania Planu 6-letniego ma zwiększenie wydajności pracy, co można osiągnąć przede wszystkim przez zmianę norm.

OSZCZĘDNOŚĆ SUROWCA W PRZĘDZALNIACH

„Trzeba, żebyśmy zrozumieli, — mówił na V Plenum Wicepremier Minc — że uzyskanie planowej obniżki kosztów własnych jest podstawowym warunkiem wykonania Planu 6-letniego“. Rozumiejąc doniosłość i wagę tego podstawowego warunku przemysł bawełniany podjął walkę o zmniejszenie kosztów własnych, jednocześnie stawiając przed sobą zadanie nie tylko walki o oszczędność, ale o ilość i jakość produkcji.

PRZEMYSŁ bawełniany zwrócił szczególną uwagę na przedział nie odpadków. Początkowo przedział nie nasze napotykały nie tylko na brak krosien i maszyn, ale również na brak surowca. Jednak dzięki pomocy Związku Radzieckiego, który w r. 1945 przysłał wagony bawełny i dzięki wytrwałej pracy robotnika polskiego już w r. 1947 było czynnych 85,4% maszyn w przedziałniach odpadkowych. Nieprzystąpienie do remontów maszyn spowodowało nadmierne zużycie bawełny dodawanej do odpadków. Przychód odpadków coraz bardziej przewyższał ich zużycie dla tego rozwiązanie tej sytuacji leżało tylko w pełnej produkcji. Aby zmniejszyć zużycie bawełny w ramach Planu 6-letniego CZPB przystąpiło do zmiany ustalonych w r. 1945 mieszanek dla przedziałni odpadkowych kładąc jednocześnie nacisk na remonty maszyn i doszkalanie pracowników.

O skuteczności tej walki najlepiej świadczą liczby: w r. 1947 do odpadków z przedziałni średnioprzednych i cienkoprzędnych, tkaln oraz wykończalni, odsetek bawełny stanowił 40%, w czwartym kwartale r. 1948 zużywano 28% bawełny ogól-

nej ilości surowca, potrzebnego do pokrycia zapotrzebowania przedziałni odpadkowych. W r. 1949 bawełna stanowiła jeszcze 26%, w styczniu r. 1950 — 22%, w lutym — 20%, w marcu — 16,4%, w kwietniu — 12,5%, w maju — 9,5%.

Zagadnienie zużycia gromadzonych się niepotrzebnych w magazynach odpadków, a jednocześnie zmniejszenie ilości dodawanej bawełny lub zastąpienie jej innymi surowcami jest zadaniem wielkiej wagi.

Mimo, że przemysł bawełniany osiągnął już tak wysokie wyniki, to jednak w dalszym ciągu przeprowadza się analizę oszczędności surowca w przedziałniach odpadkowych.

Zastosowanie w mieszankach włók na ciętego, sztucznego, oraz jego odpadków umożliwiły dalsze zmniejszenie zużycia bawełny do 4%, a co za tym idzie przyniosły znaczne oszczędności.

Zmniejszenie zużycia bawełny pozwoliło uzyskać w r. 1950 ponad 662 miln. zł. oszczędności w porównaniu z rokiem ub. Racjonalna produkcja i gospodarka w przedziałniach odpadkowych jest źródłem

stosunkowo dużej oszczędności i wywiera bezpośrednio wpływ na korzystne ukształtowanie się wskaźników techniczno-ekonomicznych w ekonomice produkcyjnej.

Uzyskane dotychczas oszczędności, lepsza jakość i rozładowane z odpadków magazyny nie świadczą, że przemysł bawełniany zaprzestanie dalszej walki o oszczędność surowca, jakość i ilość produkcji. Przeciwnie, dotychczasowe doświadczenia i praktyka wykazały, że przez dokształcanie kadr przemysłu bawełnianego, przez coraz bardziej rozwijający się ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa dojdzie się do wspanialszych wyników. Już teraz przedziałnie odpadkowe wykonały plan za pierwsze półrocze w 102,4%

Niedociągnięcia w niektórych przedziałniach spowodowane są niejednokrotnie brakiem wykwalifikowanych sił lub przez kierownictwo zakładów, które za mało interesuje się oddziałami zużycia odpadków. Niedociągnięcia te należy usuwać, gdyż w Planie 6-letnim produkcja w przedziałniach odpadkowych musi stale wzrastać. Wiele jest jeszcze do zrobienia w tej dziedzinie np. dotąd niewykorzystano puchu kanałowego, puchu tkackiego i ścinaków towarów do 10 cm itp. Powinny one znaleźć jak najszybciej zastosowanie w innych przemysłach. Jest to szerokie pole działania dla racjonalizatorów przemysłu polskiego.

OBNIŻKA KOSZTÓW WŁASNYCH

Jednym z podstawowych zadań Planu 6-letniego jest obniżenie kosztów własnych we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej. Obniżenie kosztów własnych produkcji w przemyśle socjalistycznym wynosić ma 17% i to przy znacznej poprawie jakości wyrobów. Obniżenie kosztów własnych budownictwa osiągnąć ma 30%. Najważniejszy dział naszego transportu kolejnictwo obniży koszty własne o 17%, a handel uspołeczniony 15%.

Realizacja tych planów pozwoli nam taniej wytwarzać zarówno towary jak i usługi.

ZRÓDŁEM obniżenia kosztów własnych jest przede wszystkim ciągły wzrost wydajności pracy, który przewyższyć musi wzrost płac. Oszczędności uzyskane na zużyciu surowców, materiałów pomocniczych, na zużyciu maszyn, narzędzi i urządzeń technicznych, na zu-

życiu energii elektrycznej pozwalają przepracować co najmniej kilka dni w miesiącu na zaoszczędzonym surowcu. Dowodem tego jest chociażby fakt, że 30-osobowa brygada we Wrocławskich Zakładach Odzieżowych przepracowała ostatnie dni czerwca rb. na zaoszczędzonych w

ciągu miesiąca, materiałach. Brygada parowozowa Wiktora Forajtera również we Wrocławiu postanowiła w każdym miesiącu przejeżdżać półtora dnia na zaoszczędzonym węglu.

Duże pole do popisu w dziedzinie obniżania kosztów własnych ma współzawodnictwo i racjonalizatorstwo. Np. zastosowanie przez naszych konstruktorów stali wyższej jakości pozwoliło obniżyć zużycie stali konstrukcyjnej o 15—20%. Załoga Hajduckich Zakładów Hutniczych zobowiązała się współzawodniczyć o przyspieszenie środków obrotowych i właśnie dzięki temu współzawodnictwu przekazała nie

1 mld zł, jak głosiło zobowiązanie, lecz 1.690 mln zł. Stosowanie coraz to nowych usprawnień w przemyśle pozwala taniej, prędzej i lepiej produkować. Np. zastosowanie systemu potokowego we Wrocławskiej Fabryce Przemysłu Drzewnego Nr 6 podwoiło dotychczasową produkcję.

Jednak walka o obniżenie kosztów własnych to nie wyczyn jednego lub dwóch robotników danego zakładu pracy, lecz planowa działalność wszystkich pracowników. Zarówno administracja, jak i robotnicy mają jednakowy obowiązek walki. Przed zakładami przemysłowymi stało zadanie obniżenia kosztów własnych w stosunku do kosztów już zaplanowanych na rok bieżący.

W przemyśle wełnianym planuje się zaoszczędzenie do końca roku bież. sumy 273 mln. zł. Sumę tę uzyska się dzięki utrzymaniu dolnej granicy wagi tkaniny co przyniesie 20 mln zł oszczędności. Stosowanie odpowiednich barwników i chemikaliów da ok. 14 mln zł oszczędności. Podniesienie wydajności pracy o 5% zaoszczędzi 12 mln. zł.

Liczyby te nie są jeszcze ostateczne. Dalsze badanie możliwości zakładu w dziedzinie oszczędzania przyczyni się do przekroczenia dotychczas planowanych przez przemysł wełniany oszczędności w wysokości 5 mln. zł.

Jest rzeczą jasną, że planowanie zadań dodatkowej akumulacji nie może być przez nikogo lekceważone, a do wypracowania wytycznych oraz realizacji tych wytycznych musi być wciągnięty cały aktyw zakładów pracy, przede wszystkim przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

Niestety, nie jest to w pełni rozumiane przez zakłady pracy i niejednokrotnie krótki termin opracowania planu dodatkowej akumulacji jest powodem, że zostało to dokonane właściwie tylko przez czynniki administracyjne i kierownictwo techniczne fabryki, a niewątpliwie przodownicy pracy i racjonalizatorzy mają dużo do powiedzenia w sprawach oszczędzania.

Plan dodatkowej akumulacji rozbity na poszczególne działy musi być doprowadzony do całej załogi, musi wzbudzić w niej materialne

zainteresowanie w realizacji tych zadań, gdyż walka o oszczędność, o obniżenie kosztów własnych jest zarazem walką o wykonanie Planu 6-letniego — planu wzrostu potencjału gospodarczego i planu wzrostu dobrobytu mas pracujących.

Osiągnięcie przez przedsiębiorstwo ponadplanowego zysku jest warunkiem premiowania pracowników i zaspakajania ich potrzeb kulturalnych i socjalnych, gdyż ponadplanowany zysk, częściowo odprowadzany przez zakłady na zaspokojenie ogólnych potrzeb gospodarki narodowej jest jednocześnie źródłem tworzenia się Funduszu Zakładowego, który ma właśnie takie a nie inne cele.

Zainteresowanie materialne robotników wykonaniem planu dodatkowej akumulacji przyczyni się niewątpliwie do przyspieszenia realizacji tych zadań. Niejednokrotnie załogi robotnicze wykrywały nowe możliwości produkcyjne, co pozwoliło na utworzenie „kontrplanów” również i w dziedzinie ustalenia źródeł oszczędności. Załogi te mogą okazać wielką pomoc.

Wymienianie między zakładami doświadczeń w dziedzinie obniżania kosztów własnych przyczynia się do większego postępu i przyspieszenia wykonania planu. Np. zastosowanie we wszystkich zakładach produkcyjnych tego samego asortymentu — tej samej mieszanki, zapewni dobrą jakość towaru, a jednocześnie obniża koszt produkcji.

Postęp techniczny zakładu pracy, praktyka i doświadczenia robotników osiągnięte w dziedzinie wykonywanej pracy sprawiły, że obowiązujące normy są zbyt małe i że z łatwością można osiągnąć większe, dlatego wyznaczenie nowych norm, których niejednokrotnie domagają się sami robotnicy, staną się również źródłem obniżenia kosztów własnych.

Minister Szyr przypomniał na V Plenum uchwałę XVIII Zjazdu WKP(b), która mówi, że podstawą wykonania planu obniżki kosztów własnych jest „znajomość rzeczywistych nakładów na jednostkę wytworu w zasadniczych elementach kosztu własnego, a więc płacy, kosztu surowców, paliwa, energii elektrycznej, odpisów amortyzacyjnych,

nakładów administracyjnych, konieczne jest kierowanie ekonomiczną stroną działalności przedsiębiorstwa tak, aby plany kosztów własnych i zysku były bezwarunkowo wykonane”.

Walkę o obniżenie kosztów własnych w drodze podejmowania, wykonywania i kontroli zobowiązań oszczędnościowych należy łączyć z nieustannym wnikliwym rozpatrywaniem, jak owe koszty się kształtują. Pomocą w tej dziedzinie są zestawienia bilansowe, w oparciu o które można przeprowadzić planową walkę o obniżenie kosztów własnych.

Największą jednak rolę w wykonaniu planu obniżki kosztów własnych musi odegrać wzrost wydajności pracy, który w Planie 6-letnim w socjalistycznym przemyśle wielkim i średnim ma wzrosnąć o 66%, w budownictwie o 85%, w kolejnictwie o 52%, w handlu spożywczym o 45%.

Obniżenie nadmiernego zużycia surowców, półfabrykatów i energii, oto — w wyniku walki o wyższą wydajność pracy — czołowe zadanie na odcinku obniżki kosztów własnych.

Potanieenie produkcji towarów i usług w najważniejszych tylko działach gospodarki narodowej przyniesie sumę ok. 3 biln. zł. Suma ta stanowi połowę nakładów inwestycyjnych, których dokonamy w sześćościeciu.

„Jednak bez uzyskania planowej obniżki kosztów własnych — powiedział wicepremier Minc — nie można byłoby przeprowadzić ok. 50% planowanych inwestycji, czyli nie można byłoby wykonać Planu 6-letniego”. 17% obniżka kosztów własnych w ciągu 6 lat jest minimalnym zadaniem ustalonym przez plan i zadanie to powinno i może być przekroczone. Świadczą o tym dotychczasowe osiągnięcia robotników jak również świadczy o tym przykład Związku Radzieckiego, który w latach 1948—1949 obniżył koszty własne o 16,5%.

Na podstawie obniżki kosztów własnych stanie się możliwe stopniowe przechodzenie do polityki obniżki cen artykułów szerokiego spożycia, co spowoduje wzrost płacy realnej a co za tym idzie podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

JESIENNA KAMPANIA SIEWNA

Od 5 września Państwowe Gospodarstwa Rolne we wszystkich województwach kraju przystąpiły do siewu żyta. Za przykładem PGR poszły spółdzielnie produkcyjne i tysiące indywidualnych gospodarstw.

Siewy jesienne wykonamy w tym roku na obszarze blisko 6,5 miln. ha. Jest to zadanie bardzo poważne, wymagające od wszystkich chłopów i robotników rolnych w PGR, członków spółdzielni produkcyjnych dużego wysiłku, gdyż siew powinien być przeprowadzony planowo i w ustalonym terminie. Tęgo wymagają rosnące potrzeby konsumcyjne w kraju, zapotrzebowanie na surowce rolne dla rozwijającego się przemysłu.

W WARUNKACH władzy ludowej możliwe jest osiąganie co roku wyższych plonów; dowiodły tego ostatnie żniwa. Próbné omłoty

wykazały, że poszczególne gospodarstwa państwowe i spółdzielnie produkcyjne uzyskały wydajność z 1 ha przeciętnie ponad 20% większą

niż w roku zeszłym, a w niektórych gospodarstwach PGR plony rekordowo wysokie. Również w gospodarstwach indywidualnych plony w tym roku były wyższe, chociaż ustępowały wydajności w gospodarstwach socjalistycznych.

Aby wydajność z hektara systematycznie podnosić, trzeba stale ulepszać uprawę ziemi przez stosowanie głębokiej orki, lepiej i racjonalniej ją nawozić obornikiem oraz nawozami sztucznymi i stosować w jak największym stopniu kwalifikowane ziarno siewne.

Rolnicy w Polsce mają obecnie wszelkie możliwości wypełnienia tych warunków dla osiągnięcia wyższych urodzajów. Stwarza je przede wszystkim stale zwiększająca się pomoc państwa w kredytach, nawozach, ziarnie siewnym i maszynach. Na tegoroczną kampanię siewną rolnictwo nasze otrzymało 6 miliardów zł kredytów, na nawozy, ziarno siewne, orki itd. Nawozów sztucznych dostarczono ok. 600 tys. ton tj. ok. 20% więcej niż w roku 1949 i ponad 100 tys. ton wapna nawozowego. Bardzo poważnie wzrosło zaopatrzenie wsi w kwalifikowane ziarno siewne, którego PGR-y i bloki nasienne dostarczyły w tym sezonie w ilości blisko 67 tys. ton, tj. o 23,9% więcej niż zeszłej jesieni. Lepszą uprawę ziemi i lepsze wykonanie siewu gwarantuje wzrost ilości maszyn rolnych, jakie będą użyte w okresie jesiennym. Do prac polowych wyruszy 12.200 traktorzystów, ok. 30 tys. siewników zbożo-

wych i ponad 10 tys. siewników nawozowych.

Ministerstwo Rolnictwa chce umożliwić mało i średniorolnym chłopom dokonanie siewów maszynowych, wydało zarządzenie, aby wszystkie siewniki znajdujące się w gromadach były użyte w tegorocznej kampanii jesiennej w ramach pomocy sąsiedzkiej za opłatą.

Ponieważ dostarczona ilość nasion kwalifikowanych pozwoli na obsianie tylko części pól przeznaczonych pod siew, duży nacisk położony winien być na konieczność stosowania wymiany zboża siewnego. Rolnicy muszą pamiętać o tym, że zboże po kilku latach wyradza się i nie należy nim siać dalej na tych samych polach, gdyż daje niski plon.

Niechybnie w tym roku chłopci zrobią wszystko, aby ziemię należycie uprawić, aby ją starannie obsiać, aby plony w roku przyszłym były większe, aby zadania Planu

6-letniego były przez rolnictwo zrealizowane. Utwierdzają nas w tym przekonaniu również podjęte przez mało i średniorolnych chłopów na gromadzkich zebraniach produkcyjnych, liczne uchwały i zobowiązania terminowego wykonania zadań.

Zaznaczyć wreszcie należy, że opady deszczowe, które wystąpiły pod koniec sierpnia i na początku września umożliwiły rolnikom należyte przygotowanie roli pod uprawę. Tegoroczna jesienna kampania siewna w całym kraju ma przebieg bardzo pomyślny. Na polach PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i w indywidualnych gospodarstwach chłopskich pracuje już ok. 50.000 siewników zbożowych i nawozowych. Rolnicy PGR-ów, członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz pracownicy państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych szeroko rozwijają współzawodnictwo pracy o jak najlepsze i terminowe przeprowadzenie siewów jesiennych.

RADZIECCY KOŁCHOŹNICY W POLSCE

Dnia 8 września bież. roku przybyła do Polski 42-osobowa delegacja kołchoźników ze Związku Radzieckiego z członkiem kolegium Ministerstwa Rolnictwa ZSRR — Wasylim Pogoryłowem jako przewodniczącym i naczelnikiem Biura Postępu Technicznego Mechanizacji w Ministerstwie Rolnictwa ZSRR — Karbutem, jako wiceprzewodniczącym, na czele. Kołchoźnicy przybyli na tradycyjne dożynki.

W skład delegacji kołchoźników radzieckich wchodzi 16 przewodniczących kołchozów, w tym 4 kobiety — Bohaterki Pracy socjalistycznej, 4 brygadzystów traktorowych i kombajnerów, 6 dyrektorów ośrodków traktorowo-maszynowych, 4 rejonowych agronomów, wśród których znajduje się Bohater Pracy Socjalistycznej, laureat Nagrody Stalinowskiej — Siergiejew oraz 10 kierowników ogniw w kołchozach.

WIEKSZOŚĆ członków delegacji stanowią Bohaterowie Socjalistycznej Pracy, odznaczeni najwyższymi orderami Związku Radzieckiego i posiadający bogate doświadczenia w budownictwie socjalistycznej gospodarki rolnej. Są wśród nich również deputowani do Rady Najwyższej ZSRR. Delegacja reprezentuje milionowe rzesze kołchoźników.

Delegacja kołchoźników zwiedziła szereg naszych PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych, ponadto część ich zwiedziła Państwowy Instytut Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Po zwiedzeniu Instytutu odbyła się narada produkcyjna z udziałem pracowników, profesorów, przewodniczących spółdzielni produkcyjnych i kołchoźników.

Kołchoźnicy radzieccy podzielili się z obecnymi doświadczeniami i wynikami swojej pracy, podkreślając jednocześnie z uznaniem osiągnięcia Instytutu Puławskiego, a zwłaszcza działu sadowniczego, za jego pionierski charakter w dziedzinie zastosowania w praktyce nauki miczurinowskiej.

Naukowcy radzieccy — powiedział dyrektor MTS im. Williama-Riewa — wiążą naukę z praktyką. Nauka w Związku Radzieckim opiera się na doświadczeniach nowatorów i przodowników pracy kołchozów i fabryk

i jest z nimi ściśle związana. Nauka bowiem — zakończył Riewa — może się rozwijać tylko na szerokich obszarach postępu socjalistycznego.

Następnie przewodnicząca kołchozu Lubow Gunina odpowiadając na pytania, opowiedziała o sukcesach kołchozu „Czerwony Spółdzielca”.

Kołchoz ten nastawiony jest przede wszystkim na hodowlę. Od krowy otrzymuje się średnio 4.568 litrów mleka z zawartością 4,14% tłuszczu. W tym roku kołchoz osiągnie średnio po 5.000 litrów mleka od krowy.

Kołchoz „Czerwony Spółdzielca” ulepszył rasę bydła, stwarzając tak zwaną rasę jarosławską. Ferma hodowlana jest całkowicie zmechanizowana. Od r. 1948 stosuje się tam elektryczne dojarki, automatyczne pojenie bydła, mechaniczne przygotowanie karmy itp.

Kołchoz jest całkowicie z elektryfikowany, znajduje się w nim klub, biblioteka oraz istnieje drużyna sportowa.

Podstawą tych osiągnięć — powiedziała przewodnicząca kołchozu Gunina — są kadry. One decydują o sukcesach kołchozu. Co miesiąc odbywają się tam narady produkcyjne, a 2—3 razy na miesiąc narady z aktywnym kołchozowym. Najważniejszą rzeczą jest otoczyć się

aktywnym, przysłuchiwać się jego naradom i na nim opierać pracę.

Kołchoz wykształcił swego agromoma, swojego zootechnika i innych specjalistów. Sama ona ukończyła kurs zootechników. Dlatego też — jak oświadczyła Gunina — aby otrzymać dobre wyniki trzeba ciągle podnosić swoje kwalifikacje zawodowe i uczyć się.

Jeśli chodzi o sukcesy osiągnięte w wydajności mleka to między innymi przyczyniło się do tego trzymanie krów jak najdłużej na wolnym powietrzu. Latem przebywają one na wolnym powietrzu przez całą dobę. Zimą wypędza się je na dwugodziną przechadzkę. W ten sposób było to uodpornione na choroby tak, że teraz nie ma w ogóle wypadków padnięcia. Jeśli idzie o duży procent zawartości tłuszczu, to wynika to z racjonalnego karmienia krów. W zimie krowy dostają karmę zawierającą te same składniki witaminowe, co latem.

Źródłem sukcesów kołchozu jest wreszcie i to, że kołchoźnicy kochają swoją pracę. Najważniejszym jednak źródłem sukcesów jest współzawodnictwo. Kołchoz od lat współzawodniczy ze swoim sąsiadem. Na początku roku przyjmowane są zobowiązania, których wykonanie ciągle się kontroluje.

Jeśli widzimy — powiedziała Gunina — że u naszego sąsiada wprowadzono nowe metody dające dobre rezultaty, staramy się je zastosować u nas. Złe metody krytykujemy. W ten sposób współzawodnicząc i współpracując, otrzymujemy dobre rezultaty. Współzawodnictwo istnieje również między brygadami i poszczególnymi kołchoźnikami.

Wypowiedzi delegacji kołchoźników radzieckich staną się niechybnie skarbnicą, z której czerpać będą nauki praktyczne nasi chłopcy ze spółdzielni produkcyjnych i pracownicy PGR-ów.